

BOEINGIEM DO WARSZAWY

W biurze podróży

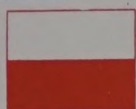
VERIA TOURS

kupisz bilety autokarowe
do Polski firmy AMEX

Adres: Omonia, Agiou Konstantinou 4
V piętro, tel. 52 27 232

polska; wyższe podatki, wyższe ceny...prezydent chce rząd fachowców...siła nowicki broni ciasto-
nia...motogielda...jaruzelski i kiszczak przed trybunał stanu..
świat: dalsze wstrząsy w kalifornii...polski szpieg w niemczech...czarnobyl katastrofa trwa do dziś
wiadomości z grecji
sport: I i II liga piłki nożnej...liga żużlowa...m.e. zapaśników...m.e. w ciężarach...lineker pamięta
polaków...
ponadto: eksport dziewcząt...sprawdź swój seksogram...gangsterki...odbicie juranda...dzień emigracji
polskiej...klan szwendałów...zabić wampira...krzyżówki...horoskop...

DOCHODY ZA GRANICĄ - PODATKI W KRAJU str.7



NIEZALEŻNY TYGODNIK POLSKI WYDAWANY W ATENACH

KURIER ATENSKI

nr 171...7 - 13 maja 1992r...rok V...24 strony...300 drs...

Ameryka: Czarni przeciw białym



Fot. AP

mieszki w Los Angeles
wołane środową decyzją
sądu uniewinniającą czterech
policjantów, którzy rok
temu brutalnie pobili Rodneya
Kinga, po dwóch dniach i
nocach osłabły, ale władze
obawiają się ich ponownego
rozpalenia podczas nadchodzącego
weekendu. Liczba
ofiarnych wzrosła
do 31, rannych jest ponad
1200 osób, aresztowanych są
3 tysiące. Pierwsze szacunki
strat na skutek rabunków i 2
tysięcy pożarów wynoszą 200
milionów dolarów.

Władze Los Angeles wpro-
wadziły już na ulice 4 tysiące
członków Gwardii Narodowej i
zapowiadają wprowadzenie na-
stępnych 2 tysięcy. Marlin Fit-
zwater oświadczył, że Białe
Dum gotów jest wysłać na po-
moc armię. 7 dywizję piechoty
stacjonującą w Fort Orr w Ka-
lifornii postawiono w stan alar-
mu. W Białym Domu prezydent
Bush spotkał się w piątek z
przywódcami społeczności mu-
rzyńskiej z całego kraju. Pro-
kurator generalny William Barr
zapowiedział energiczne fede-
ralne śledztwo w sprawie na-
ruszenia praw obywatelskich
czarnego kierowcy.

Na międzynarodowym lotni-
sku w Los Angeles samoloty są
opóźnione, a linie japońskie i au-
stralijskie przeniosły swoje loty

gdzie indziej z powodu obaw tu-
rystów o swoje życie.

Większość śmiertelnych ofiar
rozruchów to ludzie młodzi, Mu-
rzyni. Trzech zostało zabitych
przez policję próbującą po-
wstrzymać rabujący tłum. Kilku
zginęło, gdy w odpowiedzi na
rabunki broni użyli strażnicy
sklepów lub ich zdesperowani
właściciele. Większość ofiar zgi-
nęła jednak przypadkowo.

Polski Konsulat w Los Ange-
les, którego okolica przy Wilshire
Boulevard została w czwartek
ogarnięta rozruchami, jest dziś
zamknięty. Nie ma żadnych in-
formacji o ofiarach wśród Pola-
ków. Konsulat mieszczący się na
12 piętrze nie został zniszczony,
choć sklepy na parterze poblis-
kich budynków spłądrowano.
Fala rozruchów na tle wyro-
ku w sprawie Kinga rozlała się
na inne miasta Ameryki. W San
Francisco po burzliwej demon-
stracji, która przerodziła się w
niszczenie i grabież sklepów w
centrum miasta oraz starcia z
policją, burmistrz wprowadził
godzinę policyjną. Aresztowano
kilkaset osób. Pożary i rabunki
odnotowano w Las Vegas. W
Atlancie aresztowano kilkun-
astu Murzynów, którzy odłączyli
się od pokojowej demonstracji i
wybijali szyby w sklepach oraz
atakowali białych pasażerów na

stacji metra. Pokojowe marsze i
demonstracje odbyły się w Bosto-
nie, Detroit i Nowym Jorku. W
Madison w stanie Wisconsin zo-
stały wybite szyby w 34 policyj-
nych samochodach.

Ławnicy, którzy uniewinnili
czterech policjantów, wskazu-
ją w rozmowach ze stacjami te-
lewizyjnymi na to, że King nie
był sam w samochodzie, który
prowadził po pijanemu z szy-
kością 180 kilometrów na go-
dzinę. Dwaj pasażerowie, rów-
nież Murzyni, nie stawiali opo-
ru po zatrzymaniu go przez po-
licję i nie zostali pobici. King
stawiał opór, policjanci uważa-
li, że może być dla nich groźny
i stąd jego brutalne pobicie.

Gdybyśmy uznali ich za win-
nych — powiedziała jedna z ław-
niczek — dostaliby wówczas od
czterech do siedmiu i pół roku
więzienia, to i tak rozruchy wy-
buchłyby, ponieważ oni tylko
czekają na jakąś okazję, żeby ni-
szczyć mienie i pozbawiać
ludzi życia. To jest straszne.

Czarny aktor Bill Cosby
stwierdził, że gdyby w białej
dzielnicy ktoś wybił wystawo-
wą szybę, to biali tak samo ra-
bowaliby sklepy.

Czarni mieszkańcy w Los An-
geles i innych miastach, uzasa-
dniając swoje oburzenie wyro-
kiem, wskazują, że przy zatrzy-

manii przez policję są oni za-
wsze traktowani brutalniej i go-
rzej niż biali, ponieważ to kolo-
rowi popełniają proporcjonalnie
więcej przestępstw, są biedniej-
si i gorzej wykształceni od bia-
łych. Biali mówią natomiast o
odwrotnej dyskryminacji i przy-
wilejach mających wyrównać
szanse dla czarnych, które są
przez nich nadużywane do ży-
cia na koszt społeczeństwa.

Jeśli nawet rozruchy na tle
sprawy Kinga zakończą się do-
tychczasowym bilansem strat,
to i tak w roku wyborczym, na
miesiąc przed ważnymi prawy-
borami w Kalifornii, będą do-
datkowym, poważnym proble-
mem dla administracji prezy-
denta Busha. Nie wzmocnią one
pozycji Patricka Buchanana, o
którym prawie już się nie mówi,
natomiast z pewnością dodadzą
głosów demokratom Billowi Clin-
tonowi i Jerry'emu Brownowi,
który wielokrotnie obiecywał, że
czarny pastor Jesse Jackson bę-
dzie jego wiceprezydentem. Jak-
kolwiek nadużycie siły przez
policję i siły federalne usmierza-
jące zamieszki obróci się także
przeciw administracji prezyden-
ta Busha. Stąd dzisiejsze nocne
wystąpienie prezydenta, który,
widząc, co się święci, zajmuje
bardzo wyważone stanowisko.

Andrzej Krajewski



EXPRESOWA TRASA

WYJAZDY Z ATEN DO:
KROSNA I WARSZAWY
10, 20, 30 KAŻDEGO M-CA

WYJAZDY Z POLSKI
3, 13, 23 KAŻDEGO M-CA

BIURO "RENA - TOURS"
OMONIA, UL. VILARA 2, III P.

TEL: 5248058 ; 5249656

DISCO CLUB 39

TYLKO U NAS
NAJNOWSZE PRZEBOJE !!!

KLUB CZYNNY :
W PIĄTEK, SOBOTĘ, NIEDZIELE
W GODZ. OD 21.00 DO 3.00

W PIĄTEK I NIEDZIELE NIŻSZE CENY
REZERWUJEMY MIEJSCA NA IMPREZY
OKOLICZNOŚCIOWE

ADRES: MIHALACOUPOULOU 39
(OKOLICE HOTELU HILTON)
TEL: 72 41 418

Wyjeżdżały do pracy jako szwaczki i kelnerki. Trafiały wprost do burdelu.

Eksport dziewcząt

prze-
gląd
tygodniowy

Nr 16 (19 IV). Cena 3500 zł

Wodzisław ma zarejestrowanych 4819 osób poszukujących pracy, w tym 3739 kobiet – z których prawie tysiąc nie ma prawa do zasiłku.

Nic dziwnego, że wywieszone w gablocie biura pracy ogłoszenie potrzebne 4 panie młode w wieku 20-30 lat, energiczne, wytrwałe, do dobrej płatnej pracy. Wyjazd natychmiast na 2-3 miesiące. Kontakt osobisty z paszportem + 2 zdjęcia na adres (...) w godz. 15-19 – spotkało się ze zrozumiałym zainteresowaniem.

Na dobrą sprawę nie wiadomo, ile dziewcząt wyeksportowała do Holandii wodzisławska „pośredniczka”, pani Wiesia. Prokuratura wie o szesnastu, jedenaście już przesłuchano, o jednej wiadomo, że dalej jest w Holandii, po dwóch ślad zaginął, czyli nie wiadomo, gdzie są i co robią.

Istnieje uzasadnione domniemanie, że tej treści ogłoszenia wisiły także w urzędach pracy innych miast nie tylko na terenie Rybnickiego Okręgu Węglowego. Pojawiały się także w prasie.

Wyspa nastąpiła jakby dwutorowo. Dwie z pięcioposobowej grupy kobiet, wyeksportowanych pod osobistą kuratelą wodzisławskiej pośredniczki, które wyjechały 21 lutego, wróciły własnym przemysłem po kilku dniach, bo zamiast pracy szwaczki, kelnerki czy sprzątaczkę, jak opiewał kontrakt, wyładowały w burdelu i to nie jako siły pomocnicze, tylko jako „pełnoprawne” pensjonariuszki.

Druga grupa, która wyjechała 3 marca pod nadzorem ojczyzny pani Wiesi, wróciła jeszcze szybciej, a to za sprawą holenderskiej policji, która zrobiła obławę na upatrzonej dom publiczny, gdzie zastała tylko zdżozone po podróży Polki. W sprawie tej, w lokalnej prasie, w dzienniku „De Volkskrant” ukazała się notatka: *Policja miejska w Bussum zatrzymała w środę po południu w sex-klubie dziewięć polskich kobiet, które przebywały w Holandii nielegalnie. Pracowały tam jako prostytutki, ich wiek oscylował w granicach od 19 do 30 lat. Policja poszukuje stręczycieli, którzy sprowadzili te kobiety do Holandii. Tych dziewięć kobiet zostanie w możliwie najkrótszym czasie odesłanych do Polski.*

DRZWI DO RAJU

Rozmawiałam z uciekinierkami z burdelu: 18-letnia Sabina z wykształceniem niepełnym zawodowym, 20-letnią Magdą z maturą ogólnokształcącą oraz 33-letnią Olą. Trójka ta wyjechała do Holandii w pierwszej grupie. W rozmowie uczestniczyła także 34-letnia Zofia, która wyjechała do Holandii z następną ekipą zatrzymaną potem przez policję holenderską. Dwie ostatnie panie mają wykształcenie średnie zawodowe i są matkami. Dziewczyny w Wodzisławiu nie miały pracy ani żadnych na nią widoków. Ogłoszenie o wyjeździe do Holandii przyjęły jako dar niebios. Pośredniczka robiła bardzo dobre wrażenie. Oferowała pracę mało skomplikowaną, bardzo dobrze płatną, bo na tydzień można było zarobić – w przeliczeniu – nawet trzy miliony złotych. Za koszty pośrednictwa, w tym załatwienie formalności w ambasadzie, opłatę holenderskiego pośrednika, pani Wiesia przyjmowała od dwóch do czterech milionów złotych; po uważaniu w zależności od oceny możliwości finansowych delikwentki. Dziewczęta poznawały się dopiero w autobusie, bo rozmowy z pośredniczką przeprowadzały w cztery oczy. Nie wiedziały o tym, że na pracę w Holandii trzeba mieć zezwolenie, nie sądziły, że są rekrutowane do sex-klubów.

Ogólnie pojętą uczciwość roboty uwiarygodniał kwestionariusz, pełniący zarazem rolę umowy, gdzie figurowały tylko trzy rodzaje pracy: szwaczka, sprzątaczkę, kelnerka. Można było też wnioskować, że za pośrednictwem pani Wiesi wyjeżdżają także mężczyźni w zawodach wymienionych w tej samej ankiecie personalnej. Sprawę legalności zatrudnienia wspierał fakt, że w kwestionariuszu figurowały bardzo szczegółowe dane holenderskiego przedsiębiorcy, który miał im tę robotę zorganizować.

Ojciec Magdy specjalnie pojechał do pani Wiesi, żeby upewnić się, czy oferowana jego córce praca jest uczciwa. Wszystkie jego niepokoje pani Wiesia potrafiła wyciszyć zapewniając, że sama już tam pracowała, a teraz osobiście odwiezie jego córkę na miejsce i dopilnuje, żeby wszystko było jak trzeba.

BIZNESMENI OD BURDELI

I rzeczywiście, 21 lutego w towarzystwie pani Wiesi pięć dziewcząt, autokarem jednego z biur podróży, pojechało do Kolonii. Dalej już relacja dwudziestoletniej Magdy:

– W Kolonii czekał na nas Meters z żoną Ireną, Polką z pochodzenia. Omnibusem pojechałyśmy do Geleen. W autobusie na przywitanie i na

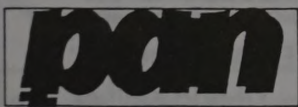


szczęście dostałyśmy trochę wódki. Dowiedziałyśmy się, że mamy pracować w nocnym lokalu, gdzie będziemy miały różne możliwości zarobkowania. Gdyby nam się nie spodobało, to nie mamy powrotu, chyba że zapłacimy 4 tysiące marek odszkodowania. Przyjechałyśmy do mieszkania Metersów; ni biuro, ni mieszkanie, pokój z kuchnią w jakimś nie zamieszkanym budynku bez szyldu, ale z telefonem, fakssem i maszyną do pisania. Po krótkim postoju pojechałyśmy z Metersem do centrum Geleen. Jak weszłyśmy do klubu „Merci”, to już nie miałyśmy wątpliwości, gdzie jesteśmy. Szefowa tego interesu, pani Rosa, przeprowadziła wstępną selekcję naszej piątki, zatrzymała mnie, Sabinę i Kasię, Olę i jeszcze jedną czterdziestoletnią panią Meters miał odwieźć gdzieś indziej. Putmutter Rosa zabrała nam paszporty, że niby muszą zostać u niej. Zaczął się skrócony kurs przyuczania do zawodu. Wyświetlono nam wideo z hard porno, pokazano pokoje. Ponieważ praca miała się zacząć dopiero wieczorem, powiedziałyśmy, że chcemy

jeszcze wykorzystać okazję i zobaczyć miasto. Zostawiając bagaże i paszporty jakoś udało nam się wyjść. Z najbliższej budki zadzwoniłam do mamy, do naszej ambasady i na policję.

Ambasada nie miała dziewczętom nic do zaoferowania. Nie wiadomo, co policjanci holenderscy zrozumieli z gestów dziewcząt, bo zawieźli je... do klasztoru. Agata znalazła trochę francuski i tam dopiero matce przełożonej – znającej też ten język – wytłumaczyła swoją sytuację. Policja odzyskała wprawdzie ich paszporty, ale odstawiła je z powrotem do Metersa. Ten z kolei zawiózł je do następnego sex-klubu, do niejakiego Harego, gdzie spotkały dwie starsze koleżanki, z którymi rozdzielono je w klubie „Merci”, pracujące tam jako pomoce do wszystkich. W opinii dziewcząt królują stereotypy zlego Metersa i dobrego Harego. To Hary kazał Metersowi odwieźć je do Kolonii i wyłożył na bilety dla nich, to brzydki Meters wykopał je z samochodu na rogatkach miasta i nie dał ani grosza. W każdym razie tak potraktowane dzie-

Cycatka, Krowia Morda i inne



Nr 4 (IV 1992). Cena 19900 zł

– No co, wróbelku, chcesz sobie trochę podziubać? „Wróbelku” – tysięcy bruchaty, w pomietym w pociąg płaszczu, z tęczką wypchaną żoninymi kanapkami, odskoczył od bramy, która przemówiła do niego chrypiącym, przepitym, damskim dyszkantem. Z ciemności pachnącej moczem i rozkładającym się „pawiem”, wyłoniła się odziana w lakierowane, popękane na zgłębieniach plastikowe futerko pękata, przysadzista postać. – Oj, wróbelku coś dzisiaj naburmuszony – wyseplenila w stronę oddalającej się w popiochu tęczki i pomietęgo płaszczu.

Tym razem nie udało się złowić klienta, czyli tzw. bojka. Ale nie ma strachu. Przedzej czy później jakiś amator mocnych, jak wódka pita na klatce, wrażeń się znajdzie. Lelkom! Lelkom! Bajnajt – priti gerls end surprajses for ju – jednym słowem same niespodzianki i atrakcje, niskie ceny, wysokie ryzyko, a to wszystko zaledwie o dwa rzuty butelką po alpadze od Dworca Centralnego.

Pigalak – czy to nie brzmi pięknie? Gdzieś tam w ile szumią drzewa na Polach Elizejskich, trąbią klaskający aut przejeżdżających pod Łukiem Triumfalnym, Plac Pigalle wabi nie tylko swoimi najlepszymi kasztanami. Polski odpowiednik wygląda znacznie skromniej, chociaż zajmuje sporo miejsca. Budowa metra zmieniła nieco topografię warszawskiego „kwadratu rozpusty”, który w przybliżeniu wytyczają ulice: Marszałkowska i Chałubińskiego oraz Aleje Jerozolimskie i Koszykowa. Punkty najbardziej niewrażliwe, te najczęściej obsadzone przez dziewczyny to rejon zapisany w pamięci wielu pokoleń warszawiaków nie latniójcej już rostru-

racji „Dzik”, okolice hotelu „Metropol” i „Polonia”, tzw. laweczka, czyli jeden z przystanków autobusowych oraz skwerek w pobliżu kawiarni „Pod Kurantem”.

Po centrum Pigalaka, które stanowi wydeptany i obsiurany przez psy trawnik, na rogu Wspólnej i Poznańskiej klienci podjeżdżają na ogół samochodami. Często są to taksówki, które spełniają jednocześnie rolę czterokołowych tapczanów. Nad ranem lubią sobie tutaj wpaść celebrowi króle spod Grójca lub Piastowa, którzy przywieźli swój towar na giełdę warzywniczą i rozgrzani spożyli na rozgrzewkę wódeczkę, szukając mocnych wrażeń. Nie wydaje się jednak, by palili kalafiorami. Na Pigalaku, gdzie dziewczyny nie są ani za młode, ani za bardzo użębione, jak w każdej gospodarce rynkowej padaż jest odpowiednią na popyt, a życie reguluje cennik. Za tzw. okresne francuski (innych bardziej dosadnych określeń – w związku z obyczajnością nie decydują się przytoczyć) pobiera się od klienta przeciętnie 250-300 tys. złotych. Prawdziwy numerek kosztuje tam mniej więcej 400-500 tysięcy.

Intrygująca jest ta relacja cen – wydawać by się mogło, że bardziej wyszukane formy miłości powinny kosztować drożej. Znajoma, dociekliwa policjantka z warszawskiej „obyczajówki” zapytała kiedyś jedną z bywalczyń Pigalaka dlaczego stosunek francuski jest tańszy od zwykłego? – Jak to dlaczego? – odburknęła zapytana. – Majtek nie trzeba zdejmować!

Nie jest to jedyna osobiwość warszawskiego półświatka, który – jak pod każdą szerokością geograficzną, a właściwie pod każdą latarnią – charakteryzuje się olbrzymimi kontrastami. Dół tworzą to, które w bramie na Brzeskiej, tym molinirskim „zagłębiu” stolicy, proponują miłość za alpagę czy tyk wódki. Górę – dziewczyny władające biegle kilkoma językami, call girls, przyjmujące klientów w zniesionych apartamentach. Tutaj, jak w prawdziwym uczuciu cona nie gra roll, nio na ogół „obio układające się strony” ugdniają cenę na 250 dolarów, chociaż są klienti, którzy za specjalne usługi płacą nawet i 500.

Przed laty osobiwością Warszawy była kawiarnia „Niespodzianka” przy placu Konstytucji. Zbierały się tam damy doświadczone, aczkolwiek znacznie posunięte w latach, które liczyły na klientów ślepych albo tak pijanych, że nie widzących na oczy. Wśród bywalców „Niespodzianka” cieszyła się zasłużoną opinią „Domu Seniora Kurwizona”.

W dawnej Warszawie, przed wiekami prawo utrzymania i czerpania zysków z upadłych kobiet miał kat miejski. Dzisiaj nie bardzo wiadomo, jak to „naprawdę” jest. Próba stworzenia pierwszego półoficjalnego domu publicznego pod wdzięczną nazwą „Casanova” skończyła się ponuro dla jego właścicieli. Powtórzyła się historia, jak ze starej warszawskiej piosenki. „Panie proszą panów, panów wybiera policja...” Jedno jest pewne – instytucja alfonsa (nazwa tego oryginalnego zawodu pochodzi od tytułu komedii Aleksandra Dumasa „Monsieur Alphonse”) – zwanego współcześnie „Alfem” lub pieśzczołiwie „Alfikiem” – wcale nie wyginęła. Nie jest to już ten legendarny „Błady Nico”, utrzymujący „stajnię dziewczyn”, to raczej ochroniarz i urząd podatkowy razem wzięty, do którego obowiązków należy m.in. zapisywanie numerów samochodów, w którym odjeżdża z klientem dziewczyna i uspokajanie zbyt natrączyliwych gości. Mimo że dziewczyny mówią, że alfonsa stworzyła natura – to znaczy stworzyła go potrzeba poczucia bezpieczeństwa – to w hierarchii warszawskiego półświatka zajmuje on jedno z najniższych miejsc. Szczelbel niżej jest jedynie prostytutka homoseksualna.

A skoro już o tym mowa... mniejszości seksualne mają też w Warszawie swoje „targowiska ciat”. Swego czasu były to kawiarnie i restauracje, których nazwy rozpoczynały się na litery „A”: „Ambasador”, „Antyczna”, „Amatorska”, „Akropol”, „Alhambra”... „A” być może jak „amator”? Dzisiaj strach przed AIDS ograniczył miejsca spotkań – ostoi im się jono „grzyb” na placu Trzech Krzyży i „galoria” – jedno z przelaz na Dworcu Centralnym. Latem dochodzą do tego określone rowy na plaży naturystów „Pod Dą-

bami”. Inicjatorzy ruchu spod znaku „Różowego Trójkąta” po wielu trudach doprowadzili do powstania jedynej swojego rodzaju dyskoteki dla mniejszości seksualnych. Cotygodniowe „szaleństwa” odbywają się w kawiarni „Fiolka”.

Znakiem czasów jest od pewnego czasu zorganizowany eksport nie tyle rewolucji, co nierządu ze Wschodu. Niedawno opisywaliśmy w „PAN-u” całe ekskursje interdiwoczek, Rosjank, Ukrainek, których taksa jest z reguły o 50 procent niższa od rodzimej, krajowej. Interdiwoczki tworzące całe „kurwochozy”, jak zjadliwie nazywa to zjawisko zawistna konkurencja, mają doskonałą ochronę złożoną z byłych weteranów wojny w Afganistanie lub żołnierzy specnazów, radzieckich oddziałów w samym centrum Warszawy – pod pałacem imienia Józefa Wissarionowicza Stalina...

W stołecznych rejestrach policyjnych figuruje około 3,5 tysiąca prostytutek. Jest to zaledwie czubek czubka, gdyż prostitucja u nas nie jest karana. Tak więc do kartotek trafiają te panie, które miały pecha i weszły w kolizję z prawem, np. odtarńczyła po pijanemu kankana na skrzyżowaniu Alei Jerozolimskich i Marszałkowskiej lub „zmyły” głowę jakiejś paniencie w misce klozetowej, paniencie, której zbyt mocny makijaż lub nieco swobodniejsze zachowanie sugerowały próbę wejścia do któregoś z obsadzonych przez stałą załogę stolikowych czy barowych rewirów.

Ile jest więc naprawdę osób „zatrudnionych” w seksbiznesie i jakie on naprawdę przynosi zyski pozostaje nadal głęboką tajemnicą. Inaczej to wygląda u precyzyjnych aż do przesady Niemców, którzy pedantycznie obliczają, że w ich kraju z około 400 tysięcy kobiet uprawiających nierząd, każdego dnia korzysta milion dwieście tysięcy mężczyzn. Według tych precyzyjnych i z iście niemiecką podanierli ustalonych danych, w ciągu roku zawieranych jest 250 milionów umów na usługi seksualne o wartości przekraczającej 12,5 miliarda marek. 2/3 Niemców ze wszystkich warstw społecznych ma podobno kontakty z prostytutkami.

Śladom Niemców poszli również Włosi, którzy

wczyny znowu usiłowały telefonicznie, bezskutecznie namówić ambasadę, żeby ponogła im wrócić do kraju. W rezultacie zdali się na własną pomysłowość, jazdę na gapę, przygodnie poznanych Turków i kredytowy powrót do kraju pierwszym lepszym autobusem, jaki dopadły w Kolonii.

STRĘCZYCIELKI PORTRET WŁASNY

Pani Wiesia w prokuraturze zrobiła wrażenie zagubionej nieporadności. Prokurator użył nawet określenia „biedactwo”. Biedactwo jest postawne i ciemnowłose. Bystre oczy, spod łez, kontrolujące reakcję rozmówcy świadczą, że jest wcale dobrze zorganizowana.

Pani Wiesia nie wiedziała, gdzie trafią werbowane przez nią dziewczyny. Metersa знаła dawną, sama u niego pracowała, traktowała go jak przedsiębiorcę, dla którego zbierała adresy różnych hurtowni zajmujących się sprzedażą interesujących go artykułów, a dostarczanie dziewcząt było tylko działalnością marginalną. Meters szukał pracowników. Dziewczęta chciały wyjechać, więc ona im pomagała. Pieniądże zbierała dla Metersa. Chciała go sobie w ogóle zjednać, bo po wykonaniu zadania, czyli zwerbowaniu dziewcząt, sama miała latem wyjechać wraz z dziećmi i konkubinem do pracy, którą on by jej zorganizował. Meters potrzebował także mężczyzn. Ich też miała mu wysłać. No tak, na razie wyjeżdżały kobiety, chociaż w ostatniej grupie był jeden pan. Wszystkiemu winien Meters i niewdzięczne dziewczyny, którym tak chciała bezinteresownie przeciwieć pomoc.

W pewnym jednak momencie snucia tej opowieści pani Wiesia wypadała z narzuconej sobie roli stwierdzając: – To przez te dwie dziewczki. Zrobił szum, że klub „Merci” to burdel, a przecież to normalne, że w nocnym lokalu Murzynki chodzą nago, bo im wszędzie gorąco. Te inne, co grają teraz nawiązki, są na mnie złe, że zarabiały już na własnej d... a, musiał wracać, bo zrobił się smród koło klubu Harego.

Jakby wyczuwając, że coś się tu jednak nie trzyma kupy, pani Wiesia wraca do poprzedniej oficjalnej wersji. Nie wiedziała, to sprawa dziewcząt, co tam chciały robić, są dorosłe, oczywiście, że różne sprawy mogą się zdarzyć, jak to między ludźmi, ale żeby od razu taka sprawa, takie postępowanie.

Pani Wiesi przedstawiono zarzuty związane z suterenerstwem i oszustwem (wyłudzenie 30 milionów), ale w prokuraturze wodziławska zastanawiano się, czy nie zastosować nigdy dotąd w Polsce nie używanego artykułu przewidzianego za przepiśd wprowadzających kodeks karny, przewidującego karę pozbawienia wolności od trzech lat wzywy dla tego, kto dostarcza, zwabia lub uprowadza w celu uprawiania nierządu inną osobę, nawet za jej zgodą.

Prokuratura jest w trudnej sytuacji, bo dla pełnego wyjaśnienia sprawy należałoby pojechać do Holandii, tam zbadać działalność pani Wiesi i przesuwać Metersa, a na takie działania nie ma oczywiście środków.

HANKA JAROSZ-JAŁOWIECKA

do pracy nad tym problemem zatrudnili naukowe autorytety. Niedawno grupa włoskich lekarzy, psychologów, prokuratorów, urzędników opieki społecznej i seksuologów, na czele której stanął profesor Giovanni Caletti, obliczyła, że od Alp po Sycylię przeszło 600 tysięcy kobiet oddaje się za pieniądze. Jeśli wierzyć temu raportowi, każdego dnia w kraju Casanovy dochodzi do 10 milionów stosunków piciowych, z czego 12 procent to akty cielesne za pieniądze. Już te fakty dają wiele do myślenia przedstawicielom włoskiego fiskusa. Jeśli bowiem przyjąć skromnie, że jedna seksualna transakcja wykonywana jest przez statystyczną prostytutkę dwa razy dziennie, pomnożyć to przez pieniądze wydane na samą usługę oraz hotele, dojazdy, benzynę, prezenty, kosmetyki, to w sumie okazuje się, że seksbiznes przynosi miliardy lirów czystej i jak dotąd zupełnie nie opodatkowanej gotówki. Między innymi ten fakt spowodował, że temat prostytucji, dyskusja nad powrotem do legalnych domów publicznych pojawiła się we włoskim parlamencie.

Nam to na razie nie grozi. Wprowadzenie kolejnego podatku oraz związany z tym balagan do końca zapchałyby i tak już ledwie dyszący system fiskalny. Jedyny pozytywny element można by było widzieć w tym, że przynajmniej czas spędzany na staniu w kolejkach w urzędach skarbowych szybciej by upływał w towarzystwie panienek zobowiązanych do płacenia podatków „od lba”, czy jak to inaczej nazywać.

Na razie więc Jolka Cyncatka, Krowia Morda czy Elka Kaskaderka mogą spokojnie wystawać na Pigalaka. Nikt ich nie będzie niepokoił. Policja nie ma siły, ani ochoty, a klient mimo kryzysu zawsze się jakiś znajdzie – lepszy lub gorszy. A po robocie będzie można pójść na kawę ze swoim ukochanym, „lawstorianem” (od ang. love story), wyplakać mu się w kłapy i opowiadać po raz kolejny banialuki o ciężkim dzieciństwie i miłosnych perypetiach, które pchnęły bywsze dziewczę na ulicę. One udają, że tak było naprawdę, oni udają, że im wierzą. Chociaż wszyscy doskonale i tak wiedzą, że prostytucja bez względu na swoją odmianę – czy będzie uprawiana w polityce czy na ulicy – nie zależy głównie od okoliczności. Nie od dziś uliczna mądrość głosi, że przecież „prostytucja” – to zawód, lecz „kurwa” – to charakter.

ANDRZEJ KOŁODZIEJSKI

Co zrobić, żeby chłopak, który Ci się podoba, zakochał się w Tobie

POLITYKA

Nr 16 (18 IV). Cena 4 000 zł

Jesteś ABSOLUTNIE SEXY, jeżeli Twój seksogram przypomina rozwichrzoną literę W. Aby to osiągnąć, musisz zademonstrować znajomości wszystkich dziesięciu szczególnie wrażliwych miejsc Jego ciała. Znasz te miejsca, jeśli czytasz „Dziewczynę” od pierwszego numeru. Uszy („dotykanie koniuszków uszu i brzegów małżowiny usznej ustami, językiem lub palcami działa bardzo erotyzujące”), szyja („delikatne dotknięcia po obu stronach poniżej uszu wzmagają podniecenie”), kark („od ramion do nasady włosów jest bardzo wrażliwy – należy go lekko głaskać, delikatnie gryźć lub całować”), sutki („już lekkie łaskotanie Twoimi włosami może go bardzo podniecić – pocałunki, dotknięcia końcem języka lub lekkie uściskanie brodawek jeszcze bardziej”), płeć („głaskanie i całowanie ich także działa erotycznie”), wewnętrzna strona ramion, wewnętrzna strona ud, brzuch („głaskając i całując brzuch w dół od bioder wprowadzisz go w ekstazę”), pośladki („głaskanie i gniecenie daje dobry efekt”), narządy płciowe („najwrażliwszym obszarem u chłopaka jest penis: głaskanie, lekkie uściskanie, dotknięcie ustami potęguje pożądanie”).

Za każdą prawidłowo wymienioną strefę erogenną otrzymasz 10 punktów. Dalej musisz sprawdzić, czy przyciągasz uwagę, czy chłopcy stoją w kolejce, czekając na flirt z Tobą, czy też bywasz miłością „od drugiego spojrzenia”. Jesteś ideałem chłopców, jeśli dwaj z nich odpowiedzą twierdząco na następujące pytania: 1. Czy byłbyś zadowolony, gdyby w Twojej obecności oglądali się za mną inni chłopcy? 2. Nie znamy się i spotykamy się w dyskotekcie. Czy jestem na tyle interesująca, że chciałbyś mnie poderwać?

Następnie przekonaj się, czy jesteś spragniona miłości. Poproś chłopca, żeby delikatnie gładził Twoją wygiętną, prawą rękę. Gdy z zamkniętymi oczami wyczujesz, że jego palec znalazł się powyżej zgięcia, masz znowu 100 punktów. Pozostaje jeszcze sprawdzić, czy lubisz flirty (tak – jeśli podsłuchasz jak oparzona, gdy znajomy chwyci ci mocno za kolano), czy chętnie przejmujesz inicjatywę (tak – gdy usta masz pełne, jak Madonna) oraz czy na myśl o chłopcu puls rośnie ci blyskawicznie.

Podliczyłaś, wykropkowałaś i połączyłaś punkty, otrzymując rozwichrzoną literę W? Jesteś ABSOLUTNIE SEXY! Tę dobrą wiadomość przynosi Ci kwietniowa, wiosenna „Dziewczyna”, której kilkunastu ilustratorów SEKSOGRAM starałam się wyżej streścić. „Rozkoszujesz się miłością i jesteś stale zakochana. Nie dziwi zatem, że możesz przebiegać w chłopcach!”

Widok jego pośladków

Trzynastolatki z VII „a” sprawdzały swoje seksogramy podczas lekcji fizyki. Tak były zaabsorbowane dociekaniem, czy ich usta bardziej przypominają ten fragment twarzy Madonny (inicjatywa), Julii Roberts (namiętność), czy może Danni Minogue (wierność), że kolorowy „materiał porównawczy” wypadł im na podłogę. Nauczycielka ograniczyła represję do kilku dwój. Sama jest matką córek i wie, że gdy w kioskach pojawia się kolejny numer „Dziewczyny”, „Bravo” lub „Popcornu”, nie nie jest w stanie oderwać uwagi nastolatek od „love-news”, horoskopów oraz tekstów „Czy jesteście spragnione miłości?”, „Czy pasujecie do siebie?” itp.

Niekwestionowany prym w dziedzinie tej neosentymentalnej edukacji „Dziewczyna” – wydana od roku, polskojęzyczna wersja „Mädchen”. Tylko „wsiurmenki” (aktualne określenie naiwnej niezgody, bez reszty podporządkowanej dorosłym) nie czytają „Dziewczyny”. Wyemancypowane, współczesne kobiety już w VI, najdalej w VII klasie podstawówki odkładają z kieszonek 15 900 zł, robią składki, a w ostateczności pożyczają gazetę od zamożniejszych koleżanek, aby „na bieżąco” znać wymagania Erosa.

Ten bżek ma na łamach gazety dziesiątki wcieleń. Od wymuszanego aktora Christiana Slatara („Twardziel na antenie”) przez ekscentrycznego, Rajskego Plaka Prince’a („podczas wręczania MTV Awards wywołał ogromne zamieszanie swoim smiałym, skąpym kostiumem” – kombinizon z żółtej koronki, całkowicie wyściły z tyłu – przyp. E. N.). Widok jego pośladków wydaje się stosunkowo niewinny, jeżeli zważyć, że tekst najnowszy singla „Get off” (obracając się wokół miłości w 23 pozycjach) po-

anonimowych kulturystach, wabiących niemal gołym frontem z plakatowego dodatku.

„Dziewczyna” – jak wskazuje tytuł – lansuje pewien ideał dziewczyny i podpowiada sposoby, jakimi można ten ideał osiągnąć.

Idealna dziewczyna z „Dziewczyny” dba o cerę („zmęczoną i szorstką skórę twarzy na pewno pomoże kilka kropel olejku Rosa Mosqueta”), troszczy się o włosy („przy długich włosach szczególnie pomocne będą papiloty Hot Sticks firmy Ba Byliss”, pielęgnuje paznokcie („olejek firmy Misslyn należy wcierać w łamliwe i wysuszone płytki”), konserwuje dekolt („kostki lodu nadadzą Twojej skórze różowy odcień i jedność”) i depiluje tydki („specjalny krem, np. firmy Yves Rocher, zostawia się na 5-10 minut na skórze, potem wystarczy oczyścić skórę szpatułką”).

Tak przygotowane ciało powinna dziewczyna

ważniejsze – jak skłonić go do wzajemności? W tym również pomoże Ci niezawodna „Dziewczyna”. Gazeta dotarła do Yasmin (lat 19), która „posiada nadprzyrodzoną moc”. Oto jej biała magia: „gdy pragniesz, żeby chłopak, który ci się podoba, zakochał się w Tobie, noś blisko ciała przez 3 dni przez siebie zerwane ciemnoczerwone róże. Następnie skrop je odrobiną czerwonego wina i podaruj chłopcu. Sama ocenisz efekty!”

Z różami to jest, okazuje się, bardzo poważna sprawa! Nie tylko noszone blisko ciała, ale również wytatuowane na nim spełniają rolę afrodyzjaku. Tak przynajmniej zapewnia inny ekspert „Dziewczyny” – specjalista od nakładanego tatuażu o wysokiej trwałości „Ognisty smok na dekolcie i czerwona róża na brzuchu natychmiast rozgrzewają Twojego księcia z bajki! Jemu przyklej róże i miecze; wyglądają super nie tylko na nagim ramieniu!”

Jednak musisz wiedzieć, że wśród gwiazd show-businessu najmłodniejsze są tatuaże, wyrwane w skórę na zawsze. Czy chcesz poznać i zrozumieć „tajemny język miłosny gwiazd”? Czytaj i oglądaj! Na plecach Tony’ego Warda widnieją ogromne nietoperze. Tony demonstruje nim swoje credo: „Bierz mnie lub zostaw”. Jego delikatne miejsce ozdabia wytatuowane imię Madonny. Ona z pewnością nie żałowała! Tony uchodzi za niezmordowanego kochanka i wrażliwego technika ze skłonnościami biseksualnymi. Prawdziwy TURBO-KOCHANEK!

Wiele miejsca w „Dziewczynie” zajmuje intymne życie gwiazd muzyki młodzieżowej. Szukasz wzorów, chcesz dorównać stylem życia tym, którzy są na topie? Czytaj np. o zespole „New Kids” – „ci chłopcy są małymi potworkami seksu!” Były goryl Kids’ów opowiada, że jego zadaniem podczas tournée było „wyszukiwanie dziewcząt na gorące noce”. Te, które godziły się na udział w rozebranych seansach fotograficznych, miały szansę dzielić łóżko z Donnim, Dannym lub Jordanem. Trzy dziewczyny na każdego w ciągu jednej nocy było rzeczą zupełnie normalną. Pamiętajcie, dziewczyny, że nasi idole także odbywały tury koncertowe i pewnego dnia mogą trafić do Waszego miasteczka! Czy już wiecie, jak się zachować?

„A potem jego ręce były wszędzie”

Nastoletnie czytelniczki nowych, ilustrowanych magazynów otrzymują jeden, gotowy i łatwy do naśladowania wzór. Jest nim wymuska zewnętrznie, a kompletnie pusta w środku, MAŁA SAMICZKA. Jej rolą ma być pobudzanie i zaspokajanie samca, kocietaria i uległość, wabienie i realizacja ars amandi.

„W zasadzie nie masz nic przeciwko One-Night-Stands (miłość na jedną noc)? Przecież jesteś wyemancypowana i nie masz zahamowań. Twoje ciało reaguje na dotknięcia, jak wybuch wulkanu”. Nastolatki, czytające pod szkolną ławką takie opinie o własnym „astroseksie” przenoszą się w fałszywy świat pseudowolności. „Dziewczyny z „Dziewczyny” nie mają żadnych zainteresowań ani obowiązków. Dom, rodzina, odpowiedzialność za siebie i bliskich? Wykształcenie, wiedza, sposób zarabiania na życie? Filozofia własnej przyszłości, twórczość? To wszystko nie istnieje. Istnieje tylko własne ciało i ON.

Jemu nie stawia się także żadnych wymagań, poza czysto zewnętrznymi. „Zrobiłam z wrażenia trzy kroki w tył, taki był słodki. Na oko dwa lata starszy ode mnie. Brązowe, gładkie włosy, zupełnie sprane dżinsy i gruby naciągany sweter. O Boże, on ma tak szalenie piękne, niebieskie oczy, a usta? Po prostu można zwanować!”

15-letnia Mariola opisuje w „Bravo” swoje pierwsze przeżycie miłosne pod tytułem: „A potem jego ręce były wszędzie”. „...na całym ciebie. Uprawialiśmy petting. I było wspaniale. Całowaliśmy się jak szaleni i trochę się balisimy, że jego rodzice nas usłyszą.”

A jeśli on nie jest gotów? Jest nieśmiały, wzbrawia się, ma opory, wynikające z dobrego wychowania lub wstydu?

Wtedy, dziewczyno, znajdziesz wzory zachowania w miniaturkach literackich z niezawodnej „Dziewczyny”. Na przykład ten: „Dlaczego nie masz ochoty przespać się ze mną? – Co? Marcel popatrzył na nią zniechęcony. – Jeszcze jaką mam ochotę. – Więc dlaczego tego nie robimy? Alicja wzięła jego ręce i wsunęła powoli pod bluzę. – Zaczekaj! Powiedzieliśmy. – Przedtem muszę ci coś powiedzieć. – Co? – Ja jeszcze... Ja jeszcze nigdy... – Och. Zawsze... kiedys pierwszy raz – szepnęła mu Alicja, wprost do ucha i zaczęła rozpinać kuszule. Nie martw się, mogę się założyć, że będziesz jak słonko, gdy naprawdę tego zakuszyjesz!”

No to już wszystko wiecie.

EWA NOWAKOWSKA

Sprawdź swój seksogram!

okrywać w sposób sugerujący, iż jest ono odkryte („seksowne body z aksamitu – stanik uszytywniony koszykiem – doskonale pasuje również do dżinsów i kurtki skórzanej”). Dżins nadal zachowuje uprzywilejowaną pozycję w modzie, ale uwaga: „krata i lakierowany skay to najnowszy trend!”

Cztery gorące pytania miłosne

Gdy już zdejmiesz z głowy papiloty Hot Sticks, kostki lodu spłyną Ci z biustu, a tydki oczyścisz szpatułką, wówczas powinnaś koniecznie założyć „kolorowe body ze wstawką z koronki”, na to „ponętny, koci kostium” i czerwony, szkocką minipodkole. Na wierzch, „aż dwie kurteczki” – czarną z błyszczącym skayem oraz odrobinę za dużą (może być starszego brata) dzinsową”. Tak umundurowana powinna wyruszyć na pole walki. „Dziewczyna” stawia przed Tobą tylko jeden cel: zdobyć JEJO.

Gdzie go spotkasz, po czym poznasz, że to właśnie ON? Z pomocą „Dziewczyny” jest to szalenie proste. „Sprawdzamy najlepsze miejsca spotkań i zdradzamy Ci szalone triki, pozwalające poznać miłych chłopców!” Na przykład dostarczysz gośd interesującego w kawiarni. Siadasz przy sąsiednim stoliku i pytasz, czy mógłbyś podać ci kartę. „On odpowiada z blyskiem w oku: „Ależ oczywiście!” Gdy podaje kartę, ona „niechcąco” dotyka jego dłoni. Narzuca się? Ależ skąd! Tym pytaniem nie zdradziła przecież swego prawdziwego zamiaru. A kto nie chce, aby mu przeszkadzano, nie idzie do kawiarni!”

Gdy już nawiążecie znajomość, a Ty chcesz szybko sprawdzić, czy to Twój wymarzony chłopak, musisz dowiedzieć się, jaki jest jego znak zodiaku. Baran, Byk, Rak? Wiedząc, z kim masz do czynienia, postaw samej sobie „4 gorące pytania miłosne”. Czy szukasz chłopca, który jest szczególnie seksowny? W takim razie koniecznie wybierz Byka! „Byki są na wskroś smakoszami seksu. Nie tylko chcą kochać, ale przede wszystkim pieścić się, dotykać, ocierać i w ogóle rozkoszować się i smakować.”

A może interesuje Cię ktoś, kto szuka czegoś trwałego? To możesz wybierać między Rakiem („potrzebuje poczucia wspólnoty i harmonii – bez partnera jest jak ryba bez wody”) a Koziorożcem („zmierza konsekwentnie do happy-endu, gdyż wie, co dla niego dobre – trwały związek, którego każdy może mu pozazdrościć”).

Czy Twój wymarzony powinien być zazdrosny? Wobec tego stawiaj na Skorpiona („jego miłość jest bowiem tak samo nasycona namiętnością, jak jego zazdrość!”). A może poszukujesz chłopca naprawdę wiernego? To powinien być Koziorożec – najwierniejszy ze wszystkich znaków zodiaku!”

Prawda, jakie to proste? Zamiast go słuchać, obserwować styl bycia, krytycznie analizować postępowanie w konkretnych sytuacjach, wystarczy spytać: jaki jest Twój znak? Ale jeśli jesteś nieufna i masz wątpliwości, sięgnij dodatkowo po „Bravo”, pytając wcześniej swojego chłopaka o dokładną datę urodzenia. Na tej podstawie możesz ustalić „liczbę, określającą jego osobowość”. Jeszcze porównanie z iwoją datą urodzenia i już ponad wszelką wątpliwość wiesz, „czy dobrze pasujecie do siebie pod względem cyfr”.

Madonna w delikatnym miejscu

Ty już wiesz, że znalazłaś, ale czy ON podziela Twój wybór? Jak to sprawdzić, a co

Myszka Miki pod Paryżem

NOWA EUROPA

Nr 50 (10-12 IV). Cena 2000 zł

Europejski Park Disneya budowany przez pięć lat. Kosztował 4 miliardy dolarów, co daje mu drugą pozycję na liście największych inwestycji w historii Europy – zaraz za nie ukończonym jeszcze tunelem pod kanałem La Manche.

Jest to czwarty tego typu park na świecie. Pierwszy otwarto w Anaheim pod Los Angeles w 1955 roku. Był realizacją wizji *najszczęśliwszego miejsca na ziemi* Walta Disneya, który sam kierował jego budową, a po kilku latach osobiście zakazał wstępu do parku Nikicie Chruszczowowi, wywołując tym wściekłość radzieckiego przywódcy. Drugi Disneyland (a właściwie Disney World) powstał w Orlando na Florydzie, a trzeci – w Tokio. Wszystkie trzy okazały się bardzo zyskownymi przedsięwzięciami.

Inwestorzy mają nadzieję, że w przypadku Euro Disneylandu będzie podobnie. Szefowie holdingu Disneya spodziewają się 11 milionów gości rocznie i zysków netto już w pierwszym roku działania parku (mają one wynieść 246 mln franków francuskich, czyli 42,5 mln dolarów). Raczej się nie zawiodą, skoro sam model parku obejrzało w ciągu ostatnich 15 miesięcy ponad milion osób (dwukrotnie więcej niż oczekiwano), płacąc za tę przyjemność 1,75 dolara.

Magiczne Królestwo

Euro Disneyland znajduje się w Marne-la-Vallee, 30 km na wschód od Paryża. Zajmuje prawie 2 tysiące hektarów, czyli jedną piątą tego, co stolica Francji. Sercem kompleksu jest Magiczne Królestwo składające się z pięciu krain.

Pierwsza z nich to Main Street, USA – stylizowane amerykańskie miasteczko z początku naszego wieku, ze stacją kolejki parowej, którą można objechać całe królestwo dookoła. Po uliczkach Main Street kręcić się będą postacie znane z filmów Disneya: Myszka Miki, Kaczor Donald, Pies Pluto i inne. Dalej znajduje się

Kraina Pogranicza (Frontierland), która w baśniowej konwencji rekonstruuje amerykański Dzikie Zachód. Można tu będzie popływać parowcem po rzece, odwiedzić Dworek Duchów lub wjechać zwariowaną kolejką na Górę Piotruni.

Kraina Przygód (Adventureland) pełna jest wysp z karaibskimi piratami, chatką Robinsona i galeonem Kapitana Hooka. W centrum Krainy Fantazji (Fantasyland) wznosi się Zamek Śpiącej Królowej, największy i najbardziej charakterystyczny budynek całego kompleksu. Można tam też przeżyć epizody z takich baśni jak *Piotruś Pan* czy *Alicja w Krainie Czarów*.

Piątą krainą Magicznego Królestwa jest Kraina Odkryć (Discoveryland) ze swoim Wizjonarium, w którym można odbywać podróże w czasie; oraz magicznym kinem ze słynnym trójwymiarowym filmem *Kapitan Eo*, wyprodukowanym przez Georga Lucasa, w reżyserii Francisca Forda Coppola z Michaeliem Jacksonem w roli głównej. W Krainie Odkryć nie brakuje też statków powietrznych i kosmicznych, stacji orbitalnych czy samochodów wyścigowych, które można prowadzić.

Mimo że bilety wstępu do Euro Disneylandu nie są tanie (dla dorosłych 200 franków, czyli 35 USD; dla dzieci do lat 10 – 150 franków, co odpowiada 26 USD), to nie samo Magiczne Królestwo, ale obiekty towarzyszące zapewniają całemu przedsięwzięciu rentowność. Należy do nich przede wszystkim 6 hoteli z ponad 5 tysiącami pokoi.

Najtańsze z nich to Cheyenne (stylizowany na hotelik z Dzikiego Zachodu) i Santa Fe (przesycony słoneczną atmosferą Nowego Meksyku) – w obu cenie za pokój wynosi od 95 do 130 dolarów (pokoje są 4-osobowe). Za podobny pokój w Sequoia Lodge (nawiązującym swym wystrojem do klimatu wielkich lasów amerykańskich) czy Newport Bay Club (pełnym XIX-wiecznego majestatu) trzeba zapłacić 130-190 dolarów. Natomiast w modernistycznym hotelu New York i rokokowym Disneyland Hotel należy liczyć się z wydatkiem rzędu 200-340 dolarów za pokój (jeszcze więcej za apartament).

Nad brzegami leżącemu w centrum kompleksu sztucznego jeziora Buena Vista rozłożyła się dzielnica sklepów, restauracji i dyskotek. Tam też znajduje się teatr z widowiskiem na 1000 osób, gdzie dwa razy dziennie będzie wystawiany *Show z Dzikiego Zachodu Buffalo*

Billa. Kawalek dalej rozpoczyna się pole golfowe z 18 dołkami, które ma być wkrótce rozbudowane do nietypowych rozmiarów 27 dołków.

Plany dalszej rozbudowy Euro Disneylandu sięgają roku 2017! W 1995 roku planowane jest otwarcie zespołu studiów filmowych – Disney MGM Studios/Europe – na wzór i podobieństwo oryginalnych studiów Disneya, znajdujących się w Orlando na Florydzie. Mają one wprowadzać gości w świat kina, a jednocześnie – produkować filmy. Projekt przewiduje też budowę centrum konferencyjnego, parku atrakcji wodnych, drugiego pola golfowego i hoteli z 13 tysiącami pokoi. Rozważa się też możliwość konstrukcji europejskiej wersji Epcot Center, czyli wymyślonej przez Disneya i powołanej do życia na Florydzie Eksperymentalnej Prototypowej Społeczności Jutra (Experimental Prototype Community Of Tomorrow).

Precyzja i optymizm

Po rozważeniu kilku proponowanych lokalizacji, szefowie Disneya wybrali właśnie region podpariski na siedzibę europejskiego Disneylandu. Powstał on w pobliżu 10-milionowej metropolii francuskiej stolicy, która sama należy do największych miast Europy i jest chętnie odwiedzana przez turystów. Do Paryża łatwo dojechać z Niemiec, a po otwarciu tunelu pod La Manche (co nastąpi już w przyszłym roku), otrzyma on doskonałe połączenie samochodowe z Wyspami Brytyjskimi. W 1944 roku Euro Disneyland zostanie włączony w system szybkiej kolei T.G.V., co zapewni mu dobre połączenie kolejowe z większością państw Europy Zachodniej.

Wielkie inwestycje z reguły przekraczają przewidywany wcześniej budżet i termin ukończenia. Tymczasem moment otwarcia Euro Disneylandu (12 kwietnia, godzina 9.00) ustalono precyzyjnie kilkanaście miesięcy temu. Już rok temu zaczęto przyjmować rezerwacje do położonych na terenie parku hoteli (wtedy nie były jeszcze ukończone!). Od kilku tygodni trwa kosztująca miliony kampania reklamowa w europejskich mass mediach, a sama uroczystość otwarcia będzie kosztować 3,5 miliona dolarów.

Szefowie Disneya są pewni, że latem park będzie wypełniony w 100 procentach (jego możliwości oceniano się na 60 tysięcy gości dziennie). Nie wiadomo, ilu turystów zjawi się

zimą. Dużą część atrakcji parku zlokalizowano pod dachem, aby zła pogoda nie zniechęcała przybyszów; gdyby frekwencja spadła zbyt mocno, przewidywane są specjalne obniżki cen i dodatkowe, sensacyjne pokazy. Doświadczenia Disneylandu tokijskiego, gdzie klimat jest nawet nieco chłodniejszy niż w Paryżu, dają podstawy do optymizmu.

Do największych optymistów należą posiadacze akcji Euro Disneylandu. Sprzedawane w październiku 1989 roku po 72 franki francuskie, akcje te po zaledwie półtora roku osiągnęły cenę 161 franków. Inwestycja wydaje się pewna, tym bardziej że, jak twierdzą specjaliści, parkowi nie grozi bankructwo, nawet gdyby liczba gości wyniosła tylko 8-9 milionów rocznie. W takim przypadku przewiduje się poważne redukcje personelu, który w tej chwili liczy 14 tysięcy osób z 75 krajów.

SYLWESTER WALCZAK

Euro Disneyland połączony jest z Paryżem kolejką podmiejską R.E.R., podróż trwa 40 minut. Na zmotoryzowanych czeka parking na 12 tysięcy aut, z którego kryty, ruchomy chodnik podwozi gości do samego wejścia na teren Magicznego Królestwa.

Wiele polskich biur turystycznych już w tej chwili oferuje wycieczki do Euro Disneylandu; są to między innymi: HOLIDAY TRAVEL, LANG-TOUR, CARBERT, TURYSTA, REX-TRAVEL, PTTK-CENTRUTR, SUPER-TOUR, JOVIX, PRIMA-TOUR, DROMADER, INVITATIO i inne. Ceny wahają się od 2,5 do 5 i więcej milionów złotych. Oferta jest bardzo zróżnicowana, tak pod względem długości jak i programu wycieczek. Niektóre propozycje nie obejmują karty wstępu do parku, inne nie przewidują wyżywienia, jeszcze inne obejmują wszystkie świadczenia na terenie Euro Disneylandu, a dodatkowo dwu- lub trzydniowe zwiedzanie Paryża.

Turyści indywidualni mogą rezerwować nocleg bezpośrednio w Central Reservation Office, Box 105 F 77777, Marne-la-Vallee, Cedex 4, France, telefon 49414910. Oprócz luksusowych hoteli na terenie parku znajduje się kemping – Camp Davy Crockett – z bungalowami do wynajęcia.

Nieoczekiwane skutki separacji pary książęcej Yorku

Za Andrzeja zapłaci Karol

GLOB 24

Nr 67 (3-5 IV). Cena 2000 zł

Zdaniem specjalistów, separacja pary książęcej Yorku, o którą wystąpiła małżonka czwartego w kolejności do tronu księcia Andrzeja – Sara, przesuwając w odległą przyszłość dzień, w którym na tronie Zjednoczonego Królestwa, jeśli dotrwa ono do owego czasu w niezmienionym kształcie, zasiądzie obecny książę Walii – Karol.

Zważywszy, że jego małżeństwo również od kilku lat przechodzi trudny okres, w Londynie twierdzi się, że i tak odrzucająca wszelkie sugestie o abdykacji na rzecz swojego najstarszego syna królowa Elżbieta II nie zechce oddawać losów monarchii w niepewne ręce i przedłuży okres swojego panowania do ostatnich dni życia.

Wielu komentatorów zastanawia się dlaczego, mimo przykładowej, choć może niezbyt fascynującej stabilności związku brytyjskiej pary monarszej, jej dzieciom małżeństwa się nie układają. Książniczka Anna od r. 1989 żyje w separacji, książę Karol widuje się ze swoją piękną małżonką Dianą jedynie okazjonalnie, a podczas podróży zagranicznych spijają oni w osobnych komnatach. Nie może sobie też ułożyć życia najmłodszy syn królowej Elżbiety II i księcia Edynburga – Filipa, 28-letni Edward.

Parę lat temu zrywając z tradycją, w myśl której synowie rodziny królewskiej służą w wojsku, wystąpił on z pułku spadocronowego i od tego czasu pełni podrzędne funkcje na marginesie londyńskiego życia teatralnego, wzbudzając różne przypuszczenia co do swojego prawidłowego rozwoju – choć od czasu do czasu jakieś panny z dobrego towarzystwa zapraszają bulwarową prasę, że wszystko jest w porządku.

Winą za to obarcza się księcia Filipa. Pamiętając swoje trudne i niezamienne dzieciństwo, trzyma on żelazną ręką rodzinę – wymusił wystąpienie wszystkich synów do szkół o bardzo surowym reżimie i tłumit u dzieci wszelkie przejawy uczuciowości, nalegając na przestrzeganie dworskiego protokołu. Być może dlatego obecnie nie potrafią same okazywać uczuć swoim partnerom.

Nie wiemy jeszcze, co stało się przyczyną separacji Yorków, której największymi ofiarami będą córki – prawie czteroletnia Beata i dwuletnia Eugenia. W pierwszej chwili obwiniono Sarę, wskazując na jej bezuście, pazerność na pieniądze – która doprowadziła ją do naruszenia niepisanej reguły, iż utrzymywana przez skarb państwa, z tzw. listy cywilnej, rodzina królewska dodatkowo dochody przeznacza na cele dobroczynne (zwłaszcza że chodziło o literackie plagiaty) – i obnoszenie się z niejednoznacznie znajomością z nieżonatym, przystojnym milionerem z Teksasu – Stevem Wyattem, którego nazwisko ponoć doprowadza uwiązanego służbą w marynarce księcia Andrzeja do furii. W następnych dniach sprawa zaczęła się jednak komplikować.

Dostrzeżono, że Sara (której modystką jest Polka – Lidia Clerach) była bardzo osamotniona i nie zdołała tego przełamać nawet ucząc się trudnej sztuki pilotowania – jak jej mąż – śmigłowca. Stwierdzono też, że powracając do domu książę Andrzej interesował się bardziej typowo męskimi rozrywkami niż problemami żony (ile z tego powodu musiałoby rozpaść się małżeństwo!), że małżeństwo to nie miało nigdy szans, ponieważ zostało zawarte dla zlagodzenia bólu po wcześniejszych rozstaniach: Sary ze starszym od niej o 20 lat owdowiłym mężczyzną, którego dwóm synom matkowała, licząc bez skutku – na ślub, Andrzeja zaś – po wymuszonym przez dwór zerwaniu z młodzieńką aktorką nie najwyższych lotów, która okazała się największą miłością jego życia (i do dziś zachowuje się lojalnie, nie ujawniając żadnych szczegółów krótkotrwałego, choć bynajmniej nie

platonicznego związku). Pewne jest jednak – jak powiedziała Sara – że także do rozpadu małżeństwa potrzebne są dwie strony.

Mąż księżniczki Małgorzaty – obecny lord Snowdon – otrzymał sutą odprawę, jego separację i późniejszy rozwód załatwiali prawnicy z Pałacu Buckingham i nigdy nie pisał ani słowa na temat swojego małżeństwa. Dzięki dyskrecji i taktowi jest dziś w pałacu mile widzianym gościem. Mark Philips – przebywający od paru lat w separacji mąż księżniczki Anny – nie jest wprawdzie przyjmowany w pałacu, ale nadal mieszka w dobrach królewskich – to również nagroda za milczenie i dyskrecję (choć ujawnienie, że pozostając w związku małżeńskim z Anną stał się ojcem w Nowej Zelandii, podważyło jego status na dworze).

Mimo wychowania praktycznie na dworze – jej ojciec był odpowiedzialny za organizację nobliwej rozrywki – meczów polo dla księcia Filipa i księcia Karola, Sara rzuciła wyzwanie brytyjskiemu domowi panującemu i może ono okazać się dlań nieobliczalne w skutkach, zwłaszcza że – jak twierdzą jej znajomi – dopiero zaczęła walczyć.

Zamiast oddać się w ręce prawników pałacowych – których zadaniem byłoby wynegocjowanie podziału majątku (głównie – będącego prezentem ślubnym od królowej – domu wartości ok. 5 mln funtów) między małżonków, ewentualnego prawa do tytułów przysługujących matce księżniczek krwi królewskiej i różnego rodzaju życiowych udogodnień – zaangażowała ona, przeciwko dworowi królewskiemu, adwokatów „z miasta”. Podejrzewano ją też – co zostało później odwołane – że przy pomocy zaprzyjaźnionej firmy reklamowej zaczęła rozgłaszać tajemnicze rozmowy w bardzo ścisłym gronie, z udziałem królowej, która starała się skłonić małżonków do utrzymania związku.

Pałac miał ponoć zareagować na to wyzwanie, obiecując jej ostracyzm, jaki stał się udziałem morganatycznej małżonki Edwarda VIII, pani Simpson, której nie wybaczone doprowadzenia króla do abdykacji nawet na toż samier-

ci. Pierwsza faza rozgrywki zakończyła się jednak nieoczekiwane taktycznym zwycięstwem Sary. Być może nie bez związku z rozejściem się wieści, że jedno z amerykańskich wydawnictw zaofiarowało jej pomoc w napisaniu demaskującej kulisy domu Windsorów autobiografii, rzecznik Pałacu Buckingham, wytrawny, choć młody dyplomata Charles Anson w bezprecedensowy sposób publicznie przeprosił Sarę oraz królową Elżbietę za postawione małżonce księcia Andrzeja zarzuty i puśczenie w obieg informacji, że zostanie ona „skończona” przez mający długie ręce pałac.

Tego rodzaju komentarzy do krótkiego oświadczenia o wszczęciu postępowania separacyjnego – powiedział – królowa nie zatwierdzała.

Mimo tak poważnej gąfy – podobnie jak jego poprzednik, na którego głowę spadły gromy za przeciek informacji o bardzo napiętych stosunkach między królową i premierem Margaret Thatcher (wiadomość wyłaadowała w swoim czasie na pierwszej stronie SUNDAY TIMES) – nie został jednak zwolniony ze swojego stanowiska, co pozwala sądzić, że – jak zwykle – nie ma dymu bez ognia.

Za rodzinne perypetie brata najwięcej zapłaci książę Karol, który pozostanie uwieczniony w złotej klatce bezrobotnego do bardzo późnych lat życia. Kobiety z rodu Windsorów są bowiem długowieczne; obecna królowa matka ma 92 lata, a temperamentny żywej sześćdziesięciolatki. Ponoć właśnie po to, by dać nauczkę młodemu pokoleniu w rodzinie królewskiej, przed paroma tygodniami udała się w słotę, mimo przeziębienia, do północnej Irlandii, by w dzień św. Patryka każdemu żołnierzowi stacjonującemu tam pułku gwardii irlandzkiej wręczyć osobiste, tradycyjnie noszoną w tym dniu za ołkiem białą koniczynkę.

MARIUSZ KUKLIŃSKI

Korespondencja z Wlk. Brytanii

POLSKA

Sejmowa komisja proponuje

Dłuższy urlop Parysa

O przedłużeniu urlopu ministra Jana Parysa do chwili zakończenia prac zwrócili się do premiera Jana Olszowskiego członkowie sejmowej komisji do zbadania sprawy oświadczenia ministra obrony narodowej z 6 kwietnia 1992 roku.

Na następnym posiedzeniu przesłuchiwany będzie minister Jan Parys. Wnioski komisji będą znane przed końcem maja.

W czwartek, 30 kwietnia, odbyło się drugie posiedzenie powołanej na wniosek prezydenta RP specjalnej komisji do zbadania zasadności stwierdzeń zawartych w oświadczeniu ministra obrony narodowej Jana Parysa, ogłoszonym 6 kwietnia na posiedzeniu Sztabu Generalnego. Członkowie sejmowej komisji otrzymali raport komisji rządowej, której przewodniczył szef URM Wojciech Włodarczyk, ale nie podjęli jego oceny. Aleksander Bentkowski, przewodniczący komisji sejmowej, powiedział po zakończeniu posiedzenia, że raport komisji ministra Włodarczyka będzie dla posłów jedynie materiałem pomocniczym.

Zdaniem posłów, zespół rządowy zbyt dużo uwagi poświęcił sprawie przedstawienia i oceny wystąpienia ministra Jana Parysa w środkach przekazu. Podobno dwie trzecie 300-stronicowego raportu stanowią wycinki prasowe i analiza tego, co powiedziano na ten temat w radiu i telewizji.

My musimy iść swoim torem, bardziej skupić się na meritum sprawy, a więc na samej wypowiedzi, jej prawdziwości, wreszcie na tym, kogo ta wypowiedź dotyczyła i, w końcu, czy były podstawy do składania takiego oświadczenia — powiedział Aleksander Bentkowski.

Komisja zwróciła się do premiera Jana Olszowskiego o przedłużenie urlopu ministra Jana Parysa do czasu zakończenia pracy komisji. Postulat komisji, jak poinformował Ludwik Turko (UD), został przychylnie przyjęty przez premiera. Prace komisji potrwać mają dłużej niż do końca maja.

Komisja zwróciła się także do ministra Wojciecha Włodarczyka o przekazanie wszystkich materiałów z prac komisji rządowej. Posłom nie dostarczono bowiem pełnych stenogramów z przesłuchań. Zwrócono się także do TV o udostępnienie taśmy z pełnym nagraniem przebiegu spotkania ministra Jana Parysa z członkami Sztabu Generalnego. Stenogram różni się od relacji telewizyjnej. Jak powiedział Ludwik Turko, relacja była wierna co do słów, kolejność zdań jednak inna, co spowodowało inne rozłożenie akcentów.

W czwartek pracownik sekretariatu ministra obrony narodowej powiedział, że nie potwierdza, ani nie zaprzecza informacji o tym, że Jan Parys wrócił do pracy. Wiele tylko, że minister miał wrócić tego dnia. Powiedział, że można traktować go jak automatyczną sekretarkę. Niemniej minister Parys wystąpił tego dnia, po raz pierwszy od czasu wypowiedzi z 6 kwietnia w Sztabie Generalnym, jako gość zebrania Kongresu Obywateli RP.

Powiedział, że od czterech miesięcy MON realizuje nową politykę obronną, która ma poparcie społeczeństwa oraz korpusu oficerskiego i żołnierzy. Dzięki temu zaakceptowali oni cywilne kierownictwo. „Są gotowi gnać za Polskę, ale nie podległa. Armia wie, z czym, z jaką opcją jest związana niepodległość”.

Stwierdził, że najgorsze zrozumienie spraw obronności wykazują „niektórzy politycy”. „Chcą redukować armię, obcinać jej budżet, twierdząc, że skoro jest postkomunistyczna, to lepiej ją rozbroić. Są tacy, którzy popierali wojsko, kiedy było związane z obcym mocarstwem, a dziś atakują Wojsko Polskie niepodległe, jej dowódcy. I zapominają te nazwiska, bo jest to, moim zdaniem, lista hańby narodowej!” Nazwisk tych nie wymieniał.

Przypomniał, że perspektywą współpracy z NATO jest efekt pracy MON, uznanej na Zachodzie za wiarygodną. „I to jest najlepsza ocena tego, co w MON zostało zrobione, bez względu na to, ile jeszcze będzie złośliwych artykułów czy opinii”.

Jan Parys, odpowiadając na pytanie, jak wyobraża sobie współpracę z prezydentem, który zażądał jego dymisji, stwierdził, że nie należy myśleć sporów o koncepcję z walką polityczną. „Dla Polski ludzie mogą pracować niezależnie od tego, jak ostre polemiki prowadzą między sobą”. Powiedział też, iż jego współpraca z prezydentem zależy od rozmów Lecha Wałęsy z premierem.

Jak poinformowało w czwartek Biuro Prasowe Prezydenta, Lech Wałęsa, „zwierzchnik sił zbrojnych, stojący na straży suwerenności i bezpieczeństwa państwa”, skierował list do wiceministra obrony narodowej Romualda Szeremietiewa, pełniącego obowiązki ministra obrony narodowej, by wstrzymał wszelkie zmiany organizacyjno-kadrowe w resorcie do czasu ostatecznego wyjaśnienia spraw badanych przez komisję.

„Samoobrona” kończy protest

Protestujący w Ministerstwie Rolnictwa członkowie „Samoobrony” zakończyli wczoraj o godzinie 17 swoją akcję. Poinformowali o tym, po spotkaniu z prezydentem Lechem Wałęsą w Belwederze, dodając, że zdecydowali o pośrednictwie prezydenta.

Komunikat po spotkaniu stwierdza, że Urząd Prezydenta powoła Radę do Spraw Wsi i Rolnictwa, do której zaproszeni zostaną m. in. przedstawiciele parlamentu, Związku Zawodowego „Samoobrona” oraz eksperci. Rada ma w pierwszej kolejności zająć się problemem kredytowania i oddłużenia rolnictwa.

Prezydent Lech Wałęsa zapowiedział, że pomoże w realizacji postulatów dotyczących uruchomienia kredytów, wstrzymania zajmowania przez komorników majątku zadłużonych gospodarzy i wstrzymania naliczania karnych odsetek do czasu, kiedy zacznie działać Fundusz ds. Restrukturyzacji i Oddłużenia Rolnictwa.

Wiceprezes NBP poinformował przedstawicieli związku, że wkrótce zostanie uruchomiony kredyt w wysokości 920 mld złotych.

Andrzej Lepper, szef „Samoobrony”, uznał sposób zakończenia protestu za sukces związku.

Związkowcy mają opuścić Ministerstwo Rolnictwa w ciągu dwóch dni. W załączniku do komunikatu (podpisanego przez kierownictwo „Samoobrony” oraz ministra w Kancelarii Prezydenta Andrzeja Zakrzewskiego i dyrektora Gabinetu Prezydenta Mieczysława Wachowskiego) związkowcy postulują dymisję premiera i ministra Gabriela Janowskiego.

K. Gr., J.J.B.

Prezydent chce rządu fachowców

„Będę dążył, by premier jednak podległ prezydentowi i by razem rozwiązywali problemy” — zapowiedział Lech Wałęsa, udzielając w niedzielnym wywiadu telewizyjnej „Panoramie”. Tego samego dnia przed wyjazdem z Gdańska do Warszawy powiedział dziennikarzom radia, telewizji i agencji prasowych, że przyspieszy tworzenie rządu, do Polscy potrzebny jest układ prezydencki typu francuskiego i silny „rząd ponadpartijny, który stworzymy z fachowców już sprawdzonych w tych trzech rządach”.

Dwuwładza, zdaniem prezydenta, doprowadza do sprzeczek w obrębie władzy i destabilizuje. „Spotykamy się na polach zastępczych. Musimy być skuteczni. Dlatego ja będę do Sejmu występował o możliwość zdecydowanego działania. Co się nie kłóci z demokracją w ogóle”.

Ostatni marsz „Solidarności” w Warszawie Lech Wałęsa widzi jako przejaw niezbędnego czuwania społecznego, które „może tańsze, ale musi mieć

miejsce”. Społeczeństwo, o co będzie zabiegał, powinno czuć nad reformami, przypominać ludziom sprawującym funkcje, by bez przerwy je widzieli i rozwiązywali jego problemy. Ale musi to być niepokój twórczy, „aby on nie destabilizował i aby nie przynosił strat”.

Nawiązując do krytykujących prezydenta urządy publikacji w „Nowym Świecie” i „Gazecie Wyborczej” Lech Wałęsa stwierdził, że „dla higieny wszelka krytyka jest dobra”. Niepokoi go natomiast, że używane argumenty tłumaczą społeczeństwo — mówi się, że chodzi o dekomunizację, a prezydent pracował „z tymi panami i żadnej dekomunizacji nie wykonano”.

Lech Wałęsa jest za dekomunizacją „mądrze wykonaną” przy pomocy narodu. Przypomniał, że w armii nie mamy żadnego generała, który by nie był komunistą, ponieważ nie mógł być niekomunistą, więc „mówienie o tym, że dekomunizacja”, to co się dzieje, jest oszukiwaniem narodu. „Jak się dobrze przyglądam,

to ta dekomunizacja jest gorsza niż ten poprzedni układ”. Lech Wałęsa określił „uprawianie polityki” ministra Parysa jako destabilizujące, wprowadzające anarchię, „która zabiera powagę naszemu krajowi”, na co nie może pozwalać. „Oczywiście, o tym nie mówimy, bo wstyd nam wszystkim, że to tak nieładnie wygląda. W wywiadzie dla „Panoramy” obiecał udostępnić tajne akta swojej Kancelarii, Biura Bezpieczeństwa Narodowego oraz ministrów Wachowskiego i Milewskiego powołanej, na jego wniosek, komisji badającej oświadczenie ministra Parysa.

Uważa, iż jest to jedyna bezstronna komisja, gdyż „jest parlamentarna i nie ma bezpośredniego zaangażowania stron”. Powiedział, że dotąd nie posadził premiera o jakieś tendencje, ale kiedy premier „utożsamiał się z pomyłkami ministra, to już jest zaangażowany i w takim przypadku nie może tego prowadzić”. Prezydent sam wyraził gotowość do przesłuchania w imię porządku prawa i demokracji. Opr. B.W.

Zniszczenie akt KC

Decyzja Trybunału w środę

W najbliższą środę kolegium sędziów Trybunału Konstytucyjnego zdecyduje co dalej uczynić z wnioskiem prokuratora generalnego o pociągnięcie do odpowiedzialności konstytucyjnej i karnej b. prezydenta RP Wojciecha Jaruzelskiego i b. ministra spraw wewnętrznych Czesława Kiszczaka.

Obu generalom zarzuca się zniszczenie stenogramów z posiedzeń Biura Politycznego KC PZPR z lat 1982-89.

W Ministerstwie Sprawiedliwości dzieliliśmy się, że wniosek dlatego skierowano do TK, gdyż jest on jednym z organów uprawnionych do występowania o pociągnięcie do odpowiedzialności konstytucyjnej. Nie może tego robić natomiast prokurator generalny.

Wyjaśniono nam też, dlaczego gen. Jaruzelski nie został przed wysłaniem wniosku przesłuchany przez prokuratora. Otóż art. 269 kodeksu postępowania karnego nie pozwala na przesłuchanie w charakterze świadka osoby, o której wiadomo, że była sprawcą czynu. Prokuratorowi nie wolno natomiast, zgodnie z art. 32 d konstytucji, postawić zarzut prezydentowi i b. prezydentowi. W stan oskarżenia może on być postawiony dopiero na skutek uchwały Zgromadzenia Narodowego.

J.O.

● Około 60 proc. ankietowanych przez Sopocką Pracownię Badań Społecznych obywateli przepowiada spadek autorytetu prezydenta w najbliższym roku.

Triumfalne zejście „Metra”

Stalo się to, z czym zespół „Metra” się liczył, ale wierzył, że się nie stanie: „Metra”, pierwsza polska próba musicalowa na Broadwayu, zeszło z afisza w niedzielę 26 bm. Zespół usłyszał tę wiadomość przed przedstawieniem. Osoby, które oglądały ten spektakl kilkanaście razy, twierdziły, że było to najlepsze przedstawienie z trzynaściu dni, które zespół dał od 26 marca — pierwszego spektaklu przedpremierowego. „Byliśmy bardzo wzruszeni grając i je staraliśmy się, żeby było najlepsze, żeby takie samo wspomnienie pozostawić u nowojorskiej publiczności — powiedziała tancerka Katarzyna Lewandowska.

Stojące owarji nie było końca. Wreszcie — i to było największym zaskoczeniem dla zespołu — amerykańska orkiestra zamorutnie zaczęła grać „Jeszcze Polska nie zginęła”. Reakcja była natychmiastowa. Wszyscy na scenie plakali, nawet najtwardsi chłopcy. „Sam zdobyliśmy nuty polskiego hymnu i chcieliśmy w ten sposób uhonorować wspólny polski zespół. Bardzo dobrze nam się grało muzykę „Metra”, która dostarczała wielu inspiracji” — powiedział

działu skrzypaczka Francisca Mendoza.

Można więc określić ten niedzielny finał jako triumfalne zejście ze sceny. Dlaczego jednak było to konieczne? Dlaczego to musiało się stać? Zagrały nieublagane prawa kapitalizmu. Przedsięwzięcie, które nie jest w stanie zapłacić za siebie, nie ma racji bytu. Recenzje okazały się tak złe, że nie przyciągały publiczności. Każdy spektakl w na wpół wypchanej sali oznaczał stratę od kilkuset do kilkudziesięciu tysięcy dolarów.

Przez dwa tygodnie zespół pozostaje jeszcze w Nowym Jorku i ma tu swoje wakacje. Wiele osób z grupy tanecznej chce skorzystać z okazji i wziąć lekcje tańca u amerykańskich mistrzów. Rozmowę telefoniczną z Księżką Lewandowską musiałem przerwać, bo wybierała się do Broadway Center — jednego z licznych tu studiów tanecznych na lekcję baletu klasycznego. Na lekcję spotkania wybierali się Marek Palucki i Jarek Janikowski.

O ile wiem, podejmowane są jeszcze próby zdobycia pieniędzy na uruchomienie kampanii reklamowej „Metra”, która mogłaby przyciągnąć publiczność.

Marek Gajewski

Generał Galvin w Polsce Blżej NATO

Przebywającego w naszym kraju gen. Johna Galvina, głównodowodzącego siłami NATO w Europie, przyjął premier Jan Olszewski. Szef rządu podkreślił podczas rozmowy, że Polska przywiązuje duże znaczenie do przystosowania struktury własnych sił zbrojnych do współdziałania z NATO. Kwestia reorganizacji w armiach zachodnich i polskiej była też tematem spotkań, jakie J. Galvin odbył z pełniącym obowiązki ministra obrony narodowej Romualdem Szeremietiewem, szefem Biura Bezpieczeństwa Narodowego w Urzędzie Prezydenta Rzeczypospolitej Jerzym Milewskim oraz z członkami Sejmowej Komisji Obrony.

J. Galvin powiedział „Rzeczpospolitej”, że zbliżenie pomiędzy Polską a państwami NATO umożliwiła teraz wymiana doświadczeń na temat reorganizacji sił zbrojnych i sko-

rzystanie z tego. Nie tylko w państwach należących poprzednio do rozwiązanego paktu warszawskiego, ale również w państwach NATO zachodzi proces reorganizacji, zmiany strukturalne, a wydatki na obronność podlegają cięciom. Teraz — powiedział nam — Polska jest naszym przyjacielem i o takich kwestiach jak restrukturyzacja możemy rozmawiać jak przyjaciele. Za niezwykle ważne dla dalszego zbliżenia i współpracy uznał ponadto wymianę oficerów, w tym młodszych rangą.

Następnymi tematami rozmów generała Galvina były problemy przemysłu obronnego, kwestia wycofania wojsk b. ZSRR z naszego kraju, współpraca wojskowa, której założenia zostały poczynione już wcześniej oraz bezpieczeństwo europejskie

M.W.

Siła broni Ciastonia

15 czerwca br., przed Sądem Wojewódzkim w Warszawie, rozpocznie się proces gen. Władysława Ciastonia — byłego wiceministra spraw wewnętrznych i byłego szefa Służby Bezpieczeństwa, oraz gen. Zenona Platka — byłego dyrektora Departamentu IV MSW, zajmującego się m. in. inwigilacją kleru.

Obu generalom zarzuca się kierowanie przygotowaniami i realizacją zabójstwa ks. Jerzego Popiełuszki. Pięćosobowe mu składowi orzekającemu na przewodniczącym sędzią Jarosław Górski, który m. in. orzekł w sprawie zabójców doc. Jana Strzeleckiego. Oskarżać będzie prokurator Jacek Szafinicki.

W Ciastonie będzie miał trzech obrońców: Aline Dłużewska, Edwarda Saneckiego i nestora polskiej palestry Władysława Sili-Nowickiego, w czasach stalinowskich kilkakrotnie skazanego na karę śmierci, a po 1956 r. obrońcą w wielu procesach politycznych, za co zresztą nie raz był szczykanowany.

Zenona Plotka będzie zaś bronił mec. Janusz Eksner, który w czasie swej kariery prawniczej był przez krótki czas, do lutego 1991 r., zastępcą prokuratora generalnego. Odszedł z tej funkcji po niefortunnym mowie na rozprawie przed Trybunałem Konstytucyjnym w sprawie nauczania religii.

Na świadków prokurator wnioskuję 52 osoby, na pierwszym miejscu wymienając skazanych w procesie toruńskim: Waldemara Piotrowskiego, Adama Pietruszka, Leszka Pękala, a poza tym wielu ówczesnych funkcjonariuszy MSW, wśród nich generałów Czesława Kiszczaka, Zbigniewa Pudysa, Tadeusza Szczygła oraz Leszka Pietraszkiego, prokuratora w procesie toruńskim. Na tej liście jest też red. Tadeusz Fredro-Bonicki.

Akta sprawy, razem z tymi z procesu Piotrowskiego i reszty, liczą 33 tomy z wyznaczonych terminów wynika, że proces będzie prowadzony codziennie do 3 lipca br.

Jan Ordyński

Znikoma szkodliwość

Sądowy epilog znalazła w poniedziałek głośna sprawa dwóch lekarzy — Mirosława S. z ławy i Macieja C. z Torunia. Irena i Romuald Z. z ławy zarzucili im przyjmowanie korzyści majątkowych m. in. w zamian za roztoczenie szczególnej opieki nad ich psychicznie chorym synem Jarosławem Z.

Latem ub. roku Jarosław Z. przebywał na leczeniu w oddziale zamkniętym Wojewódzkiego Szpitala w Toruniu. Korzystając z nie uwagi personelu opuścił teren szpitala, jak się później okazało, żeby popełnić samobójstwo.

Rodzice tragicznie zmarłego pacjenta zażądali od obu lekarzy zwrotu korzyści majątkowych, które, jak twierdzili, wręczali im, kiedy ich syn był hospitalizowany, zarówno w ławie, jak i w Toruniu. Doktor Maciej C. w ub. roku przekazał pocztowo odesłał na adres rodziców 4 miliony 777 tys. złotych. Mirosław S. również zwrócił pieniądze, choć nie ma na to żadnych dowodów.

Obaj lekarze nie przyznali się do

zaznaczonych im czynów. Prokurator nie dał wiary ich wyjaśnieniom i skierował akt oskarżenia do Sądu Rejonowego w ławie. Aktem oskarżenia objęto nie tylko obu lekarzy, ale również rodziców Jarosława Z.

Na poniedziałkowym posiedzeniu sąd umorzył postępowanie ze względu na znikomą szkodliwość społeczną zarzucanych czynów.

Całej tej sprawie smaczku dodaje niewątpliwie fakt, że dr Maciej C. z Torunia nadal pozostaje jednym z kandydatów premiera na fotel wojewody, który od prawie 100 dni jest nie obsadzony. Maciej C. jest także prezesem Okręgowej Pomorsko-Kujawskiej Izby Lekarskiej w Toruniu, oraz przewodniczącym Zarządu Wojewódzkiego Porozumienia Centrum w grodzie Kopernika.

Po ogłoszeniu postanowienia o umorzeniu prokurator Prokuratury Rejonowej w ławie Jerzy Wierzbicki oświadczył, że reprezentowany przez niego urząd z całą pewnością skorzysta z przysługującego mu prawa i złoży zażalenie na to postanowienie.

Zbigniew Juchniewicz

Bogatini odlatuje



27 kwietnia br. Rzecznik Praw Obywatelskich Tadeusz Zieliński złożył na ręce ministra sprawiedliwości wniosek o zatrzymanie ekstradycji Davida Bogatina do USA z uwagi na „wątpliwy jej charakter sprzeczny z prawem i prawami człowieka”. Minister nie odpowiedział na wniosek i wczoraj, o godz. 12.50, David Bogatin odleciał do Stanów Zjednoczonych samolotem rejsowym z lotniska Okęcie w Warszawie.

Fot. Anna Brzezińska



Mazowiecki i Olechowski kandydatami prezydenta

Prezydent Lech Wałęsa oświadczył, na poniedziałkowej konferencji prasowej w Sejmie po spotkaniu z Klubem Parlamentarnym Unii Polityki Realnej, że niewyklucza możliwość zaproponowania dymisji rządu, choć obecnie takiej konieczności nie ma.

Kandydatów do rządu jest wielu, zależy jaka koncepcję zastосуemy. Przy mocno podzielonej scenie politycznej, kiedy trzeba będzie szukać zgody, to najlepszym kandydatem jest Tadeusz Mazowiecki. Jeśli powiemy, że potrzebna zdecydowanych, mocnych reform, człowieka silnego, to Andrzej Olechowski spełnia te warunki" - stwierdził Lech Wałęsa.

Prezydent, pytany o to, kto jest pierwszym kandydatem na premiera, powiedział, że "na dzisiaj jest premier Olszewski".

"Nie mogę powiedzieć, że oczekuję dymisji rządu premiera Olszewskiego. Oczekuję skuteczności, o którą muszą się postarać: parlament, rząd i prezydent. Tak dalej być nie może - jest to dla wszystkich jasne" - dodał Lech Wałęsa i stwierdził, że premier nie wykazał jeszcze wszystkich swoich zdolności i stać go na dużo.

Prezydent podkreślił, że nie może "robić żadnych zamachów stanu".

Dodał, że do zapowiadanej na ubiegły tydzień spotkania z premierem nie doszło, bo "nasze drogi niebardzo się pokrywają, dochodzą też nowe elementy".

"Inaczej widziałem sprawę Parysa. Zmienił się całkowicie obraz mojego spojrzenia i odniesienia" - powiedział prezydent odnosząc się do wystąpienia sejmowego Jana Olszewskiego w sprawie ministra obrony narodowej. Prezydent potwierdził gotowość spotkania się z Janem Olszewskim w każdej chwili.

Paweł Reszka

List George'a Busha do Lecha Wałęsy

W związku ze świętem Konstytucji 3 maja prezydent Stanów Zjednoczonych George Bush wystosował do prezydenta RP Lecha Wałęsy list gratulacyjny:

Szanowny Panie Prezydencie, mam zaszczyt złożyć Panu i narodowi polskiemu gratulacje z okazji święta narodowego, 201 rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 maja 1791 r. Jest to okazja do uczczenia nie tylko historii Polski, lecz również ogromnych osiągnięć Polski współczesnej.

Podobnie jak patrioci polscy, którzy stworzyli Konstytucję 1791 r., Polacy dzisiaj mogą być dumni ze swoich osiągnięć - odzyskania niepodległości Polski, budowy instytucji demokratycznych i wolnego rynku oraz ponownego włączenia się Polski do Wspólnoty Euroatlantyckiej. Polska jest wzorem dla innych, nowych demokracji rynkowych w regionie oraz inspiracją dla wszystkich kochających wolność ludzi świata.

W imieniu narodu amerykańskiego przesyłam nasze najlepsze życzenia z okazji święta narodowego i łączę się ze społeczeństwem polskim w obchodach tej historycznej rocznicy.

George Bush

● W najbliższym czasie przyjedzie do Polski delegacja MFV w związku z planowanymi wznowieniem pomocy finansowej dla naszego kraju -

Goldberg zamiast Bogatina

Ledwo dokonano ekstradycji Davida Bogatina do USA, a już nasze służby prawne będą miały robotę z niemal identyczną sprawą. Na wniosek Australian Securities Commission - urząd regulujący transakcje giełdowe i inwestycyjne w Australii, policja federalna tego kraju wydała nakaz aresztowania przebywającego w Polsce Abe Goldberga, przedsiębiorcy.

Jest on podejrzany o malwersacje, które w konsekwencji doprowadziły do wręcz sensacyjnego upadku potężnego koncernu tekstylnego-inwestycyjnego "Linter" w Australii.

Fakt ten miał miejsce w 1990 r., zaś straty z tego tytułu osiągnęły wysokość 700 mln. dolarów.

Nie zdołaliśmy na razie ustalić, czy wspomniany przedsiębiorca bawi u nas towarzysko, czy też założył jakąś joint ventures lub bank. Jeśli potwierdzi się to ostatnie, komentarze o używaniu terenu Polski do prania brudnych pieniędzy znajdują następne potwierdzenie. W każdym razie czeka nas proces ekstradycyjny, tym razem bez podstawy w formie umowy o ekstradycji, co najwyżej na tzw. zasadach pomocy wzajemnej.

M. Kr.

● 613 firm prezentuje ofertę dla medycyny na Międzynarodowym Salonie Medycznym w Poznaniu.

WYŻSZE PODATKI, WYŻSZE CENY

(P) Od poniedziałku nowym pięcioprocentowym podatkiem obrotowym objęta zostanie żywność przetworzona - według, przetwory mleczne, mąka, cukier, tłuszcze roślinne. Podatkiem nie zostaną objęte artykuły nie przetworzone - mleko, mięso, ryby, warzywa, a także pieczywo.

Pięcioprocentowy podatek płacić też będą producenci materiałów i usług budowlanych oraz wyrobów dla dzieci - obuwia, bielizny, pieluch, przyborów szkolnych, wózków dziecięcych itp. Jednoprocentowy podatek płacić będzie handel i gastronomia. Zwiększy się też podatek od droższych samochodów.

Ministerstwo Finansów ocenia, że nowe stawki mogą - choć nie muszą - spowodować wzrost cen do 6 proc. i zwiększenie dochodów budżetu o 12 bln zł.

Zmiany będą niewielkie i łagodne, stawki podatku wzrosną niewiele ponad obecnie obowiązujące - zapewniał na środowej konferencji prasowej poświadczony podwyżce, minister finansów Andrzej Olechowski. Jego zdaniem nie ma powodów do paniki cenowej.

Z jednoprocentowego podatku, który będzie płać handel i gastronomia, zwolniona zostanie sprzedaż m.in. produktów rolnych, środków produkcji dla rolnictwa i leków.

Wzrastają niektóre stawki obowiązującego podatku obrotowego. O 5 proc. wzrasta podatek od samochodów osobowych: z 25 na 30 proc. w przypadku samochodów o pojemności silnika do 1600 cm³ i 30 na 35 proc. dla pojemności powyżej 1600. Same chody do 1600 cm³ obłożone będą dotychczasowym 20-proc. podatkiem. Dla samochodów importowanych o wartości powyżej 120 mln zł (bez marży i cła) podatek będzie wynosił 50 proc.

Mówią handlowcy i producenci

Handlowcy i producenci zapowiadają, że ceny podrożeją stopniowo. W miarę pojawiania się towarów z nowych dostaw. Twierdzą, że z powodu małego popytu będą szukać tanich dostawców i obniżali swoje marże.

W lubelskich hurtowniach i sklepach ceny wzrosną stopniowo, ale nie wiadomo jeszcze o ile. Jedynie dealerzy toyoty i mazdy zapowiadają już, że podniosą ceny tyle, o ile wzrosną podatki.

Józef Karwasiński - właściciel łódzkiej sieci sklepów Piccadilly - stwierdził, że ceny wzrosną u niego o 5-10 proc., w

miarę otrzymywania nowych dostaw (np. 100 g herbaty podrożeje ok. tysiąca zł).

Wzrost podatku od piwa luzem spowoduje skutek większy od zamierzonego przez rząd - stwierdził zdenerwowany przedstawiciel browaru w Żninie.

Według niego litr żnińskiego piwa podrożeje z 6,4 tys. do 10,5 tys. zł. Z kolei prezes żywieckiego browaru szacuje, że w restauracji za kufel żywieckiego piwa trzeba będzie zapłacić co najmniej 15 tys. zł (stek, aga)

Jaruzelski i Kiszczak przed Trybunałem Stanu?

(A) Prokuratura chce, by generałowie Jaruzelski i Kiszczak stępnili przed Trybunałem Stanu za to, że w grudniu 1989 roku zniszczyli stenogramy z posiedzeń Biura Politycznego KC PZPR z lat 1982-1989. Zdaniem prokuratora gen. Jaruzelskiego (wówczas prezydent) i Kiszczaka (szef MSW) popełnili przestępstwo zagrożone karą do 3 lat więzienia.

Gen. Jaruzelski potwierdził w rozmowie z "Gazetą", że zgodził się na zniszczenie dokumentów, ale podkreślił, że prokuratura nie dała mu możliwości złożenia wyjaśnień.

Zarzuty wobec generałów

Prokuratura zarzuca gen. Jaruzelskiemu - powiedział "Gazecie" rzecznik Ministerstwa Sprawiedliwości Andrzej Cudbala - że w grudniu 1989 roku, piastując funkcję, prezydenta PRL, wydał polecenie ówczesnemu ministrowi spraw wewnętrznych gen. Kiszczakowi wycofania z depozytu Sztabu Generalnego WP 267 sztuk teczek, zawierających stenogramy z posiedzeń Biura Politycznego KC PZPR, a następnie ich zniszczenia w dniu 20 grudnia 1989 roku w Warsztatach Zakładach Papierniczych w Konstancinie-Jeziornie.

Według prokuratora gen. Jaruzelski odpowiada za czyn z art. 268 k.k., zagrożony karą więzienia od 3 miesięcy do trzech lat: "Kto niszczy, uszkadza, ukrywa lub usuwa dokumenty, którymi nie ma prawa wyłączać się".

Gen. Jaruzelski potwierdził, że zgodził się na zniszczenie dokumentów, ale podkreślił, że prokuratura nie dała mu możliwości złożenia wyjaśnień.

Wśród przekazałem do Trybunału Konstytucyjnego wnioski o podjęcie do odpowiedzialności konstytucyjnej i karnej przed Trybunałem Stanu gen. Wojciecha Jaruzelskiego za to, że wydał polecenie zniszczenia stenogramów z posiedzeń Biura Politycznego KC PZPR, oraz gen. Czesława Kiszczaka za udzielenie pomocy w ich zniszczeniu - powiedział "Gazecie" w środę minister sprawiedliwości Zbigniew Dyka.

Minister nie mógł przekazać swego wniosku bezpośrednio do Trybunału Stanu, bo nie pozwala na to ustawa o Trybunale Stanu z 1982 roku. Skończył z pośrednictwem Trybunału Konstytucyjnego, który ma zwrócić się do prezydenta Sejmu. O dalszym losie wniosku zdecydować Sejm większością głosów.

Gen. Jaruzelski o niszczeniu teczek

Wyraziłem zgodę, ale biorę odpowiedzialność

(A) - Jak pan komentuje wniosek prokuratora generalnego o podjęcie piana do odpowiedzialności karnej i konstytucyjnej za wydanie polecenia zniszczenia stenogramów z posiedzeń Biura Politycznego KC PZPR z lat 1982-1989?

- Mówiąc ogólnie, postępowanie prokuratora generalnego jest dla mnie niezrozumiałe. Skierował on sprawę do Trybunału Konstytucyjnego i nie uznał za właściwe moje przesłuchanie lub choćby zasięgnięcie mojej opinii. Praktyka działania z pominięciem oskarżonego miała już miejsce w moim przypadku przy okazji rozpatrywania mojej odpowiedzialności za stan wojenny. Wówczas Sejm nie chciał wysłuchać moich argumentów, przyjął uchwałę i wydał na mnie swoisty wyrok polityczny.

Sprawa zniszczenia stenogramów miała miejsce już dawno.

Ujawienie i nadanie jej biegu właśnie teraz kojarzę z tym, że może zbyt dobrze wypadł Paryż... (Chodzi o wizytę gen. Jaruzelskiego we Francji, związaną z promocją jego książki - red.).

- Sugeruje pan więc polityczne motywacje prokuratora?

- Mam prawo tak powiedzieć, ponieważ nie dano mi możliwości złożenia wyjaśnień, a sprawę nagłośniono na cały kraj.

- Nie był pan zatem przesłuchiwany ani w charakterze świadka, ani podejrzanego?

- Oczywiście że nie.

- Czy zarzuty stawiane panu przez prokuratora generalnego są prawdziwe?

- To zależy, jak się oceni ten zniszczony materiał i moje uprawnienia. Mam wiele argumentów na wyjaśnienie i uświadomienie mojego postępowania, ale nie dano mi tej

możliwości. Gdyby prokurator chciał ze mną rozmawiać, mogłoby nie dojść do sprawy.

- Rozumiem, że pan przyznaje, iż wydał takie polecenie?

- Tak, oczywiście. Ja wyraziłem zgodę na wniosek tak postawiony.

- A kile postawił ten wniosek?

- Tego nie powiem. Nie mam zwyczajnie ujawniać innych osób, gdy biorę na siebie odpowiedzialność. Wiedziałem ja z wielu innych rzeczy, to teraz też ja wezmę - skoro to ja wyraziłem zgodę. Podejmując decyzję miałem opinie swoich współpracowników i członków Biura Politycznego, że jest to uzasadnione.

- Uzasadnione, ale czy zgodne z prawem?

- Zgodne z przepisami. Tak to mi wykazywano.

- Co zatem zamierza pan dalej zrobić?

- Chciałbym oczywiście, co będzie dalej. Uważam, że naprawdę jest duże zapotrzebowanie na to, by doprowadzić do trudnej dla mnie sytuacji. Myślę, że zapotrzebowanie to będzie wzrastać. Rozmawiałem z Jaruzelskim KUBSKI "Gazeta" próbowała także uzyskać wypowiedź gen. Czesława Kiszczaka. Od dwóch tygodni przebywa on jednak na kuracji w Bułgarii, skąd ma powrócić w połowie maja.

(A) Od 1 maja wzrosną opłaty pocztowe za przesyłki zagraniczne. Z 30 do 30 tys. zł. Zostaje też podwyższona miesięczna opłata za abonament telefoniczny. Cena impulsu licznikowego nie zmienia się.

Wzrastają opłaty pocztowe za przesyłki zagraniczne. Znaczną na zwykły list za granicę (waga do 20 g) będzie kosztował 3 tys. zł (dotychczas - 2 tys.), a na kartkę pocztową - 2 tys. (dotychczas - 1,5 tys.).

Drożej dopłaty za list lotniczy: do krajów europejskich - 1000 zł (dotychczas - 400 zł); do Afryki, Ameryki Półn. i Am. - 2000 zł (1400 zł). Więcej trzeba będzie też płać w wysłanie paczek do krajów RWPG, (PAP, rtp)

Europe najszybciej dogonił... a nawet przegonił... w... bezrobociu. Szeroki ludź bez pracy powiększył się w końcu lutego br. do 2.264 tys. osób. To oficjalne dane, bowiem kolejne 0,9 mln osób - jak twierdzi Instytut Pracy i Spraw Socjalnych - obejmuje w przemysle bezrobocie ukryte. Dalszy milion osób na wsiach i w małych miasteczkach obejmuje bezrobocie agrarne. W sumie więc prawie co piąty Polak „czynny zawodowo” zamiast produkować - nie robi nic z własnej lub z obiektywnej przyczyny.

Dodajmy do tego jeszcze 8.404 tys. na koniec lutego br. emerytów i rencistów, zatrudnionych w przedsiębiorstwach - 6.405 tys. osób, a obraz sytuacji będzie prawie klarowny. Oznacza to, że statystyczny Polak wytwarzający dobra materialne ma na swoim utrzymaniu co najmniej 3 osoby żyjące z pracy jego rąk.

W najbliższych miesiącach grozi nam powiększenie się liczby bezrobotnych do 3,5 mln osób (17 proc. ludności czynnej zawodowo) co powodować będzie zachowawczą politykę rządu. Poza stwierdzeniem, że bezrobocie staje się centralnym problemem polityki gospodarczej i społecznej i że trzeba oddziaływać na zmniejszenie liczby ludzi bez pracy - brak jest działań, które wpłynęłyby na zahamowanie tego zjawiska.

Jest także inny wymiar problemu. Oto 80 proc. rodzin dotkniętych bezrobociem - według IPiSS - uzyskiwało dochody poniżej minimum socjalnego. W niektórych regionach mamy już do czynienia z bezrobociem strukturalnym. W takich województwach jak: olsztyńskie, suwalskie, slupskie czy koszalińskie ok. 20 proc. ludność czynnej

Takie ogniska bezrobocia - chciałoby się powiedzieć bez nadziei, porównywalne tylko z sytuacją w krajach latynoamerykańskich - wywołują wyjątkowo niebezpieczne reakcje ludności. Brak rozwiązań i perspektywy przyszłości z pomocą stwarza tam potencjalnie źródła antagonizmów.

Ogromny niepokój wzbudza

Nie zanosi się, aby sektor prywatny zdołał szybko zapewnić zatrudnienie choćby niewielkiej części osób zwalnianych z przemysłu. Przelomu nie widać także w napływie do Polski kapitału zagranicznego. Wiele osób chcących otworzyć prywatny interes odchodzi z biur pracy „z kwitkiem” - zamiast z kredytem.

Blisko połowa ubiegłorocznych

czych występuje brak zajęcia dla inżynierów rolnictwa, leśnictwa oraz weterynarzy (woj. chełmskie, ciechanowskie, leszczyńskie, olsztyńskie, opolskie, plockie). Nie ma pracy dla lekarzy w woj. wrocławskim i łódzkim.

Spośród absolwentów ze średnim wykształceniem najtrudniej znaleźć zajęcie tym, którzy mają dyplom technika rolnictwa, leśnictwa, ekonomii. Natomiast najwięcej młodych ludzi po szkole średniej jest bez pracy w woj. katowickim.

Fatalnie widzie się absolwentom zasadniczych szkół zawodowych. Dla kelnerów i kucharzy nie ma pracy nawet w żyjącym z turystyki i pielgrzymek woj. częstochowskim.

Co drugi młody człowiek - absolwent szkoły czy uczelni - pozostaje bez zajęcia. Niezłe „poradzili” sobie władze z tzw. aktywowaniem bezrobotnych absolwentów droga obniżania im poziomu zasiłków. Absolwent otrzymuje go przez 9 miesięcy a nie jak reszta bezrobotnych - przez 12.

Według danych Demoskopu ponad 30 proc. badanych, zainteresowanych wyjazdem z Polski na stałe, stanowią ludzie młodzi. Na pierwszym miejscu jako przyczynę ewentualnego wyjazdu podawali brak pracy, na drugim - brak mieszkania.

Sąd odmawia Piotrowskiemu i Pękali

Skazani za zabójstwo ks. Jerzego Popiełuszki byli oficerowie SB - Grzegorz Piotrowski i Leszek Pękala wystąpili do Sądu Wojewódzkiego w Warszawie o warunkowe przedterminowe zwolnienie po odbyciu połowy kary. Obaj spotkali się z odmową.

Piotrowskiego skazano na 25 lat, później karę tę zmieniono na 15 lat. Pękala zaś dostał 15 lat, którą to karę - na mocy tej samej amnestii - dwukrotnie łagodźono i w efekcie przesiedział on 6 lat. Sąd Najwyższy uchylił w ub. roku powtórne zastosowanie amnestii wobec Pękali, co oznacza, że powinien on odsiedzieć 10 lat. Nie wiadomo jednak jeszcze, czy Pękala wróci do więzienia, bo postanowienia SW nie są ostateczne.

J.O.

Jak stwierdziła dr Halina Rudnicka z Państwowego Zakładu Higieny, w Polsce mamy do czynienia z kolejną epidemią różyczki. Od początku roku zachorowało na nią ok. 130 tys. osób.

J.O.

2.264 tys. bezrobotnych To już nie dylematy to dramaty!

zawodowo nie ma pracy. W innych województwach (walbroskie, ciechanowskie, ostrołęckie i elbląskie) liczba osób bez pracy szybko zbliża się do tej wielkości.

Prawdziwe dramaty dzieją się w miasteczkach Małopolski, północnego Mazowsza, Warmii i Mazur. Egzystencja ludności oparta często na jednym zakładzie, który zawieszając produkcję, ulega gwałtownemu pogorszeniu. Zubożenie obejmuje tam nie tylko pracowników, ale cały sektor usług. Bywa, że skutki bankructw dotykają połowy i więcej mieszkańców.

„priorytetowe” potraktowanie przez rząd bezrobocia. Polegać ma ono na „utrzymaniu osłony socjalnej dla osób pozostających czasowo bez pracy”. To są tylko słowa. Bo w praktyce oznaczać będzie, że ta osłona - to zasiłek, który już wkrótce spadnie do 36 proc. średniej płacy w gospodarce i będzie wypłacany tylko przez 12 miesięcy. To kolejne źródło dramatów wielu rodzin, w sytuacji, gdy gwałtownie rosną koszty utrzymania domu i rodziny.

Co poczną rodziny bez pracy i zasiłku? Co poczną całe miasteczka takich rodzin?

absolwentów pozostaje bez pracy. Według najnowszych danych Min. Pracy i Polityki Socjalnej, w rejonowych biurach pracy, do końca stycznia br. było zarejestrowanych ok. 225 tys. bezrobotnych absolwentów. Wśród ogółu bezrobotnych w Polsce absolwenci stanowią 11 proc., jednak aż w 26 województwach procent ten jest znacznie wyższy. Najtrudniej o zatrudnienie w woj. tarnobrzeskim i lubelskim.

Wśród grup bezrobotnych magistrów najwięcej jest inżynierów o specjalnościach technicznych i reprezentantów nauk humanistycznych. W woj. typowo rolni-

Macierewicz o weryfikacji

„Ku mojemu olbrzymiemu zbulwersowaniu okazało się, że takie prace były już wykonywane w tym resorcie w ciągu ostatnich lat dwukrotnie. Po raz pierwszy przed... i po wyborach roku 89 i po raz drugi: przed... i po wyborach roku 91” - odpowiedział w piątek minister spraw wewnętrznych Antoni Macierewicz na pytanie dziennikarza „Wolnej Europy”, dotyczące prowadzonego przez resort badania powiązań funkcjonariuszy państwowych z byłą Służbą Bezpieczeństwa. Na stwierdzenie, że zarówno Krzysztof Kozłowski, minister spraw wewnętrznych w rządzie Mazo-

wieckiego, jak i Andrzej Żarebski, rzecznik rządu Bielskiego, w udzielonych dzień wcześniej „Wolnej Europie” wywiadach stanowczo zaprzeczyli, że takie badania były prowadzone, Antoni Macierewicz odpowiedział: „Z przykrością muszę w takim razie powiedzieć, że różnimy się w zdaniach”, dodając, że jest gotów podjąć dyskusję na ten temat z Andrzejem Żarebskim, „na przykład w telewizji”.

Dodał, że materiały znajdujące się w gestii resortu „z pewnością pozwalają wykluczyć ewentualne pomówienie”.

P.T.

Z policyjnych statystyk Mniej przestępstw, więcej krwi

(K) Żyjemy w ciałym poczuciu zagrożenia. Montujemy dodatkowe zamki, rzadziej wychodzimy wieczorem na spacer. Tymczasem policyjne statystyki wykazują, że przestępczość maleje.

W I kwartale bieżącego roku zanotowano mniej przestępstw w porównaniu z analogicznym okresem ub.r. Policja odnotowała ogółem ponad 154 tys. przestępstw kryminalnych. W ubiegłym roku było ich około 2 proc. więcej. O blisko 7 proc. spadła liczba kradzieży z włamaniem do obiektów prywatnych.

Niepokojący jest natomiast znaczny wzrost liczby przestępstw przeciwko życiu i zdrowiu. W pierwszych trzech miesiącach popełniono 223 morderstwa - blisko 25 proc. więcej niż w tym samym czasie w ubiegłym roku.

Zastanawiające jest ponad 3-kratne (!) zmniejszenie się liczby gwałtów. Od 1 stycznia do 31 marca policja przyjęła 391 zgłoszeń o tych przestępstwach. Jest to jednak statystyka myląca. Wiadomo bowiem, że tylko część ofiar gwałtu zgłasza się na policję.

(RNA)

Znikający „biznesmeni”

Cała historia zaczęła się od tego, że Hotel Polonia w Warszawie wynajął od listopada 1990 r. Towarzystwu Przemysłowo-Handlowemu TIP and JIP spółka z o.o. pokój, a później apartament z przeznaczaniem na biuro. Od lipca ub. roku TIP and JIP zaniedbał jednak placenia czynszu i regulowania rachunków za telefon. We wrześniu natomiast użytkownicy pomieszczenia zniknęli bez śladu. Ponieważ ich dług był niebagatelny, bo wynosił prawie 111 mld zł, o sprawie powiadomiono Środmiejską Prokuraturę Rejonową.

W czasie prowadzenia czynności wyjaśniających okazało się, że nie był to jedynie wyskok Towarzystwa. Ośmiu nieco wcześniej przejęło ono zobowiązania Firmy Export-Import Handel Hurtowy - Ryszard K. Firma ta zrealizowała czek gwarantowany na 25 mld zł, należący do Biura Obrót i Produkcyjny TKF w Krakowie, nie dostarczając zamówionych papierosów, co było warunkiem uruchomienia czeku. Po monitorach dokonano częściowej spłaty, pozostał jednak dług w wysokości 13 mld zł.

Za wszystkimi tymi „transakcjami” stoją dwaj młodzi panowie - Marcin D. i Ryszard K. Obaj zniknęli bez śladu.

Prokurator Sławomir Szczep postawił im zarzuty: zagarnięcia mienia, wyłudzenia oraz zamiaru wyłudzenia 1480 tys. dolarów na szkodę III Oddziału PKO SA w Warszawie. Niebawem za oboma przestępcami zostaną rozslane listy gończe.

J.O.

Podatek dochodowy — pytania i odpowiedzi Praca za granicą, czynsz w kraju

Czytelnik wjechał na pobyt czasowy do USA. Postawione w Polsce mieszkanie wynajął. W USA pracuje legalnie i uzyskuje z tego tytułu dochody. Pyta, czy ma obowiązek placenia podatku od dochodu z najmu tego mieszkania, a jeśli tak, to według jakich zasad, w jakiej wysokości i w jakich terminach. Czy może rodziczyć się z urzędem skarbowym dopiero po powrocie do kraju? Czy istnieje obowiązek włączenia dla celów podatkowych dochodów uzyskiwanych w kraju (m. in. z tytułu najmu) i uzyskiwanych w USA?

Oczywiście jest obowiązkiem opłacania podatku z najmu. Sposób placenia podatku od tych dochodów określa art. 44 ustawy. Tak więc czytelnik ma obowiązek bez wezwania wpłacać w ciągu roku podatkowego comiesięczne zaliczki na ten podatek. Obowiązek wpłacenia pierwszej zaliczki powstaje dopiero w tym miesiącu, w którym dochody (przychód minus koszty uzyskania) z tytułu najmu przekroczyły kwotę 4320 zł. Z powodując obowiązek zapłacenia podatku.

Zaliczki za dalsze miesiące ustala się w wysokości różnicy między podatkiem należnym od dochodu osiągniętego od początku roku a sumą zaliczek za miesiące poprzednie (czyli przy uwzględnieniu ewentualnej progresji podatkowej). Podatek oso-

ba taka płaci według ogólnie obowiązującej progresywnej skali podatkowej, którą określa art. 27, i korzysta z ewentualnych odliczeń od dochodów przewidzianych w art. 26 (np. z tytułu przeniesienia części dochodu na darowizny albo na budowę własnego domu itp.). Zaliczki wpłaca się do 20 każdego miesiąca za miesiąc poprzedni (np. od czynszu najmu za kwiecień - do 20 maja), a zaliczki za grudzień - do 20 tegoż miesiąca. W tych samych terminach podatnicy są obowiązani składać w urzędach skarbowych deklaracje o wysokości dochodu osiągniętego od początku roku (ich blankiety można otrzymać w urzędzie).

Wskazane obowiązki dotyczą wszystkich podatników, bez względu na miejsce pobytu, jeśli tylko osiągają dochody najmu w Polsce. Osoba przebywająca za granicą powinna więc ustanowić pełnomocnika (np. kogoś z rodziny), który będzie w jej imieniu te obowiązki wypełniał.

Dochody uzyskiwane przez osobę mającą miejsce zamieszkania na terytorium Polski (a za taką uważana jest również osoba czasowo przebywająca za granicą) są łączone przy obliczaniu podatku dochodowego z dochodami uzyskiwanymi w kraju. Jednakże podatki zapłacone od dochodów uzyskanych w USA

zalicza się na poczet podatku należnego w Polsce. Jeśli podatnik pracuje w USA legalnie, powinien otrzymać od swojego pracodawcy stosowne zaświadczenie o osiągniętych zarobkach i zapłaconym tam podatku.

Sposób obliczania podatku od całości dochodów (osiągniętych w Polsce i za granicą) określa art. 27 ust. 6. Przepis ten dotyczy zresztą wszystkich sytuacji, kiedy to osoba mająca stałe miejsce zamieszkania w Polsce osiąga dochody zarówno na terytorium naszego państwa, jak i za granicą. Nie obejmuje jednak tych sytuacji, kiedy na mocy umowy międzynarodowej, której Polska jest stroną, przychody uzyskiwane poza terytorium naszego kraju są u nas wolne od podatku. Natomiast umowa z USA - jak już wspomniiano - przewiduje tylko, że podatek zapłacony od dochodów tam uzyskanych zalicza się na poczet podatku należnego w Polsce. Wówczas to, zgodnie z art. 27 ust. 6, dochody tam uzyskane łączą się z wszystkimi dochodami otrzymanymi w danym roku podatkowym w Polsce (np. z najmu, z pracy, z umowy zlecenia, z prowadzonej działalności gospodarczej) i oblicza się podatek należny od tych łącznych dochodów. Następnie od tak obliczonego podatku odlicza się podatek dochodowy zapłacony w obcym państwie i oczywiście ewentualne zaliczki

na ten podatek zapłacone w Polsce. Odliczenie podatku zapłaconego za granicą nie może przekraczać tej części podatku, która proporcjonalnie przypada na dochód uzyskany w państwie obcym. Słowem, jeśli np. podatek za granicą są relatywnie wyższe niż w Polsce, nie można tam zapłaconego podatku „zaliczyć na poczet” podatku należnego od dochodów uzyskanych w kraju.

Podatnicy osiągający dochody w Polsce i za granicą są obowiązani do 30 kwietnia następnego roku złożyć zeznanie podatkowe w urzędzie Skarbowym i w tym samym terminie wpłacić ewentualną różnicę między podatkiem należnym a wpłaconym już zaliczkami na ten podatek. Podatnik, który przebywa w tym czasie za granicą, może dopełnić wszystkich tych obowiązków za pośrednictwem pełnomocnika (np. żony, matki itp.). Omówione tu zasady dotyczą oczywiście wszystkich osób zamieszkujących w Polsce, które osiągają dochody zarówno w kraju, jak i za granicą, a nie tylko osób, które - jak czytelnik - za granicą osiągają dochody z tytułu pracy, a w Polsce z tytułu najmu, pod warunkiem że tak, jak to wynika właśnie z umowy ze Stanami Zjednoczonymi, podatki tam zapłacone zalicza się na poczet podatków należnych w Polsce.

I.L.

MOTOGIELDA

126P					F80					POLONEZ					LADA SAMARA				
Bia	G+M	Kie	Lu	War	Bia	G+M	Kie	Lu	War	Bia	G+M	Kie	Lu	Wro	Bia	G+M	Kie	Lu	War
32,5	39,3	36,7	35,5	37,3					40,0		68,5	74,5	56,5	70,0	73,0	73,0	71,5	72,0	
32,0	32,7	31,3	30,0	32,8	40,5	39,7	38,0	37,0	39,5	54,5	53,0	52,0	51,0	54,7	65,5	66,0	63,0	60,0	64,0
27,0	28,7	28,3	27,5	27,6	30,5	34,3	34,5	33,5	39,0	50,0	45,5	49,7	44,0	40,0	53,0	55,5		55,0	
26,5	24,0	21,4	23,0	27,8	30,0	30,5	29,7	28,5	29,5	36,5	41,0	39,0	38,5		49,5	51,5	60,0		
18,0	20,5	20,5	20,0	17,5	22,5	27,5	23,0	25,5		32,5	34,0	35,0	35,0	30,7	48,5		50,0	46,0	
16,0	18,3	19,5	16,5	16,9	21,5	21,7	16,0	20,0	17,5	29,5	30,0	27,0	30,5	31,5					
14,5	16,3	14,5	13,2	14,1	19,0	18,5	19,5	17,5	17,5	23,5	26,7	24,0	25,5	25,2					
12,5	14,2	12,7	12,5	12,8	15,5	16,7	15,2	14,0		21,0	22,7	24,0	22,5	22,0					
10,5	12,0	11,2	11,0	11,7	13,0	14,5	13,3	13,0	12,0	19,5	20,5	20,5	19,5	22,7					
9,0	10,5	9,8	11,0	9,6	11,5	13,3	13,9	11,5		16,5	18,3		17,5	19,0					
7,5	9,5	9,4	10,0	8,5	10,0	11,0	11,2	10,5	10,5	14,0	16,7	17,9	16,0						
AUDI 80					FORD SIERRA					MERCEDES					DPEL KADETT				
Bia	G+M	Kie	Lu	War	Bia	G+M	Kie	Lu	Wro	Bia	G+M	Kie	Lu	Wro	Bia	G+M	Kie	Lu	Wro
	220,0			185,0					460,0	390,0	152,0		150,0		160,0	165,0	142,0	198,0	210,0
	(1,90)			(2,0)					(3000)	(2000)	(1,60)		(1,70)		(1,60)	(1,3)	(1,60)	(1,8)	(2,0)
165,0	170,0		150,0	160,0	156,0	248,0	290,0	420,0	115,0	130,0	130,0	190,0	130,0	121,0	130,0	178,0		160,0	
(1,8)	(1,90)		(2,0)	(1,8)	(1,6)	(1900)	(230)	(2000)	(1,6)	(1,70)	(1,60)	(1,8)	(1,60)	(1,6)	(1,60)	(1,6)	(1,8)		(1,8)
170,0	153,0	120,0	120,0	140,0		255,0	300,0	245,0	308,0	102,0		100,0	125,0	120,0	105,0	115,0	160,0		145,0
(1,90)	(1,8)	(1,60)	(1,6)	(2,0)		(2000)	(3000)	(3000)	(2500)	(1,3)		(1,3)	(1,6)	(1,60)	(1,8)	(1,8)			(1,6)
170,0	155,0	142,0	115,0	102,0	106,0	195,0	205,0	300,0	240,0	81,0			89,0		96,0	112,0	140,0		145,0
(1,90)	(1,6)	(1,6)	(2,0)	(2,0)	(2,0)	(2000)	(2000)	(3000)	(2000)	(1,4)			(1,60)		(1,60)	(1,60)	(1,6)		(1,6)
117,0	120,5	127,0	81,0	89,0	120,0	220,0	155,0	212,0	230,0	76,0	87,0	70,0	82,0	85,0	90,0	89,0			
(1,8)	(1,8)	(1,6)	(2,30)	(2,30)	(1,8)	(250)	(1900)	(2000)	(2000)	(1,3)	(1,60)	(1,3)	(1,60)	(1,6)	(1,60)	(GTT)			
99,0	92,0		65,0	80,0	105,0	250,0	190,0	185,0	165,0	71,0		70,0	76,0		65,0		80,0	68,0	75,0
(1,60)	(1,8)		(2,0)	(2,30)	(2,8)	(3000)	(260)	(200)	(1900)	(1,60)		(1,60)	(1,6)		(1,8)		(1,60)	(1,60)	(1,60)
107,0			65,0	62,0	65,0	145,0	110,0	150,0	130,0	67,0	72,0	75,0	75,0	75,0		78,0			
(1,6)			(1,6)	(2,0)	(2,30)	(1900)	(1900)	(2000)	(1900)	(1,60)	(1,3)	(1,60)	(1,3)	(1,6)		(1,60)			
86,0		56,0	65,0	61,5	46,0		139,0	115,0		51,0	48,0		58,0		69,0	65,0	79,0	54,0	44,0
(1,60)		(1,3)	(1,8)	(2,30)			(1900)	(230)		(1,60)	(1,3)		(1,6)		(1,60)	(1,60)	(1,60)	(1,6)	(1,6)
55,0		40,0	52,0	54,0	50,0	110,0		86,0		38,0	38,0		44,0		60,0	47,0		52,0	
(1,60)		(1,6)	(2,0)	(2,0)	(1,6)	(190)		(1900)		(1,3)	(1,3)		(1,60)		(1,5)	(1,6)		(1,6)	
	32,0		50,0			90,0	61,0	55,0	105,0	37,0	32,0		41,0	36,0		36,0		43,0	
	(1,3)		(2,0)			(240)	(3000)	(2000)	(2000)	(1,6)	(1,3)		(1,3)	(1,60)		(1,3)		(1,60)	
28,5						48,0	56,0			32,5	26,0		33,0	30,0		43,0		38,0	
(1,3)						(2000)	(2000)			(1,3)	(1,3)		(1,6)	(1,6)		(1,60)		(1,3)	

Pogoda dla „maluchów”

Głędnie nie zareagowały jeszcze na planowaną podwyżkę podatku obrotowego od aut z silnikami ponad 1600 cm³ cenne (bez cła i podatku) powyżej

SWIAT

Stała obawa przed nowym Czarnobylem

Ryzyko powtórzenia się katastrofy nuklearnej w eks-ZSRR, podobnej do tragedii w Czarnobylu, jest „stałe i wysokie” — ostrzegł w poniedziałek w Brukseli komisarz europejski ds. ochrony środowiska Carlo Ripa di Meana. Występując na konferencji prasowej po powrocie z Moskwy i Kijowa, stwierdził, że zamknięcie 11 elektrowni podobnych do czarnobylskiej w Rosji, trzech na Ukrainie i dwóch na Litwie jest „najważniejszym priorytetem”, zwrócił też uwagę na niebezpieczeństwo związane z leżącymi na dnie morza wrakami radzieckich atomowych okrętów podwodnych.

Strajk służby zdrowia w Moskwie

Moskiewska służba zdrowia rozpoczęła w poniedziałek bezterminowy strajk, żądając podwyżki płac i utrzymania finansowania przez państwo tego resortu. W pierwszej fazie strajk polega na niewydawaniu przez personel medyczny zaświadczeń lekarskich. W przypadku, jeśli władze Moskwy nie spełnią przedstawionych żądań — opracowania w ciągu 2 tygodni programu ubezpieczeń dla mieszkańców Moskwy, konsultacji ekspertów przed przyjmowaniem ustaw o ochronie zdrowia oraz dziesięciokrotnej podwyżki płac dla lekarzy — pielęgniarki i lekarze od 4 maja będą udzielać pomocy jedynie w nagłych przypadkach, a od 10 maja odmówią niesienia jakiegokolwiek pomocy medycznej.

De Klerk: wybory do „rady państwa”

Prezydent RPA Frederik de Klerk zaproponował powszechne i bezpośrednie wybory rady wykonawczej, która pełniłaby funkcje głowy państwa w okresie przejściowym. Wybory rady wykonawczej byłyby pierwszymi powszechnymi wyborami, z udziałem obywateli wszystkich ras, w dziejach tego kraju. Byłby też swego rodzaju próbą generalną przyszłych wyborów do parlamentu. Według obecnej konstytucji, szefa państwa wybiera 88-osobowe kolegium elektorale złożone z przedstawicieli parlamentu.

Wycofywanie broni jądrowej z Białorusi

Cała broń jądrowa, znajdująca się na terytorium Białorusi, zostanie wywieziona do Rosji w najbliższym czasie, prawdopodobnie jeszcze przed 1 lipca — oświadczył generał Paweł Kozłowski, nowo mianowany minister obrony Białorusi. Zdaniem ministra Kozłowskiego, Białoruś powinna być państwem neutralnym i wolnym od broni jądrowej, a doktryna państwa powinna opierać się na realiach politycznych regionu i jego gospodarczych możliwościach. Łączna liczebność sił zbrojnych na terytorium kraju nie powinna przekraczać 80 — 90 tys. żołnierzy, z czego kontyngent wojsk strategicznych — ok. 40 tys.

Niemcy rosyjscy — porozumienie

W czwartek nastąpił przełom w prowadzonych od dwóch dni w Bonn rozmowach rosyjsko-niemieckich w sprawie mniejszości niemieckiej w Rosji. Długofalowym celem porozumienia, które ma zostać podpisane, jest całkowite odbudowanie niemieckiej autonomicznej Republiki Nadwołżańskiej. Porozumienie przewiduje projekty służące rozwojowi głównych regionów osiedlenia Niemców, samorząd dla nich, pomoc dla budownictwa mieszkaniowego, rolnictwa, zakładów zaopatrzenia ludności, placówek socjalnych, medycznych oraz programy kształcenia i doskonalenia zawodowego.

Kalifornijski wstrząs

W środę wieczorem w południowej Kalifornii bardzo mocno zadrżała ziemia. Trzęsienie ziemi o sile 6,1 w skali Richtera zniszczyło dziesiątki budynków. Rannych zostało ponad 10 osób. Wstrząsy wywołały panikę, kilkoro starszych Kalifornijczyków dostało zawału serca. Sejsmologzy ostrzegają, że w ciągu trzech dni może dojść do następnego, jeszcze silniejszego trzęsienia ziemi na tym terenie.

Polski szpieg w Niemczech

Jak za gazetą „Bild Zeitung” podaje nasza bońska korespondentka, w czwartek pod zarzutem szpiegostwa został aresztowany szef wydziału Ministerstwa Zdrowia Niemiec Reinhard Hoppe. Hoppe, który wcześniej (od 1981 r.) pracował w bońskim Ministerstwie Budownictwa, podejrzany jest o współpracę z polskim wywiadem. Opr. T.T.S.

Zmartwienia Szewardnadze

Khulo — przewodniczący Rady Państwa Gruzji Eduard Szewardnadze pociesza wdowy zabitych w czasie walk między stronnikami obalonego prezydenta Gamsachurdii i zwolennikami sił opozycji w marcu br. Stojący od niedawna na czele państwa b. minister spraw zagranicznych b. ZSRR chce zakończyć okres waśni i walk i rozpocząć nowy etap w historii niepodległej Gruzji.



Fot.AP

Udana wizyta króla Michała

Zarówno monarchiści, jak i władze Rumunii mogą wyrażać szczerze zadowolenie z przebiegu 48-godzinnej wizyty eks-króla Michała, który odwiedził ojczyznę po raz pierwszy od 45 lat (wcześniej władze dwukrotnie odmawiały mu zezwolenia na wjazd). Król Michał spotkał się z entuzjastycznym przyjęciem, ale nie na tyle, by wywołało ono zaniepokojenie władz. W poniedziałek król Michał, jego żona Anna, córka Elena i 7-letni wnuk Nicolae udali się do Curtea de Arges, gdzie pochowani są członkowie rodziny królewskiej i wzięli udział we mszy w kościele klasztornym. Według agencji AFP na miejsce przybyło około 10 tys. sympatyków byłego monarchy.

Dożywocie dla zbrodniarza wojennego

Prokurator zażądał w poniedziałek kary dożywotniego więzienia dla byłego komendanta hitlerowskich obozów pracy w Przemyslu i Rozwadowie w latach 1942 — 44 Josefa Schwammbergera. Proces toczy się w Stuttgarcie. Sąd uznał 80-letniego obecnie Schwammbergera odpowiedzialnym za śmierć 34 Żydów i współudział w zamordowaniu 200 osób, podkreślając jego szczególne okrucieństwo. Po zakończeniu II wojny światowej Schwammberger uciekł do Argentyny, skąd został ekstradowany do Niemiec w maju 1990 r.

Sprawa wycofania wojsk b. ZSRR z Litwy

Rada Najwyższa Litwy postanowiła w poniedziałek, że 14 czerwca odbędzie się w kraju referendum w sprawie „bezwartkowego i niezwłocznego wycofania z terytorium Republiki Litewskiej armii byłego ZSRR w 1992 r. i rekompensowania Litwie szkód wyrządzonych przez tę armię”.

Kobieta przewodniczącą Izby Gmin

Po raz pierwszy od 600 lat spikerem Izby Gmin Parlamentu brytyjskiego została kobieta. 62-letnia Betty Boothroyd, posłanka partii laburzystowskiej, została wybrana większością 134 głosów na pierwszym po wyborach poniedziałkowym posiedzeniu Parlamentu.

Król Michał w Bukareszcie

Kilkadziesiąt tysięcy osób entuzjastycznie powitało w niedzielę w Bukareszcie eks-króla Rumunii Michała I przybyłego w sobotę do ojczyzny z okazji prawosławnych Świąt Wielkanocnych. Michał I został zmuszony do abdykacji w 1947 r. i opuszczenia Rumunii w 1948 r. Jego wizyta, w której towarzyszy mu córka Elena i wnuk Nicolae, ma charakter prywatny. W poniedziałek były monarcha uda się na grób swoich przodków w Curtea de Arges, po czym powróci do Szwajcarii.

Walki w Górskim Karabachu

17 osób poniosło śmierć w ciągu ostatnich dwóch dni podczas walk w wioskach w południowo-wschodniej Armenii przy granicy z Azerbejdżanem — podała agencja ITAR-TASS. Przez całą sobotę trwała kanonada w rejonie Goris, szczególnie w okolicy wioski Kornidzor, skąd ewakuowano wszystkie dzieci. W niedzielę Ministerstwo Obrony Azerbejdżanu oskarżyło armeńskich bojowników o użycie broni chemicznej w Górskim Karabachu. W komunikacie cytowanym przez agencję ITAR-TASS azerbejdżańskie ministerstwo twierdzi, że podczas ataku na Szuszę 12 kwietnia br. siły armeńskie użyły bomb zawierających substancje cyjankowe. Informacja ta została natychmiast zdementowana przez stronę armeńską. Komitet obrony Górskiego Karabachu również odrzuca to oskarżenie.

Wyrazy wdzięczności dla Arabów

W oczach każdego Ormianina na całym świecie Syria jest bardzo bliskim krajem, który dał schronienie tysiącom jego rodaków po tureckiej masakrze — powiedział przebywający z wizytą w tym kraju prezydent Armenii Lewon Ter-Petrosjan. Przeprowadził on w niedzielę rozmowy z prezydentem Syrii Hafezem Asadem. Podjęto decyzję o utworzeniu syryjsko-armeńskiego komitetu ds. współpracy naukowej, kulturalnej i gospodarczej. Hafez Asad stwierdził, że rozwijanie współpracy leży w interesie obu państw — zwłaszcza wobec szybko zmieniającej się sytuacji międzynarodowej. Mówiąc o sytuacji na Bliskim Wschodzie, Asad obarczył Izrael winą za niepowodzenie wysiłków pokojowych.

Arens w Finlandii, na Łotwie i na Litwie

Minister obrony Izraela Mosze Arens udał się w niedzielę z wizytą oficjalną do Finlandii, na Łotwę i na Litwę. Będzie gościem ministrów obrony trzech odwiedzanych krajów. W czwartek weźmie udział w uroczystościach upamiętniających holokaust w stolicy Łotwy Rydze, gdzie wychowywał się jako dziecko.

Powstanie wspólnota „turkofońska”?

Premier Turcji Sulejman Demirel rozpoczął podróż po sześciu republikach Zakaukazia i Azji Środkowej. Odwiedzi Azerbejdżan, Kazachstan, Kirgistan, Tadżykistan, Turkmenistan i Uzbekistan. W większości z nich ludność posługuje się językiem tureckim lub jego dialektami. Dla Turcji oznacza to niebywałą możliwość stworzenia strefy „turkofońskiej”. Już za kilka tygodni Ankara rozpoczyna nadawanie programu telewizji satelitarnej dla azjatyckich republik b. ZSRR, na tureckich uniwersytetach szkoli się 6 tys. studentów z tych krajów. Głównym rywalem Turcji — popieraną przez USA i Europę Zachodnią — jest Iran. Oprac. P.K.

Gorbaczow gotów jest zeznawać

Jak podaje litewska prasa, Gorbaczow gotów jest złożyć zeznania w sprawie masakry wileńskiej w dniu 13 stycznia 1991 r. Jak wiadomo, w czasie zajmowania siłą wileńskiej wieży telewizyjnej przez rosyjskie oddziały wojskowe zostało zabitych 13 osób spośród litewskiej ludności cywilnej. Śledztwo prowadzone przez litewską prokuraturę wykazało, iż jedna osoba została zmiżdżona pod kołami czołgu, natomiast 12 zostało zastrzelonych. Zdaniem przewodniczącego litewskiego parlamentu Vytautas Landsbergisa „ta nagła chęć Gorbaczowa składania zeznań (ma je również składać w rosyjskiej prokuraturze w związku z sierpniowym puczem) spowodowana jest listem, jaki otrzymał on od Borysa Jelcyna.” J.B.

W nocy z niedzieli na poniedziałek eksplodowały w Rzymie dwa ładunki wybuchowe (po 300 g trotylu każdy) przed siedzibami „Ruchu Politycznego”, organizacji skupiającej „skinheadów” i inne ekstremistyczne ugrupowania prawicowe.

Spór o armię

Sekretarz generalny ONZ Butros Ghali po raz pierwszy oznajmił, że międzynarodowe siły pokojowe mogłyby być wysłane także do Bośni i Hercegowiny. W samej Bośni po tym, jak muzułmańsko-chorwackie prezydium republiki zażądało wycofania z terenu tego państwa żołnierzy armii jugosłowiańskiej, konflikt etniczny znów się tam zaozgnął. Nowe starcia podają w wątpliwość sukces rozmów pokojowych między przywódcami zwaśnionych narodów zamieszkujących tę republikę, które najprawdopodobniej rozpoczyna się w środę w Lizbonie.

ONZ jest gotowa do działań pokojowych w Bośni i Hercegowinie, ale potrzebuje w tym celu wsparcia finansowego i logistycznego od społeczności międzynarodowej — powiedział Butros Ghali po spotkaniu z prezydentem Francji Francoisem Mitterrandem. Projekt ewentualnej ekspedycji wojsk pokojowych do Bośni ma być w środę omawiany w Radzie Bezpieczeństwa. Na miejsce uda się jednocześnie misja, która sprawdzi, czy wysłanie tam wojsk pokojowych jest wykonalne. Poparcie dla przybycia „blekitnych hełmów” wyrazili przedstawiciele wszystkich stron konfliktu w Bośni, nawet przywódca bośniackich Serbów Radovan Karadžić.

Spór wokół obecności Jugosłowiańskiej Armii Ludowej w Bośni

narasta. Prezydium republiki wydało decyzję, zgodnie z którą każdy ze 100 tysięcy żołnierzy JAL ma do wyboru: wycofanie do bośniackich oddziałów samoobrony albo opuszczenie republiki. W poniedziałek powstała nowa federacja jugosłowiańska, już bez udziału Bośni i Hercegowiny. I od tej chwili stacjonująca w tej republice jest faktycznie obcym wojskiem.

Wycofanie odbywałoby się pod nadzorem Wspólnoty Europejskiej i bośniackiego MSW.

Dowódca wojsk jugosłowiańskich w Bośni gen. Milutin Kukanjac odpowiedział, że jego armia pozostanie na miejscu. Dodał, że 80 procent żołnierzy JAL, którzy stacjonują w tej republice, to bośniacki Serbowie.

W nocy z poniedziałku na wtorek walki rozgorzały w wielu niewralgicznych miejscach republiki. Najcięższe toczyły się w północnym koło Sarajewa uzdrowisku Ilidza, w Foczy przy granicy z Czarnogórą oraz w Derwencie. W starciach, które w wtorek koło południa prawie ustały, zginęło co najmniej kilkanaście osób, a rannych zostało kilkadziesiąt.

Jak podało z Genewy Biuro Wysokiego Komisarza ONZ ds. Uchodźców, w ciągu dwóch miesięcy walk w Bośni i Hercegowinie 286 tysięcy osób zostało zmuszonych do opuszczenia swoich domów. J.H.

5 zaginionych, 50 rannych Dalsze wstrząsy w Kalifornii

Dwa kolejne wstrząsy nawiedziły w niedzielę Kalifornię. Jak poinformował John Minsch ze Służby Geologicznej USA w Golden, Colorado drugi z tych wstrząsów miał siłę 6,5 stopni w skali Richtera — prawie taką samą jak właściwe trzęsienie ziemi w sobotę, o sile 6,9 stopni. Pierwszy osiągnął 6,3 stopni. Oba miały miejsce na północny stan, ale były odczuwalne w San Francisco i jeszcze dalej na południe, w Palo Alto, ok. 390 km od epicentrum.

Nie ma jednak wielkich strat. W osiedlu Scotia niedaleko większego miasta Eureka doszło do wybuchu pożaru. W samej Eurece pękły gazociągi, zniszczony został też most na autostradzie oraz linie przesyłowe wysokiego napięcia.

Nie od razu odkryto epicentrum wstrząsów, ale jak twier-

dzą geolodzy znajdowało się ono w tym samym rejonie co sobotnie trzęsienie ziemi — w rejonie Del Rio. Już w sobotę ostrzegano, że pierwszy wstrząs nie będzie ostatnim. Ostrzegano też, że sobotnia katastrofa może być jedynie zapowiedzią dużo większego trzęsienia ziemi w północnej Kalifornii w ciągu najbliższych kilku lat.

Gubernator Pete Wilson wprowadził stan wyjątkowy. Straty spowodowane przez wstrząsy oceniono wstępnie na 10 milionów dolarów. Największe straty są w mieście Ferndale, niedaleko sobotniego epicentrum, oraz w Petrolii, gdzie całkowicie spaliło się kilka budynków. Górskie rejon północnej Kalifornii są na szczęście słabo zaludnione, ale 5 osób jest zaginionych, a 50 rannych. P.K.

Odpowiedzialni za eksplozję w Guadalajarze

Wśród osób odpowiedzialnych za śródomiejską eksplozję w kanałach ściekowych Guadalajary jest co najmniej 9 wysokich urzędników rządowych, w tym czterech szefów państwowego koncernu naftowego Pemex — oświadczył w niedzielę prokurator generalny Meksyku. Według oficjalnych danych w trakcie eksplozji śmierć poniosło około 190 osób. Lokalne media podały w niedzielę, że liczba ofiar śmiertelnych jest o 60 wyższa.

Prokurator wyjaśnił, że wybuch spowodowała mieszanina benzyny i palnego gazu heksanu, które dostały się do miejskiego systemu kanalizacyjnego. Benzyna wyciekła wcześniej z uszkodzonego rurociągu należącego do Pemexu, heksan zaś do-

stał się tam z jednej z trzech mie-

skich rafinerii oleju jadalnego. Osoby wymienione przez prokuratora generalnego staną przed sądem pod zarzutem nieumyślnego ludobójstwa. Będzie wśród nich pozbawiony w piątek urzędu burmistrz Guadalajary. Niektórzy z urzędników odpowiedzialni za zignorowanie sygnałów od mieszkańców, którzy dzień przed wybuchami uskarżali się na gaz ulatniający się z kanalizacji.

Jak podała agencja Associated Press, koncern naftowy Pemex (8 lat temu oskarżany za śmierć 400 osób w podobnym wybuchu w stolicy — Meksyku) stwierdził, że to eksplozja uszkodzonego rurociągu, a nie wyciek z rurociągu spowodował eksplozję. J.H.

12 lat więzienia dla eks-szefa Securitate

Były szef rumuńskiej Securitate (policii politycznej) Iulian Vlad skazany został we wtorek przez Sąd Najwyższy w Bukareszcie na 12 lat więzienia i pozbawienie stopnia wojskowego za „współudział w szczególnie poważnym zabójstwie”. Rumuński wymiar sprawiedliwości postawił eks-szefowi Securitate zarzut, że na naradach kierownictwa RPK 17 i 22 grudnia 1989 r. wyrażał zgodę na represje demonstrantów w Timisoarze i Bukareszcie, a także zapewnił Nicolae Ceausescu, 21 grudnia 1989 r., że będzie działał tak, by zasłużyć na jego zaufanie, gwarantując przy tym, że „armia nie pozwoli rozbroić się rewolucjonistom”. (AFP)

Katastrofa trwa do dziś

Około 6 — 8 tysięcy Ukraińców zmarło w wyniku katastrofy czarnobylskiej. Dane te zostały podane w Kijowie w środę, w czasie konferencji prasowej, zorganizowanej pod hasłem „Czarnobyl: 6 lat później”.

W wyniku eksplozji i pożaru w elektrowni jądrowej na Ukrainie 26 kwietnia 1986 r. radioaktywny obłok przesunął się nad większą część Europy — podała wczoraj „International Herald Tribune”. Oficjalnie poinformowano, że śmiertelność wśród ratowników dokonujących dekontaminacji (odkażania terenu) wzrosła pięciokrotnie w porównaniu z ludźmi w tym samym wieku, którzy nie byli narażeni na skażenie promieniotwórcze.

„Tylko 31 osób zmarło wskutek katastrofy czarnobylskiej” — tak twierdził sowiecki rząd, co

zresztą też było przez długi czas trzymane w tajemnicy przez ówczesne władze b. ZSRR.

Do tej pory ze stref skażonych przesiedlono ponad 130 tysięcy ludzi. Około 200 tysięcy nadal żyje w stresie i z poczuciem lęku, spowodowanym przedłużającą się niepewnością co do przyszłości. Domagają się przesiedlenia.

Nadal nikt nie wie, co zrobić z czarnobylskim „sarkofagiem”, stalowo-betonową konstrukcją zbudowaną wokół nieczynnego reaktora, by osłonić promieniotwórcze szczątki. W każdej chwili grozi on zawaleniem, a wówczas chmura radioaktywnego pyłu wydostanie się na zewnątrz.

Awaria, jaka zdarzyła się 24 marca w elektrowni jądrowej w Sosnowym Borze pod Petersburgiem, wywołała na świecie kolejną falę komentarzy na temat

przyszłości energetyki atomowej w b. ZSRR. Przypomniano, że oprócz czarnobylskiej i petersburskiej elektrowni jądrowej typu RBMK pracują jeszcze trzy inne, w których zastosowano kadm grafitowe jako moderator neutronów: w litewskiej Ignalinie, w Smoleńsku i w Kursku. Wszystkie trzy muszą być zlikwidowane.

Niemiecki minister ochrony środowiska i bezpieczeństwa reaktorów, Klaus Topfer, stwierdził, że cała piątka elektrowni RBMK kwalifikuje się do zamknięcia. Sześć niemieckiej dyplomacji, Hans-Dietrich Genscher, na niedawnej konferencji KBWE w Helsinkach powiedział, że zapewnienie bezpieczeństwa reaktorów w krajach postkomunistycznych jest sprawą życia i śmierci wszystkich narodów.

Europejskie Towarzystwo Nuklearne podaje, że potrzeba 12 mld marek, aby zmniejszyć 63 bloki jądrowe w Europie Wschodniej do poziomu akceptowanego na Zachodzie. W sześć lat po Czarnobylu bogaty Zachód nie zrobił dostojnie nie, aby zmniejszyć ryzyko kolejnego „Czarnobyla”.

W Czarnobylu powstało międzynarodowe Naukowo-Techniczne Centrum „Prypęcz”, w którym pracuje około tysiąca uczonych, inżynierów z krajów b. ZSRR oraz 28 zagranicznych instytucji naukowych. Na powierzchni 2 tys. metrów kwadratowych utworzono eksperymentalny poligon, w którym bada się i ocenia radiologiczne następstwa odnotowane w otaczającym środowisku.

Krystyna Forowicz

Proces po latach

(P) Precedensowym wyrokiem sąd przyznał mieszkance Kijowa pół miliona dolarów odszkodowania. Odszkodowanie ma wypłacić jej ojciec, który przed trzydziestu laty loty mościł seksualnie swoją córkę.

26-letnia Tieteka Howland została, że ojciec zmuszał ją do uprawiania seksu między trzecim a trzynastym rokiem życia. Przypomniała sobie o tym dopiero ostatnio — w czasie terapii psychologicznej. Usiłowała rozmawiać z ojcem o swoich wspomnieniach — jednak wszystkiemu zaprzeczył. Pani Howland wystąpiła więc do sądu: „chciałam, żeby został zmuszony do odpowiedzialności za swoje postępowanie” — powiedziała.

Zjawisko zapomnienia (wypierania) bolesnych, traumatycznych wspomnień jest dobrze znane psychologom. Znamiona pani Howland potwierdziła jej dwóch braci.

Skazany ojciec Tieteki, James Howland nie przyznał się do winy. Zapowiedział, że będzie odwoływał się do wyższej instancji.

Poniedziałkowy wyrok jest precedensowy — sąd wydał orzeczenie na podstawie nowego prawa stanowego, które zezwala dorodnym już ofiarom na odwołanie dawnych gwałtów. Ofiara nie może jednak skazywać później niż po trzech latach od czasu przypomnienia sobie wydarzeń z przeszłości.

„Decyzja sądu jest ważnym sygnałem dla wszystkich, którzy wykorzystują dzieci seksualnie” — oświadczyła adwokat Tieteki Howland.

(Reuter)

(OS)

Konflikt rasowy narasta

Choć problem rasowy zniknął praktycznie 10 lat temu ze szpalt gazet amerykańskich, to nie oznaczało to wcale, iż został załagodzony. Objawił się znowu niespodziewanie w krwawych zamieszkach w Los Angeles.

Los czarnych Amerykanów ogólnie poprawił się z chwilą przyznania im pełnych praw obywatelskich. Według statystyk Federalnego Biura ds. Ludności (PRB) 14 procent murzyńskich rodzin miało w 1989 roku ponad 50 tysięcy dolarów średniego dochodu rocznego, podczas gdy 25 lat wcześniej tylko 5 procent było w tak korzystnej sytuacji materialnej.

Murzyni amerykańscy uczestniczą niemalże w każdej dziedzinie życia publicznego. Widac ich w telewizji, w administracji. Liczba Murzynów wybranych do władz lokal-

nych wzrosła w latach 1970—1989 o 500 procent.

Jednakże — jak zwraca uwagę PRB — wraz z bogaceniem się pewnej grupy czarnej populacji nastąpiło jej duże rozwarstwienie. Sytuacja warstw średnich praktycznie niewiele się poprawiła. Według Departamentu Pracy bezrobocie wśród społeczności murzyńskiej USA wynosiło w marcu br. 14,2 procent (6,9 proc. wśród białych). Ale w kategorii wieku do 20 lat wynosi ono aż 38 procent (wśród białych 15 proc.). I właśnie w gettach murzyńskich sytuacja młodzieży jest najbardziej dramatyczna: 2/3 żyje w rodzinach podzielonych. Szkoły murzyńskie reprezentują o wiele niższy poziom i nie sprzyjają dostaniu się na studia. Statystyki wykazują, że przestępczość wśród czarnej młodzieży jest prawie dwukrotnie wyższa niż wśród białej. „W więzieniach

jest więcej Murzynów niż na uniwersytetach” — powiedział w czwartek pastor Jesse Jackson. W przypadku zamieszkanych ulicznych takich jak w Los Angeles młodzi Murzyni są bardziej narażeni na akcje pacyfikacyjne ze strony sił porządkowych niż ludzie innych ras. Pastor Jackson mówił wręcz o „polowaniu na czarnuchów”.

Różne statystyki wykazują utrzymującą się przepaść między czarną a białą społecznością Stanów Zjednoczonych. Według Stowarzyszenia „Kids Count” w wielkich aglomeracjach miejskich takich jak Nowy Jork czy Waszyngton społeczność murzyńska wyraźnie przoduje pod względem wysokiego wskaźnika śmiertelności dzieci, liczby rozdzielonych rodzin, liczby dokonanych przestępstw i liczby więźniów, a pod względem liczby dyplomów jest na ostatnim miejscu. S.G.

Nagie powitanie

Amerykańscy marines, którzy wylądowali na wybrzeżu północnej Norwegii w ramach manewrów „Teamwork '92” nie wierzyli własnym oczom, kiedy ujrzeli norweskich żołnierzy. Wśród śniegów i lodu na brzegu floty stała grupa nagich, ubranych tylko w kapcie żołnierzy norweskich „zielonych”, powiewając wielką flagą z wymalowanym symbolem pokoju. Nagość miała przedstawiać norweską naturę, która jest naga i bezbronna w obliczu zmotoryzowanej armii trafiającej i niszczącej wszystko, co stanie na jej drodze.

Ćwiczenia wojskowe NATO odbywają się na Północy corocznie i corocznie nie są nile widziane przez okoliczną ludność. Zamykanie dla ruchu cywilnego całych obszarów lądowych, a nawet floty powoduje poważne zakłócenie życia i pracy, a sami mieszkańcy czują się jakby ich kraj był okupowany. W ostatni weekend okolicznościami z okazji 2000. rocznicy założenia państwa Norwegowie z Północy są chętni do przyjęcia Europejczykami, którzy mają szansę obejrzeć w tym tygodniu wojnę „na żywo” w wykonaniu doborowych jednostek armii brytyjskiej i amerykańskiej.

Operacja „Teamwork '92” odbyła się w równie precyzyjny sposób jak „Desert Storm” w Iraku. W ciągu kilku tygodni dziesiątki amfibii wysadziły na ląd ponad 2000 żołnierzy z ciężkim sprzętem, a osłaniał je helikoptery Cobra przy huku nisko latających myśliwców. Do prawdziwego Inferna brakowało tylko rakiet i artylerii — wyrażali się starsi, pamiętający jeszcze ostatnią wojnę i desant w Narviku mieszkańcy, mimo wspomnianą Polaków, których ryla tu zginęło. Skoda, że tamci chłopcy z naszymi „Poland” nie byli tak ubrojeni jak ich amerykańscy rówieśnicy dzisiaj. Na pewno daliśmy Niemcom popalić.

Ćwiczenia są obserwowane przez wyjątkowo liczną grupę międzynarodowych obserwatorów i korpus prasowy, co świadczy o ich wadze i rozmiarze. Norweska prasa ocenia je wprost jako pokaz mięśni i zwraca uwagę, że odbywają się akurat w czasie odwilży i rozbrajania. Sensacja była też wiadomością o „spotkaniu na szczycie” w Kirkenes. Spotkali się głównodowodzący flotą atlant-

tycką NATO admirał Leon A. Edney, szef norweskich sił zbrojnych Torolf Rein i głównodowodzący rosyjskiej Floty Północnej admirał F.N. Gromov. Spotkanie odbyło się przy zamkniętych drzwiach, a prasę poinformowano o rozmowach na temat rozbrojenia i wzajemnej informacji. Następnie złożono wieńce na grobie poległych żołnierzy radzieckich w Kirkenes.

Norwegowie nie są zadowoleni z tej i podobnych operacji militarnych i traktują je jako zło konieczne, podobnie jak samą przynależność do NATO. Co roku prasa donosi o wypadkach spowodowanych przez alianckich żołnierzy, bufordach i bijatykach w barach. W br. już jest jedna ofiara śmiertelna wśród cywilów. Dla Norwegów obecność na Północy obcych jest zakłóceniem całej infrastruktury i życia codziennego, które toczy się tutaj innym, spokojniejszym trybem. Z dala od niszczycielskiej cywilizacji. Co roku są tam protesty i demonstracje. W tym roku oprócz zespanej grupy nagusów demonstrowały inne organizacje norwęgkie, takie jak „Natura i młodzież”.

„Powstanie przeciwko wojnie”, „Kampania przeciwko poborowi wojskowemu” i „Grupa ochrony środowiska z uniwersytetu w Tromsø”. Aktywności tych organizacji demonstrowały na plaży podczas desantu, próbując zatrzeć ciężkie amfibie i wymachując plakatkami przez, go home itp. Policja norweska, która usunęła demonstrantów, wybrała jednak „miękkie” sposoby interwencji i robiła to uprzejmie, z uśmiechem, oraz z pewnym zakłopotaniem.

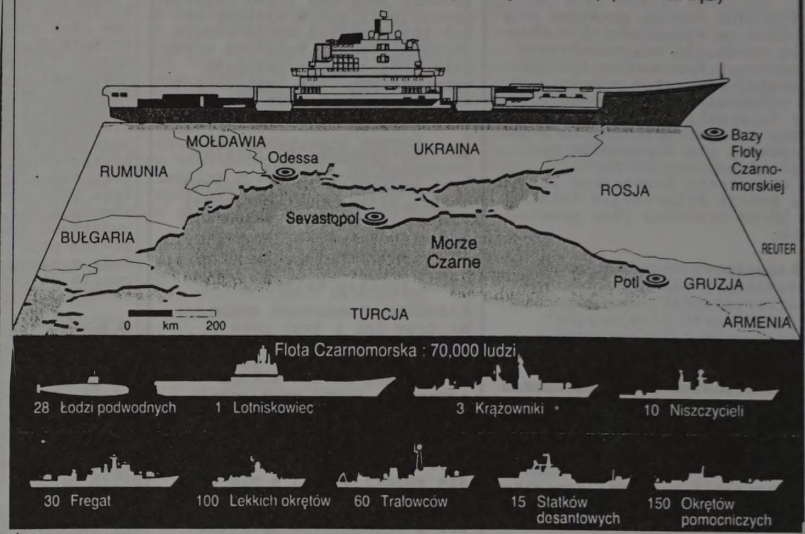
Bardzo niezadowoleni są również rybacy. Manewry odbywają się akurat w szczycie połowów zimowych dorsza, a wojsko zamknęło główny fiord — Ulvsfjorden. Straty są duże, a o odszkodowaniach wojsko nie chce nawet słyszeć — mówi rybak Ingolf Olsen, którego wygoniła na ląd straż przybrzeżna. Zadowolona jest jedynie młodzież, która podczas manewrów wagaruje jak nigdy. Rozluźnieni są również główni aktorzy „przedstawienia”, U.S. marines, którzy na widok nagusów z flagami hipisowskimi uśmiechali się do leż, nie rozumiejąc w ogóle o co chodzi i po prostu pojechali dalej w głąb. Ćwiczenia będą trwały aż do połowy przyszłego tygodnia i w fazie końcowej mają objąć ponad 24 tys. żołnierzy NATO. Następnie odbędą się „dopiero” za trzy lata — uspokoił ludność Torolf Rein.

Bombardowania Górskiego Karabachu

Kilka osób zginęło we wtorek w Górskim Karabachu i Azerbejdżanie, gdzie nadal panuje napięta sytuacja. Podczas bombardowania Stepanakert śmierć poniosła 13-letnia dziewczynka — podała agencja ITAR-TASS, informując, że rano azerbejdżańska artyleria ostrzelała Stepanakert od strony Szuszy. Siły azerbejdżańskie ostrzelały również wioski Krasny Bazar i Greger w obwodzie martumi. Na wioski spadły 74 pociski. Według danych z Ministerstwa Obrony Azerbejdżanu 5 armenijskich śmigłowców oraz 20 czołgów i wozów pancernych brało udział w bombardowaniu azerbejdżańskich wiosek Kedabeski i Kazachski w pobliżu granicy z Armenią.

SPORNA FLOTA CZARNOMORSKA

Lotniskowiec „Kuzniecow”: wyporność: 65,000 ton, długość: 302 m, prędkość: 32 węzły



Źródło: The Military Balance 1991-1992

Najważniejsze, że rozmawiają

Wyniki dwudniowych rozmów w Odessie między oficjalnymi delegacjami Rosji i Ukrainy potwierdzają opinie komentatorów, którzy już na samym początku przewidywali, iż pierwsza tura negocjacji w sprawie podziału Floty Czarnomorskiej nie przyniesie zasadniczych rozstrzygnięć. Jedyne ich wynikiem jest wspólny komunikat, w którym strony zaapelowały o „przeżestanie moratorium na jakiegokolwiek jednostronne działania mogące utrudnić sytuację wokół Floty Czarnomorskiej”. Zasadę porozumienia na przygotowanie roku robocza, zaś kolejne spotkanie odbędzie się w połowie maja w Dagomysie, na południu Rosji.

Informacje o rozmowach prowadzonych za zamkniętymi

drzwiami były więcej niż skromne. Na razie wiadomo jedynie tyle, iż zarówno przedstawiciele Moskwy, jak i Kijowa — w toku dwudniowych rozmów — „szukali punktów stycznych”. O przebiegu rozmów być może znacznie więcej mogłoby powiedzieć amerykański sekretarz stanu James Baker, który tuż przed rozpoczęciem negocjacji rozmawiał telefonicznie z uczestniczącym w rozmowach ukraińskim ministrem spraw zagranicznych Anatolijem Zlenko.

Równolegle z rozmowami w Odessie trwa wymiana dyplomatycznych oświadczeń w sprawie podziału nuklearnego arsenału byłego ZSRR. W związku z wypowiedzią prezydenta L. Krawczuka rzeczniczka rosyjskiego MSZ w czwartek oficjalnie zdementowała informację, jakoby Rosja, Ukra-

ina, Białoruś i Kazachstan porozumiały się w sprawie wspólnego podpisania radziecko-amerykańskiego układu o broniach strategicznych, a także o planowaniu w najbliższym czasie spotkania ministrów spraw zagranicznych tych krajów z Jamesem Bakerm dla podpisania odpowiedniego protokołu do układu. Moskwa — powiedział rzecznik — konsekwentnie opowiada się za tym, aby Ukraina, Kazachstan i Białoruś podpisały porozumienie o nierozpraszaniu broni nuklearnej i występowały oficjalnie jako państwa wolne od broni atomowej. Tę z kolei — a przede wszystkim Kijów i Alma Ata — domagają się od Zachodu o najmniej gwarancji bezpieczeństwa... bojąc się przyszłego zagrożenia ze strony Rosji. Sławomir Popowski

USA zadowolone z wyników walki z narkomafią

Dyrektor amerykańskiej agencji do walki z narkotykami (DEA), Robert Bonner, wyraził optymizm co do wyników walki z latynamerykańską narkomafią. Jesteśmy w trakcie wygrywania tej bitwy — powiedział Bonner w Santa Cruz (Boliwia), gdzie rozpoczęła się we wtorek międzynarodowa konferencja w sprawie kontroli narkotyków z udziałem około stu dyrektorów instytucji zajmujących się walką z narkotykami z 40 krajów odbywu Ameryki, Europy i Azji. Konsumpcja narkotyków w USA zmalała w ciągu 10 lat (1980 — 1990) o 50 proc. (nawet o 60 jeśli chodzi o kokainę). W 1991 roku przejęto w tym kraju około 300 ton kokainy. Dyrektor DEA podkreślił wagę imponujących operacji przeprowadzonych w Kolumbii (rozpracowanie kartelu z Medellin) i Boliwii (uwolnienie miasta Santa Ana de Yacuma spod kontroli narkomafii). Boliwia jest drugim (po Peru) światowym producentem liści koki. Kokaina w stanie surowym jest przewożona stamtąd do Kolumbii, gdzie następuje proces rafinacji, po czym gotowy produkt eksportowany jest do Stanów Zjednoczonych i Europy. (AFP)

Irak nadal myśli o bombie A

Sprzęt i surowce ukryte w czasie wojny nad Zatoką Perską pozwolił Irakowi podjąć konstrukcję broni chemicznej i biologicznej w ciągu kilku tygodni, jeśli nadzór ONZ ustanie — powiedział przedstawiciel CIA Gordon Oehler. Podkreślił, że irackie programy konstrukcji broni atomowej, chemicznej i biologicznej nie poniosły aż tak poważnego uszczerbku w czasie wojny, żeby nie można było ich wznowić. Jego zdaniem Libia kontynuuje prace nad konstruowaniem broni chemicznej, zaś Iran rozwija na wielką skalę przemysł rozbrojeniowy, w tym broń masowego rażenia.

KUBA Zobaczyć Hawanę i umrzeć

(P) Prezydent USA George Bush zapowiedział niedawno, że będzie pierwszym amerykańskim prezydentem, który odwiedzi wolną Hawanę w wolnej od komunizmu Kuby. „Bush umrze nie ujrzawszy Hawany” — stwierdziła w poniedziałek „Granma”, gazeta kubańskich komunistów.

W poniedziałek prezydent Bush obiecał kubańskim emigrantom w Miami, że będzie utrzymywał wprowadzone przed 30 laty gospodarcze sankcje wobec komunistycznego reżimu w Hawanie. W marcu Bush zastrzegł sankcje i zabronił amerykańskim statkom zawieźć do kubańskich portów „Kuba będzie wolna, zapewniam was” — oświadczył Bush.

„Granma” eskalowała w poniedziałek Busha, że sięgnął po „karty kubańskie” jedynie po to, by zahaczyć sobie większą popularność przed listopadowymi wyborami prezydenckimi. Gazeta perorowała krótkie Bushowi, aby porzucił się złudzi.

„Chociaż od kryzysu rakietowego z 1962 roku minęło 30 lat i Kuba nie ma dziś broni atomowej, nie zamierzamy ugiąć się pod presją pirata z Konehunkport” — zapowiedziała „Granma”. Konehunkport to nazwa wypożyczalni rezydencji Busha. (FAP)

(W2)

Bush ma nominację

(P) Po wieloletnich prawychach w Pensylwanii George Bush zapowiedział nominację na kandydata republikanów w listopadowych wyborach prezydenckich. W wyniku demokratów skutecznie finansuje IBM Clinton.

Według obliczeń stacji NBC Bush przedzwoi już o 24 dni więcej głosów niezbędnych do nominacji na sierpniowej konwencji Partii Republikańskiej. Ponad trzy czwarte republikanów wyborców z Pensylwanii głosowało za Bushem. Jego konkurent, Pat Buchanan, zebrał zaledwie 23 procent głosów.

GRECJA W PRZEKROJU

● Szwentualność przedłużenia okresu służby wojskowej rozważa rząd grecki. W niedzielę po raz pierwszy została ona wypowiedziana przez ministra Obrony Narodowej, Joannisa Varvitsiotisa, który odpowiadając na związane z tą sprawą pytania dziennikarzy powiedział, że jest to ostateczność, do jakiej uciekną się rząd i ministerstwo. Ministerialne oświadczenie potwierdziło krążące od dłuższego już czasu po korytarzach ministerstwa plotki o takiej możliwości. Pan Varvitsiotis powiedział: "Będzie to ostateczny środek, do jakiego uciekną się Ministerstwo Obrony Narodowej i rząd. Jeśli zaistnieją takie warunki, niestety, znajdziemy się w takiej sytuacji, że będziemy musieli go zastosować".

● "Trudne chwile przeżywa kraj" - słowa te wypowiedział w ubiegłą niedzielę przewodniczący Państwa, K. Karamanlis, dodając: "musimy wszyscy, z miłością i jednością zmobilizować się, by te chwile przemięli". Podczas świątecznego pobytu w Salonikach pan Karamanlis został odznaczony za zasługi w utworzeniu Narodowego Teatru Grecji Północnej, w związku z 30-tą rocznicą jego powstania.

● Anonimowy rozmówca przedstawiający się jako członek terrorystycznej organizacji "Solidarność Rewolucyjna" w rozmowie telefonicznej z redakcją "ELEFTEROTYPIA" powiedział, że organizacja ta jest odpowiedzialna za zamach i zniszczenie lokalu rozrywkowego "Ali-Baba" w przedświąteczną sobotę. W analogicznym tonie utrzymana była rozmowa z przedstawicielem tej samej organizacji, w której zapowiedział on zabójstwo psychiatry Ilii Koen przed świątami.

● Post, jaki obowiązywał w Wielki Tydzień, a... świąteczne obchwały spowodowały, że zapełniły się greckie szpitale. Co najmniej połowa przypadków, z jakimi zgłosili się chorzy spowodowana była przejedzeniem. Nie zabrakło również przypadków lekkich zatruc.

● Inny świąteczny zwyczaj spowodował wiele przypadków zranienia, a nawet śmierci. Jak donosi grecka prasa 2 osoby straciły życie, 4 zostały ciężko ranne i ponad dziesięć lekko rannych z powodu wybuchu petard, jakim mają zwyczaj przejawiać swą radość z powodu Zmartwychwstania Grecy.

● Albańskie starcie w świąteczną niedzielę miało miejsce w dzielnicy Nowa Jonia. Dwaj Albańczycy zostali ciężko zranieni przez trzech swoich rodaków. Jak twierdzą poszkodowani trzech nieznani im Albańczycy zaatakowali ich, zranili nożami i zabrali im 200.000 drachm.

● Od pierwszego maja wchodzi w życie nowa ustawa o ordnatach za wynajm lokali służących do wykorzystania zawodowego (epengielmatiki stegi). Nowe podwyżki dochodzą do 100% i dotyczą 9 z 10 lokali. Wszyscy rzemieślnicy i handlowcy, którzy wynajmują domy lokalnie przez 10 lat są w jeszcze gorzej sytuacji, gdyż mają przed sobą rok, widmo eksmisji. Zgodnie z nową ustawą, bowiem, właściciel lokalu może nie przedłużyć umowy o wynajem. Związek zawodowy wszystkich wynajmujących lokale rzemieślników obawia się, że możliwość eksmisji spowodowana może nieprzewidzianą ustawą podniesienie cen wynajmu na początku przyszłego roku.

● 25-letni policjant, Alexandros Lagos popełnił samobójstwo we wtorek (28.04) przed mieszkaniem swojej do niedawna przyjaciółki, Anastasji Kyziridu. Związek ich trwał 4 lata, ale ostatnio został przerwany. Młody policjant zadzwonił rano we wtorek do mieszkanki Kyziridis w dzielnicy Tsitssifis i zagroził ojcu, który otworzył drzwi, że zabije jego córkę, jego żonę i jego siostrę, a na końcu siebie. Ojciec dziewczyny zamknął

drzwi pozostawiając nieszczęśliwego policjanta za nimi. W chwili później rozległ się strzał. Lagos zastrzelił się.

● Z wizyty w Chinach powróciła przewodnicząca Greckiej Partii Komunistycznej (KKKE), pani Aleksa Paparyga. Wizyta trwała 10 dni. Po powrocie oświadczyła, że w czasie swojego pobytu nie stwierdziła w tym kraju pogwałcenia praw człowieka. Powiedziała, że Komunistyczna Partia Chin i rząd kraju nie stwierdzają pogwałcenia praw człowieka, które, jak twierdzi, kraje zachodnie, ma miejsce w tym kraju. Pani Paparyga oświadczyła: "Nie było konieczne, byśmy pojechali do Chin, by to stwierdzić. Jest to znana kampania przeciwko socjalizmowi (twierdzenie jakoby w Chinach faktycznie gwałcono prawa człowieka - dop. red.), która widzimy doświadczenia kraje Europy Wschodniej". Pani Paparyga wyraziła swój zachwyt rozwojem przemysłowym Chin, jaki odbywa się pod przywództwem Komunistycznej Partii Chin.

● W przedświąteczny tydzień przybył na Cypr brat przywódcy Libii, generał Kaddafi. Wizyta miała charakter nieoficjalny, a jej celem był wypoczynek i rozrywka generała, na który to cel wydał w nocnych kabaretach Cypru sporo tysięcy dolarów. Brat Kaddafi'ego zażył sobie na trzy dni i trzy noce towarzystwa pewnej świetnie zbudowanej artystki rumuńskiej, która za swe usługi otrzymała pewną, niebagatelną sumę. Brat przywódcy libijskiego uważany jest w pewnym kabarecie za bardzo dobrego klienta, gdyż w czasie każdej swojej w nim wizyty pozostawia sumę około 7.000\$. Zatrzymuje się zawsze w luksusowych hotelach położonych nad brzegiem morza i porusza się w towarzystwie dwóch członków osobistej ochrony.

● W ubiegłą, niedzielę szef policji z wyspy Korfu oskarżył pewne osoby z kręgów premiera oraz biura pani Bakogianni, a także posła, pana Kefalogianni o wywieranie nacisków na jego osobę, w celu wydania pozwolenia otwarcia pewnego nocnego lokalu, pomimo tego iż pozwolenia takowego nie wydały miejscowe władze wyspy. Ze strony rządu w środę (29.04) całe oświadczenie oficera policji zostało scharakteryzowane jako nieprawdziwe. Minister Porządku Publicznego, pan Th. Anagnostopoulos, powiedział dziennikarzom, że wymienieni w oskarżeniu szefa policji wyspy Korfu oficjownie nie służą na przytoczonych przez niego stanowiskach. To, czy sporny lokal zostanie otwarty pozostaje do rozstrzygnięcia przez władze miejscowe, gdyż w ich kompetencjach leży wydawanie takich zezwoleń.

● II Międzynarodowe Sympozjum na temat: "Prawosławie i Islam" odbędzie się w Muzeum Wojska w dniach 5-8.05. Organizatorami są Towarzystwo Grecko-Irańskie i Centrum Oświatowe Islamskie Demokracji Iranu. Ambicja organizatorów dla lepszego poznania i zrozumienia międzychrześcijańskimi i muzułmański po-przez dyskusje na temat miejsca wiernego w dzisiejszym świecie.

● Rokrocznie płoną w Grecji wielkie obszary lasów. Do tej pory wierzono, że powodowane jest to przez nieostrożność i niebezpieczne wypadki. We wtorek (28.04) odkryto inną przyczynę. Taksonkarz z wyspy Samos, pan Nikos Evangelis, powracając z kursu zauważył w pewnym miejscu spalone młode drzewko. Zainteresowany podszedł bliżej i stwierdził, że do pnia drzewka przyczynowy był mechanizm wybuchowy. Wybuch nastąpił, ale dzięki sześcioletniemu zbiegowi okoliczności (prawdopodobnie bezwietrzna pogoda, nie doszło do wielkiego pożaru). Drzewko znajdowało się na skraju

lasu o powierzchni około tysiąca hektarów. W przypadku wybuchu pożaru w tej okolicy nie obeszłoby się bez ofiar, gdyż okolica jest zamieszkała przez cały rok.

● Więcej niż połowa pracowników urzędów i instytucji państwowych była nieobecna w podświątecznych dniach w miejscu pracy. Stwierdziła to kontrola, jakiej dokonano na polecenie rządu. Nieobecność stwierdzono zarówno w dniach podświątecznych, jak również w Wielki Czwartek. Większość pracowników zdecydowała się na przedłużenie wiosennych wakacji w związku ze świętem 1-go Maja. Czynniki rządowe mówią o zastosowaniu kar tak w stosunku do pracowników nieobecnych i nieusprawiedliwionych jak też do kierowników poszczególnych biur, którzy w sposób niewłaściwy wyznaczali kilkudniowe urlopy.

● Pomimo, iż grecka stolica pozostawała prawie wyludniona przez ubiegły tydzień, słoneczna pogoda spowodowała, iż nie opuścił mieszkańców Aten smog. We wtorek zawartość dwutlenku azotu wynosiła 305mgr/m³ przy dopuszczalnej normie 200mgr/m³. Niewiele mniejsza była ona w pozostałe dni tygodnia. Niepokojące jest to, że temperatura w centrum Aten nie przekroczyła 25°C, a pomimo tego zanieszczenie powietrza było ogromne. Uczniowie obawiają się, że czeka nas wyjątkowo trudne lato, skoro bowiem przy 25°C mamy aż tak duże zanieczyszczenie powietrza, to co będzie gdy temperatura przekroczy 30°C?

● Według Ministerstwa Rolnictwa straty, jakie spowodowały susze szacuje się na około 25 mld drachm. W swoim posłaniu do Rady Ministrów Rolnictwa EWG grecki minister Rolnictwa zwraca się o przydzielenie przynajmniej 150.000 ton paszy dla greckich hodowców.

● Nierozstrzygnięty pozostał po śródomowym spotkaniu premiera, K. Mitsotakisa, z przewodniczącym Państwa, K. Karamanlis, temat wspólnej naraady szefów partii politycznych na temat sporu grecko-skopiańskiego. Spotkanie trwało 40 minut. Omdwiono na nim przede wszystkim sprawę kolejnej naraady szefów partii i stwierdzono, że naraada ta najprawdopodobniej nie odbędzie się w najbliższym przyszłości. Jej odbycie i zawartość zależą będą od wyników jakie osiągnie strona grecka w obu naraadach ministrów. Sprawy Zagranicznych EWG na początku maja. Pan Mitsotakis po spotkaniu z panem Karamanlis powiedział: "Wdy zakończy się ten etap i będą miały konkretne wyniki, wówczas poważymy ewentualność nowej naraady przewodniczących partii". Premier, według pewnych informacji, stwierdził, że temat uznania Skopii za niezależne państwo może ponownie zostać odroczonej przez członków EWG do następnych spotkań ministrów Spraw Zagranicznych, w związku z podaniem się do dymisji niemieckiego ministra, Hansa Dietricha Genschera oraz niedawnym kryzysem politycznym we Włoszech. Pan Karamanlis zalecił ostrożność w stosunkach z bałkańskimi sąsiadami i nieobciążanie tych stosunków w najbliższym czasie.

● Zmiana prezesa, zmiana linii postępowania, zwolnienie 1.200 pracowników i prawdopodobieństwo prywatyzacji. Wszystko to w ramach rozpoczętych starach rządu o uratowanie dwóch przedsiębiorstw przemysłu zbrojeniowego: Greckiego Przemysłu Zbrojeniowego i PIRKAL

W drodze został zwolniony ze swoich obowiązków dotychczas sprawujący funkcję prezesa GPZ, pan A. Bouloukos. Oficjalny powód jego zwolnienia pozostał nieznany, ale jak mówią nieoficjalne informacje istnieją ogromne różnice poglądów pomiędzy panem Bouloukos a zwierzchnictwem Ministerstwa Obrony Narodowej dotyczące przebiegu konstrukcji systemu przeciwlotniczego "Artemis". Zgodnie z tymi informacjami kierownictwo GPZ, widząc, że budowa systemu "Artemis" bardzo się opóźnia, czego konsekwencją byłaby przestarzałość systemu i przebiegnięcie go przez nowsze technologie, postanowiło wejść w kontakt z obcymi firmami, w celu zamiany tych systemów w systemy rakietowe. Ze swej strony Ministerstwo Obrony Narodowej z nieznanymi powodami sprzeciwiło się temu projektowi kierownictwa, upierając się przy konstrukcji w sposób jaki została ona zaprojektowana początkowo. Różnica poglądów istniała również w stosunku do sposobu, w jaki rząd zamierzał przeprowadzić połączenie obu firm: GPZ i PIRKAL. Podczas śródomowego spotkania w Ministerstwie Obrony Narodowej dyskutowano nad zwolnieniami pracowników, połączeniem obu firm oraz deficytem jaki ma ta gałąź przemysłu. Zgodnie z informacjami pochodzącymi z ministerstwa, w trybie natychmiastowym zostanie zwolnionych 300 pracowników a następnie dalszych 900. Celem jest, by liczba pracowników w obu zakładach zmniejszyła się do 2.200 z dzisiejszej 3.150. Warunek taki postawił nowy prezes, pan P. Ikononou. O wiele trudniejszą sprawą jest sytuacja finansowa. Połączenie obu firm nie stanowi żadnego rozwiązania w tej sprawie i tu rząd postawił do swojej dyspozycji wszelkie możliwości. Deficyt osiągnął sumę 149mld drachm.

● Po raz kolejny zniszczony został samochód przez podłożenie pod nim mechanizmu wybuchowego. Tym razem bomba wybuchła pod samochodem marki BMW, zaparkowanym przed salonem samochodowym firmy MAZDA w dzielnicy Galatsi. Na kilka minut przed wybuchem nieznany osobnik, podający się za "znajomego Kyriakosa" zadzwonił do redakcji "Eleftherotypia" powiedział, że podał listę biednych rodzin, którym żąda, by właściciele samochodowych salonów pomogli finansowo. W przeciwnym przypadku, jak powiedział "podlegną silnym naciskom".

● Jakież było zdumienie właścicieli zakładu odzieżowego, pani Paraskewi Lytra, gdy po powrocie ze świątecznego urlopu znalazła w nim tylko... ściany. Jak sama stwierdziła zniknęły spodnice, palta, marynarki o łącznej wartości ok. 20mld drachm. Zaniem policji wkłamanie nastąpiło pomiędzy 24 a 28 kwietnia, prawdopodobnie poprzez niezamieszkały sąsiedni dom.

● Wzrasta liczba młodych narkomanów, spośród których niepokojąco dużą liczbę stanowią młodzi w okresie dojrzewania. Biegli w temacie zalecają, że tendencje te będą kontynuowane również w przyszłości. Oblicza się, że obecnie uzależnionych od narkotyków jest w Grecji około 40.000 osób, a 27.000 młodych w wieku 14-18 roku życia spróbowało jakiegoś narkotyku. W 1973 roku średnia wieku narkomanów wynosiła 44 lata, w chwili obecnej zaś obniżyła się do 25 lat.

● Do tragedii doszło w środę (29.04) w pobliżu wybrzeża

W okolicy miasta Pifos. Dwa statki towarowe: turecki z ładunkiem żelaza (szczególnie niebezpieczny ładunek, gdyż przy najmniejszej wilgoci ciężar statku zwiększa się trzykrotnie) i prawie szwedzki, nie od niego większy statek grecki, wiozący drewno i papier do Pireusu. Z nieznanych przyczyn oba statki zderzyły się. W ciągu dziesięciu minut statek turecki znalazł się całkowicie pod wodą, z 18-to osobowej załogi uratowali się tylko czterej jej członkowie, którzy akurat pełnili wartę. Pozostali, którzy w momencie zderzenia znajdowali się w swoich kabinach zginęli w zimnych wodach morza.

● Przygodę w miejscu katastrofy przeżyła również ekipa reporterska ERT-I (program pierwszy greckiej telewizji) odbywając lot helikoptrem nad miejscem zderzenia dwóch statków. Niespodziewanie zmieniła się pogoda i załoga helikoptera znalazła się w niebezpiecznej gęstości mgły, mając w dodatku kłopoty z helikopterem. Na szczęście wszystkie skoczyło się pomyślnie.

● We czwartek (29.04) w południe 180 mil morskich na północny-wschód od Hong Kongu grecki statek towarowy "Inon Lorn" zderzył się z niemieckim statkiem osobowym "Europa". W wyniku zderzenia powstały tylko straty materialne. Żaden z pasażerów ani z członków załogi nie odniósł obrażeń. Przyczyny zderzenia nie są znane.

● Cudem uniknęli tragedii pasażerowie autobusu odbywającego kurs na linii Mousakio-Karditsa (górski rejon w środkowej Grecji). Autobus na skutek podślizgu na mokrej tuż po deszczu szosie przejechał się i sunął na boku tuż nad brzegiem przepaści. Cudem tylko pojazd nie runął do przepaści, ale zatrzymał się na jej skraju. Z 16-to pasażerów autobusu dwaj zostali ciężko ranni, ale według zapewnień lekarzy ich zdrowiu nie zagraża żadne niebezpieczeństwo.

● Grupa o nazwie "Anarchistyczna Grupa M. Kaltezas" przynajmniej w drodze telefonizacji do zaatakowania przy pomocy bomby mołotow biura Rejonowej Organizacji PASOK w dzielnicy Elliniko, jakie miało miejsce w środę rano. Jak powiedział anonimowy rozmówca, atak nastąpił na "jutrzejszych rządzących". Wybuch bomby spowodował powstanie niewielkiego pożaru, który zniszczył meble i dokumenty znajdujące się w biurze.

● Po żmudnej i przygodowej akcji policja zatrzymała na drodze Kalamata-Tripoli członków szajki, która zajmowała się kradzieżą samochodów, po czym po zmianie tablic rejestracyjnych i numerów seryjnych samochodów najprawdopodobniej wywozila je z Grecji. Zatrzymani to: 34-letni Lorenzo Gwensstref-Buğar, i Stavroula Apostolopoulou, mieszkanka Kanady. Policja poszukuje zaś meza zatrzymanej, 24-letniego obywatela Kanady Bobby'ego Maltev oraz Bułgara o imieniu Kiro. Po rewizji przeprowadzonej w rodzinnym domu Apostolopoulou, policja znalazła obok niej tablice rejestracyjne, narzędzia jakie były pomocne w zatrzymaniu, wykonywaniu ich procedur, a także pieczętki greckich i zagranicznych służb. Paszporty zatrzymanych wskazują na częste przekraczanie granicy do Bułgarii i do Niemiec w bardzo krótkich odstępach czasu.

"KURIER ATENSKI" : REDAKTOR NACZELNY - TADEUSZ CIEŚLAK.
REDAGUJE ZESPÓŁ W SKŁADZIE : ANNA M. KOZAK, WIESŁAWA NAGÓRNY-JEŻ,
BOŻENA SZALKOWSKA, BOŻENA SZARA, MAGDALENA SZMYGIN, ZA-KO.
ADRES REDAKCJI : 118-53 ATENY, KATO PETRALONA, UL. ATHINEOU 5, TEL. 34 57 729 W
GODZ. 15-22.

PRZY REDAGOWANIU TYGODNIKA WYKORZYSTYWANE SĄ MATERIAŁY Z : RZECZYPOSPOLITEJ, GLOBU 24, PIŁKI NOŻNEJ, ANGORY ORAZ INFORMACJE WŁASNE.
REDAKCJA NIE PONOSI ODPOWIEDZIALNOŚCI ZA TREŚĆ REKLAM I OGŁOSZEŃ.
OGŁOSZENIA I REKLAMY MOŻNA ZGŁASZAC DO OPUBLIKOWANIA W KAŻDĄ SOBOTĘ I NIEDZIELĘ, W CZASIE MSZY ŚW. U KOLPORTERA "KURIERA ATENSKIEGO" LUB BEZPOŚREDNIO W REDAKCJI.
PROWADZIMY KOLPORTAŻ WYŚYŁKOWY "KURIERA ATENSKIEGO".

● Prokurator Pireusu, pan Miltiades Stagiannis, wydał w środę nakaz przeprowadzenia badań wstępnych, w związku z doniesieniami więźniów o złym traktowaniu ich przez strażników więziennicę. Oskarżenia dotyczą więzienia w Korydalos.

● Z danych Ministerstwa Rolnictwa przedstawionych podczas Konferencji Rybołówstwa wynika, że w 1991 roku Grecja importowała 42.000 ton ryb z czego 13.000 ton stanowiły ryby świeże. Wynika z tego, że codziennie na grecki rynek trafia 36 ton ryb. Wartość importowanych ryb wyniosła 27 mld drachm. Krajami, z których importuje Grecja ryby są kraje śródziemnomorskie i kraje z rejonu Oceanu Indyjskiego.

● Podwójna radość w Salonikach w środę po zwycięskich meczach tańszych drużyn. W meczu piłkarskim drużyna PAOK z drużyna AEK pierwszą zwyciężyła wynikiem 2-0 przechodząc w ten sposób do finału rozgrywek o puchar Grecji. Drugim powodem do radości był zwycięski mecz drużyny koszykarskiej ARIS, która w śródomowym meczu pokonała drużynę OLYMPIAKOS wynikiem 121-95 wychodząc w ten sposób do rozgrywek półfinałowych o puchar Grecji.

● Na ławie oskarżonych zasiadł w poniedziałek (04.05), po raz pierwszy od czasu aresztowania go, Turek, przemytnik narkotyków Sahit Sampan. Razem z nim zasiadają czterej Grecy oskarżeni o pomoc, jakiej udzielali tureckiemu przemytnikowi. Podstawą oskarżenia jest sprawa znalezienia ilości 1,930g heroiny, jaką usiłował przemyć Sampan z Istanbulu do Grecji.

● Chwile grozy przeżyła w swoim mieszkaniu rodzina Petropoulou zamieszkała w dzielnicy Kalamaki. Czwartkowej nocy do mieszkania wtargnęło trzech Albanczyków uzbrojonych w siekiery i stylety. Do środka dostali się przez okno, sądząc zapewne, że mieszkanie jest puste. Na odgłos dziwnych hałasów pan domu poszedł do salonu, gdzie wpadł w ręce wianowaczy. Przez przyłożenie noża do jego gardła Albanczycy wymusili na jego żonie wydanie im wszystkich pieniędzy, jakie znajdowały się w mieszkaniu. Zabrali 60 tys. dr oraz video i uciekli.

● Piątkowe święto 1-maja zostało scharakteryzowane przez grecką prasę, jako jedno z najuboższych (w masie ludzkiej) ostatnich lat. W manifestacji na placu Pedio tu Areos zgromadzili się przedstawiciele wszystkich organizacji politycznych ale przyglądało się im niewiele grono ludzi. Najliczniej reprezentowana była Grecka Partia Komunistyczna.

● Podobnie ubogi był udział mieszkańców Salonik w pierwszomajowej manifestacji. Zaledwie dziesiątki uczestników z kwiatami w rękach wykrzykiwało hasła o pokoju i stałości na Bałkanach. Pracownicy komunikacji miejskiej odbywali zaś w tym samym czasie czterogodzinny strajk.

● Minister Obrony Narodowej Grecji spotkał się we czwartek i piątek z ministrem Obrony Narodowej Bułgarii. Grecki minister wyraził w rozmowie z bułgarskim rozmówcą swoje rozgoryczenie z powodu uznania przez Bułgarię Skopii i jednocześnie uprzedził, że Grecja nie zamierza ustąpić nawet półdł greckiej ziemi. Ze swej strony bułgarski minister powiedział, że uznanie Skopii Bułgaria uważa za konieczność w związku z ustaleniem równowagi w rejonie Bałkanów. Jednocześnie Bułgaria nie upiera się przy nazwie spornej demokracji mając nadzieję, że oba zainteresowane kraje znajdą wspólnie jakiegoś rozwiązania. Bułgarski minister zaprzeczył jakoby poprzez jego kraj odbywał się transport broni do Skopii, a także istnieniu współpracy pomiędzy Bułgarią i demokracją Skopii w dziedzinie kształcenia żołnierzy.

● W piątek premier Grecji, pan K. Mitsotakis, podczas wizyty w Belgradzie, w jakiej towarzyszyli mu: wiceminister MSZ, pani V. Tsouderou oraz rzecznik

prasowy rządu, V. Polidoras, spotkał się z serbskim przywódcą, Slobodanem Milosevicem. Podczas spotkania pan Mitsotakis wyraził pogląd, że "nowa Jugosławia" (Serbia-Czarnogóra) powinna zostać uznana jako kontynuacja byłej Jugosławii. Pogląd ten obiecał grecki premier poprzeć podczas narady ministrów SZ państw EWG w Guimarães, w Portugalii. Jak powiedział pan Mitsotakis jego wizyta w Belgradzie odbyła się po wcześniejszym uzgodnieniu z pozostałymi II-ma członkami EWG. Grecja ma za zadanie pomóc EWG, by nie popełniła błędów w sprawie jugosłowiańskiej. Propozycje Grecji związane z tą sprawą są zgodne z poglądami wielu państw europejskich i USA. Podczas wizyty pan Mitsotakis spotkał się również z przywódcami opozycji: panem Draskovic-przywódcą partii "Serbski Ruch Odrodzenia" i panem Misunovic-przywódcą "Demokratycznej Partii Serbii".

● W związku z przedłużającym się strajkiem pracowników Zakładu Oczyszczania Miasta prezydent Aten, pan L. Kouris, zwołał w piątek wszystkich uczestników dzielnic stolicy w celu podjęcia akcji przeciwdziałania sytuacji. Podjęto decyzję, że każdy zaimponuje się śmieciami na "swoim podwórku". Przy pomocy prywatnych zakładów odbędzie się uprzątnięcie ulic z zalegających je od trzech tygodni śmieci. Ponieważ jednak ilość zgromadzonych śmieci jest ogromna, postanowiono, że w miejscach, do których początkowo nie dotrą samochody-śmieci zostaną spryskane środkami bakteriobójczymi w celu uniknięcia zarażeń, o jakie przy panującej pod koniec ubiegłego tygodnia temperaturze, nie byłoby wcale trudno. Decyzję tę podjęto po interwencji ministra Zdrowia pana Giorgosa Sourlas.

● Czterdziestu greckich obywateli scharakteryzowało decyzję o zaareztowaniu i rozpoczęciu postępowania sądowego przeciwko czterem osobom, które zamianowały swój pogląd brzmiały: "Sąsiednie narody nie są naszymi wrogami. NIE-nacjonalizm i wojna". Autorzy postania (40 obywateli) zaznaczyli, że takie postępowanie władz w stosunku do czterech osób nie powinno mieć miejsca w społeczeństwie demokratycznym i jest sprzeczne z duchem Konstytucji i zasad Zjednoczonej Europy.

● Od piątku (1.05) przebywa w USA minister Przemysłu i Handlu Grecji, pan A. Andrianopoulos. Program wizyty przewiduje spotkania z amerykańskimi inwestorami, grecko-amerykańskimi przedsiębiorcami z arcybiskupem Jakubem, z ministrem Handlu USA oraz z członkami Kongresu USA. Pan Andrianopoulos odwiedzi w kolejności miasta Chicago, Nowy York i Waszyngton.

● Luksusowa willa w dzielnicy Mandra była centrum handlu narkotykami. Jej właściciel Georgos Papadopoulos i jego "prawa ręką"-Konstantynos Kafara zostali zatrzymani przez policję w piątek (01.05) po dwumiesięcznej akcji noliejantów z wydziału do walki z narkomanią. W posiadaniu obu zatrzymanych znaleziono 9 kg czystego haszyszu, 500g nieoczyszczonej indyjskiej trawy, z której wyrabia się narkotyki, 25g heroiny, 12g kokainy, rewolwer kalibru 38mm (według wszelkich danych skradziony policjantowi), 4 wagi apteczne, samochód marki FIAT, suma 2.500.000 drs i 15 złotych lir. Ujęcie handlarzy nastąpiło po prawdziwie filmowych zabiegach policji. Ponieważ willa, z której kierował działaniami Papadopoulos i według informacji policji posiadał w niej duże ilości narkotyków, była trudno dostępna, policjanci postarali się wejść w kontakty "zawodowe" z "prawą ręką" Papadopoulosa i w ten sposób ujęli najpierw współnika, a potem samego szefa. Niesamowita skrupulatność i pewność siebie pomogły policji w odnalezieniu pozostałych członków szajki, gdyż Papadopoulos prowadził swego rodzaju księgowość, by móc lepiej zarządzać "instytucją". Policja szacuje, że w ciągu ostatnich miesięcy szajka sprzedała

dziesiątki kilogramów haszyszu i innych narkotyków i zainkasowała odpowiadające im dziesiątki milionów drachm.

● Silne trzęsienie ziemi nawiedziło w czwartkowe popołudnie grecką wyspę, Kreta. Trzęsienie miało siłę 6,1 stopni w skali Richtera. Epicentrum trzęsienia znajdowało się w odległości 490 km na południowy wschód od Aten, a 100 km na południowy wschód od Krety. Strat nie zanotowano

● Prawdziwie koncertowo zapowiadała się Atenski maj. Mikołajskich koncertów informacja, że 13 i 14 maja w teatrze "ATIKON" odbędzie się koncert legendarnej grupy JETHRO TULL i greckiej szawy Giorgosa Dallarasa. Bilety w cenie 3.500 drs może nabyć w centralnych sklepach z płytami. 29 i 30 maja w "RODON" możecie zobaczyć i posłuchać BEAUTIFULL SOUTH, a 30 maja na stadionie drużyny PANATHINAIKOS (znajdującym się przy alei Alexandras) czeka Was wielkie wydarzenie muzyczne-koncert Briana Adamsa. Przyjemnych wrażeń!

● Banda złożona z czterech osób, najprawdopodobniej Albńczyków-jak sądzi policja, dokonała napadu na dom w miejscowości Megara (pomiędzy Atenami i Ko yntem), gdzie mieszkali czterej Indycyzy. Zamaskowani i uzbrojeni w noże i karabiny napaściny wtargnęli do domu Indycyzy i zabrali im zebrań w ciągu ostatnich dni sumę 170.000 drs.

● "Jestem bardzo zaniepokojony stanem greckiej gospodarki"- zdanie to wypowiedział do dziennikarzy niedzielnego wydania gazety "Eleftherotypia" minister Gospodarki Narodowej, pan Stefanos Manos. Tego samego dnia prezes Banku Grecji przedstawiając roczne sprawozdanie dziennikarzom powiedział: "wprowadzona polityka jest słuszną o ile zostanie w sposób właściwy wprowadzona w życie". Niepokój pana Manos wynika najprawdopodobniej z faktu, że sprawozdanie Międzynarodowej Kasy Walutowej-której biegli opuścili Grecję w Wielki Czwartek-jest, zgodnie z informacjami dziennikarzy, szczególnie ostre w swoich wnioskach.

● Siedem kul przeszło samochód 54-letniego Michalisa Peponis. Zdarzenie miało miejsce w piątek (01.05) o północy w dzielnicy Metamorfozi. Dwa młodzi ludzie jadący na motocyklu oddali siedem strzałów z 45mm broni do zaparkowanego przy ulicy samochodu.

● I nowe zajście ze sprawcami Albńczykami. Nad ranem w sobotę trzech Albńczyków wtargnęli przez otwarte okno do mieszkania w dzielnicy Perama, zamieszkałego przez trzech Greków pochodzących z Albanii. W momencie, gdy napaściny dostali się do mieszkania, jego właściciele spalili. Zostali we śnie zaatakowani nożami, bez litości. Napaściny nie zabrali nic z mieszkania, pomimo, iż jak mówią ofiary napaści w kieszeniach ubrań mieli około 100 tys. drs. Na szczęście żaden z napaścińców nie doznał ciężkich obrażeń. Wszyscy znajdują się w jednym ze szpitali w Pireusie i ich zdrowiu nie zagraża niebezpieczeństwo.

● W 139 wypadkach drogowych, do jakich doszło w ciągu ostatnich czterech dni w Grecji straciło życie 21 osób, a 189 osób zostało rannych. Łącznie, w ciągu ostatnich II dni w wyniku wypadków drogowych śmierć poniosły 44 osoby.

● Dwa napady z bronią w rękę miały miejsce niemal jednocześnie na dwa położone niedaleko od siebie domy publiczne. Z pierwszego skradziono 50.000 drs i biżuterię "zarządczyni" a z drugiego-70.000 drs i także biżuterię.

● Niemal doszło do rozwiązania sprawy Skopii podczas zgromadzenia ministrów Spraw Zagranicznych EWG, jakie odbywało się od piątku (01.05) w portugalskiej miejscowości Guimarães. "Walka" rozpoczęła się w sobotę rano po wprowadzeniu tematu Skopii przez portugalską stronę, a następnie wstąpił jako wygłosiciel premier Grecji, Pan Mitsotakis powiedział, że Grecja pod żadnym pozorem nie zgadza się na uznanie Skopii pod nazwą

"Macedonia". Następnie, Genscher, zaproponował nazwę "Demokracja Skopii" i do chwili, gdy projekt ogłoszenia będzie gotowy dyskutowano na temat Bośni. Tekst projektu brzmiał następująco: "(EWG i państwa-jej członkowie) są gotowe uznać Demokrację Skopii w obrębie istniejących granic za wolne i niezależne państwo...". Przeciwnie temu sformułowaniu wystąpili ministrowie Spraw Zagranicznych Francji, Włoch i Wielkiej Brytanii zauważając, że Wspólnota nie może nadawać nazw innym krajom.

Dyskusja przeszła na temat Skopii i zakończyła się następującym ogłoszeniem: "Wspólnota Europejska i państwa jej członkowie podczas obecnej konferencji w Guimarães i 2 maja 1992 przedyskutowały dogłębnie podanie byłej jugosłowiańskiej Demokracji "Macedonia" o uznanie jej za niezależne państwo. Są gotowe uznać to państwo za niepodległe i niezależne w ramach istniejących granic i pod nazwą, jaka może zostać przyjęta przez oba zainteresowane kraje.

● Wspólnota pragnie widzieć w porozumieniu z władzami Skopii owocną i przyjacielską więź, dzięki której powstałe prawdziwa współpraca, zdolna poprawić i umocnić postępek gospodarczy w tym rejonie. Jednocześnie prosimy obie zainteresowane strony o zrobienie wszystkiego co możliwe w celu rozwiązania spornych kwestii w oparciu o propozycje "równowidzające".

● Po 24 dniach strajku powrócili w poniedziałek (04.05) do pracy pracownicy Zakładu Oczyszczania Miasta we wszystkich miastach Grecji.

I być może nie osiągnęli zwycięstwa w walce o swoje żądania, z pewnością jednak osiągnęli... rekord! Niekorodźnik najdłuższego strajku. Do tej pory mianem tym cieszył się 21 dniowy strajk z 1977 roku.

Jak mówią jednak informacje, uprzątnięcie stolicy zajmie co najmniej tydzień.

● W odległości 17 mil morskich od wyspy Skiros zderzył się w poniedziałek (04.05) dwa statki rosyjskie: tankowiec "Jurij Czernomorze" i statek towarowy "Sigulda".

W wyniku zderzenia doszło do wycieku ropy naftowej, której plama o rozmiarach 4x1,5 mil morskich zagraża wyrzeźbom północnych Cyklad, a szczególnie wyspie Andros.

● Po niedzielnych spotkaniach piłkarskich w tabeli nadal prowadzi drużyna AEK 245 punktami, która wygrała (na swoim boisku) z drużyną PANIONIOS 6-0. Miejsce drugie z 243 punktami zajmuje drużyna PANATHINAIKOS, która pokonała na swoim boisku drużynę DOXA DRAMAS wynikiem 2-1. Na trzecim miejscu z 243 punktami znajduje się drużyna OLYMPIAKOS, która niedzielną mecz z drużyną XANTHI zakończyła zwycięstwem wynikiem 2-0. Kandydatami do opuszczenia I-szej ligi są drużyny: ETHNIKOS z 19 punktami, PANSERAIKOS z 21 punktami i PANACHAIKI z 23 punktami.

Z prasy greckiej "Eleftherotypia" i "Eleftheros Typos" tłumaczyła Anna M. Kozak.

Ofiary Czarnobyli



To dziecko, 5-letni Igor Pavlovic, skazany został przez śmiertelny blysek Czarnobyli na to, by bawić się piłką, tylko przy pomocy jednej rączki, wapierając się na rachitycznych nóżkach. Igor oddany zos-

tał przez swoich rodziców do domu dziecka. Nie chcieli go.

Ile jeszcze dzieci rozpocznie w ten sposób swoje życie, po wycieku w Sosnovskim Borze?

Nie poczuł bólu. Zanim upadł, oddał dwa strzały z P-64. Potem broń zacięła się

POZNANIAK

Nr 14 (1 IV). Cena 5 300 zł

Zostać go – krzyknął nerwowo mężczyzna. W tym momencie dowódca konwoju poczuł na potylicy ucisk lufy. Machinalnie schylił się. Kula drasnęła go w szyję. Dalej poszło jak w filmie. Kilka strzałów, strażnicy leżący na zakrwawionym betonie, pisk opon. Nadmorskiego złodzieja samochodu odbito w 9 sekund.

Jurand Nagórski trzydziesty dzień spacerował po celi w niebieskim dresie. Co jakiś czas przystawał i opowiadał kolegom o swoim bogactwie, o salonie samochodowym, którego współwłaścicie-

Odbicie Juranda

lem jest wysoki urzędnik państwowy, o tym, że może kupić kogo zechce. Z dnia na dzień rosła pozycja Juranda, a sześciu współwięźniów spoglądało na niego z coraz większym szacunkiem.

Dwudziestego trzeciego marca kilka minut po siódmej Jurand Nagórski wyciągnął żyłkę i podwinął rękaw. Z namaszczeniem przeciął żyłę na lewym przedramieniu. W skupieniu przyglądał się tryskającej krwi. Kolejde spieszczącemu z pomocą pokazał ręką – won. Czym prędzej wezwano kławisza.

Drobne rany strażnicy opatrują sami, u Juranda jednak sprawa wyglądała groźnie. Wezwany lekarz założył opaskę uciskową, która jakoś dziwnie „puściła” i trzeba było zabrać więźnia do szpitala. Było kilka minut przed ósmą.

Nowa klinika w Wejherowie mieści się tuż pod lasem, spory kawałek za miastem. Tuż przy podjeździe do wejścia do pogotowia ratunkowego zaparkował biały mercedes 190. Ze spokojem wysiedli z niego dwaj mężczyźni. Jeden pozostał na zewnątrz, w zamiarze przyglądając się zadarszeniu i stojącemu tu karetom, drugi zaś skierował się do wejścia. Nie wiadomo skąd wydołał biały fartuch i kręcił się przez chwilę po korytarzu.

Z karetki, która nadjechała po chwili, wysiadł lekarz, sanitariusz, mężczyzna w niebieskim dresie i dwóch konwojentów. Szybkim krokiem przemierzili korytarz. Nieznajomy w białym fartuchu szedł ostatni.

Jurandowi N. zsyto ranę, po czym młodzieniec zasłabł. Konwojenci posadzili go na wózek szpitalny, skuli nogi i powoli ruszyli w stronę wyjścia. – Jak was tytu, to ja nie jadę – zdecydował sanitariusz, w drzwiach ukazał się więc dwaj konwojenci i więzień na wózku. Metr dalej stała karetka. Kierowca wysiadł i przez moment debatował, jak wsadzić nieprzytomnego Juranda do środka.

Otwierał właśnie kłapę, gdy usłyszał – „zostawić go”. Jurand nagle ożył. Zerwał się z wózka i stanął niepozwolnie. Jerzy Drzeżdżon schylił głowę. Przysiągłby, że lufa tamtego była srebrzysta. Nie poczuł bólu ani z tej pierwszej rany w szyję, ani kolejnej w pachwinę uda. Zanim upadł, oddał dwa strzały z P-64. Potem broń zacięła się.

Pomocnik Drzeżdżona, Tadeusz Trochowicz miał tylko kajdanki i gaz. Nie mógł się nawet bronić. Pierwszy postrzał dostał w brzuch. Zanim biały mercedes odjechał na dobre, Trochowicz stracił ponad litr krwi. Gdyby nie strzelano do niego pod szpitalem, umarłby.

Jurand Nagórski skokami dopadł drzwiczek samochodu, wkulnął się do środka i samochód ruszył. Jerzy Drzeżdżon nie wiedział, że gdyby nie skręcił głowy zginałby na miejscu. Pierwszej nocy pogryzł poduszka. Bolała postrzelona kostka i pachwina uda.

Trochowiczowi wycięto 90 centymetrów jelita. Rok temu przeżył resekcję żołądka. Na szpitalnym łóżku wyglądał blade, jak gdyby wiedział, że rehabilitacja potrwa kilka miesięcy.

Drzeżdżon zarabiał miesięcznie trzy i pół miliona (z dodatkami na dwoje dzieci), a Trochowicz trzy miliony dwieście tysięcy złotych. Taka jest „urzędowa” cena ich życia.

Kiedy w poniedziałkowej „Panoramie” podano wiadomość o ucieczce Juranda Nagórskiego spod szpitala w Wejherowie, więźniowie zebrali przed telewizorem, podnieśli krzyk aplauzu. Rozległo się zbiorowe: bravo, Jurand! Oklaskom nie było końca.

ALEKSANDRA MIEDZIEJKO

Najpierw nauczył je strzelać, a potem zakapował. Z zazdrości.

Gangsterki

zwierciadło
o!pe!oj!m!z

Nr 4 (IV '92). Cena 16 000 zł

Dwie młode dziewczyny: drobne, niepozorne, szare. Żywa reklama mitu o fizycznej słabości kobiet. Cichym, nieśmiałym głosem składają przed sądem wyjaśnienia. Czy zostały oskarżone o kradzież w sklepie samoobsługowym? Czy o zabójstwo męża lub ojca pijaka? Czy może o dzieciobójstwo?

Obserwator tego procesu będzie zawiedziony. Nie czeka go opowieść o żadnej tradycyjnej zbrodni popełnionej przez kobiety. Nie czeka go też żaden tradycyjny motyw zbrodni: ani zazdrość, ani rozpacz, ani kleptomania. Stanie on wobec konieczności zweryfikowania potocznych wyobrażeń o przestępczych możliwościach kobiet. Te dziewczyny zostały aresztowane pod zarzutem dokonywania napadów rabunkowych z bronią w ręku.

Za pół miliona i dwa litry wódki kupiły na bazare pistolet i ostrą amunicję. Kolega szkolny udzielił im w podmiejskim lasu lekcji strzelania i lekcji twardości. Potem już tylko drobny, zewnętrzny rebus: zmiana fryzury i koloru włosów, spodnie, marynarki, przylepione wąsy, czapki nasunięte na czoła.

Pierwszą ofiarą napaści był właściciel niedawno otwartego sklepu spożywczego. Wieczorem został zatrzymany na pustej ulicy przez dwa duże cienie. Dziewczęce brzmienie głosu osłabiło

jego czujność. Najtwardszy z argumentów – lufa wymierzona w pierś – sprawiły, że bez dłuższej dyskusji oddał teczkę z dziennym utargiem. Na posterunku policji zeznał: „Zatrzymało mnie dwu wyrostków. Nie przeszli jeszcze mutacji. Pewno uciekinierzy z zakładu poprawczego”. W ten sposób dochodzenie w tej sprawie trafiło na samym początku na fałszywy trop.

Kolejnym celem stał się komis z artykułami pochodzenia zagranicznego. Ekspedientka zeznała potem: „Liczyłam właśnie pieniądze, kiedy weszło dwu młodych bandytów. Byli ubrani w dzinsy i czapki cyklistów. Twarzy wyraźnie nie widziałam. Któryś powiedział: „O rety, ale norki”. Pomyślałam, że nie ma więcej niż dwadzieścia lat. Złapałam parasolkę, zamierzając się i nic więcej nie pamiętam. Docucił mnie mąż, który zawsze przychodził do sklepu pod koniec dnia. Miałam na głowie ciętą ranę i wielki guz. Ze sklepu zniknęły trzy futra i kasa – czterdzieści milionów złotych.

Jeszcze tego samego wieczora kryminalistki zamieniły dzinsy na sukienki, męskie buty na modne pantofle, skromne jesionki na futra z norek, zarobowane pieniądze ukryły w skrytce pod podłogą i zgodnie z planem wyruszyły do prywatnego pensjonatu na tydzień dobrze zasłużonego wypoczynku. Słońce na Gubałówce. Narty na Kasprowym. Dansingi w hotelach i nocą mocne, męskie ramiona. Zeznały potem: „Życie jest dziś za trudne, żeby być zawsze kobietą. Ale tak od czasu do czasu każdej się należy...”

Następnym obiektem rabunku stał się kantor wymiany walut w miejscowości G. Dwa dni uważnej obserwacji i, jak zwykle, wizyta tuż przed zamknięciem. Tym razem wystąpiły w specjalnie na ten cel wypozyczonej wymownych, ciemnych ubraniach, męskich jesionkach i szykownych melonikach. Uznały, że prawdziwy dzentelmen nie rabuje kantorów z obcą walutą w zwykłych dzinsach.

Kradną by się najeść i... zaimponować

Cudowne dzieci

ZIEMIA
GORZOWSKA

Nr 15 (10 IV). Cena 4 000 zł

Gdy po Dobiegniewie rozchodzi się wieść o kolejnym włamaniu niejednym z mieszkańców miasteczka zastanawia się, czy i tym razem nie maczało w nim palców rodzeństwo Biela-ków.

Marcin ma dziewięć lat. Monika skończyła sześć. Są jeszcze dziećmi, a jednak w środowisku, w którym obracają się na co dzień otacza ich raczej zła sława. W miasteczku takim jak Dobiegniew niewiele spraw może umknąć sąsiedzkiej uwadze, a już na pewno nie przestępstwo.

– Marcin i Monika kilkakrotnie byli zatrzymywani podczas włamań do miejscowych sklepów – stwierdza policjant, pełniący dyżur w dobiegniewskim komisariacie. – Operowali zawsze tą samą metodą. Najpierw cegłą rozbijali szybę wystawową, by następnie wejść do wnętrza pomieszczenia i zabrać z niego kilka drobniaków. Najczęściej były to sklepy spożywcze, raz tylko włamał się do baru. Dzieci wchodziły do nich po prostu po to, by najeść się i zabrać ze sobą trochę zapasów.

Policjant jest też zdania, że metoda, za pomocą której dzieci dokonywały wszystkich przestępstw raczej odpowiada ich wiekowi, była bardzo niedoskonała, wręcz naiwna. Świadczyć to może przede wszystkim o tym, że rodzeństwo działało z własnej inicjatywy, bez dodatkowej zachęty ze strony dorosłych.

W szkole Marcin ma opinię przeciętnego ucznia. Jego wychowawczyni, pani Teresa Pijanka, jest zdania, że nie wyróżnia się niczym specjalnym z grona podopiecznych. Nie ma u niego śladu jakichkolwiek zahamowań w rozwoju intelektualnym, powszechnych u dzieci w jego wieku zaburzeń pamięci, czy niewykształconej wyobraźni. Mimo to Marcin po raz drugi już powtarza drugą klasę. Zdaniem pani Zofii Kordeckiej, wicedyrektor szkoły podstawowej, do której chodzi chłopiec, miałby on wszelkie szanse na pozytywne oceny z poszczególnych przedmiotów, ale brak wnikliwej opieki ze strony rodziców, który nie potrafiłby określić temperamentu syna, a ostatnio nawet brak najmniejszego zainteresowania z ich strony postępami syna w szkole, przyczyniają się do tego, że Marcin nie przejawia specjalnej chęci do nauki. Zdaniem wychowawczyni chłopiec należy wyłącznie do tych, by imponować kolegom. „Najgorzej jest to – stwierdza – że jedyną drogą do wyróżnienia się na tie klasy widzi Marcin w złym, nagannym postępowaniu. Za wszel-

ką cenę stara się zwrócić na siebie uwagę otoczenia. Do tego stopnia przeszkadzał w prowadzeniu lekcji, że zmuszona byłam poprosić swych wychowawców, by nie zwracali na jego wybryki uwagi. Ostatnio nawet metoda ta zaczęła przynosić oczekiwane rezultaty”. Pewnie dlatego wychowawczyni w swej opinii o uczniu napisała na temat zachowania Marcina, że jest nadpobudliwy, często agresywny, zaczepne. Jego przystosowanie do pracy w szkole i stosunek do wykonywanych zadań oceniła jedynie dostatecznie. Nie ośmieszała przy tym zaznaczyć wpływu środowiska domowego na jego poczynania w szkole, postępy w nauce. Oceniła je bardzo krytycznie podkreślając, że rodzice chłopca nie przejawiają zainteresowania jego losami.

– Nie powiem, by rodzice całkowicie przestali się nim opiekować – stwierdza wychowawczyni. – Marcin przychodzi do szkoły porządnie, czysto ubrany. Zauważyłam jednak, że nigdy nie opowiada o domu, rodzicach. Często proszę dzieci, by opowiedziały klasie miłe, ciekawe wspomnienia rodzinne, odpowiadając tematowi lekcji. Marcin, który zazwyczaj chętnie uczestniczy w zajęciach, bez skrępowania odpowiada na pytania, w takich sytuacjach milczy.

Wychowawczyni uchwyciła u chłopca jeszcze jedną charakterystyczną cechę. Marcin – jak twierdzi – panicznie boi się lekarza. Dlaczego? Tematu tego w rozmowie wychowawczyni nie chciała komentować.

O skłonnościach rodzeństwa do cudzej własności grono pedagogiczne oficjalnie dowiedziało się stosunkowo niedawno. Wcześniej oczywiście z ust do ust przekazywano w Dobiegniewie dość sensacyjne brzmienie, mniej lub bardziej wiarygodne, informacje na ten temat. W szkole jednak nie dawano wiary plotkom, aż do momentu, gdy w obecności wychowawców policjant przesłuchał rodzeństwo na temat ich „wypadu” do Choszczyna.

Według wersji, która dotarła do Sądu dla Nietetnich rodzeństwo Biela-ków wsiadło pewnego dnia w pociąg, dojechało nim do Choszczyna, gdzie wzorem trzech wcześniejszych wychowawców z Dobiegniewa, dokonano dwóch kolejnych włamań i kradzieży z prywatnego sklepu spożywczego i baru. Zatrzymano ich na gorącym uczynku, a następnie pod eskortą policji przetransportowano do Policji Izby dla Dziecka, skąd ostatecznie trafili do Pogotowia Opiekuńczego.

– Tak właśnie zrobili paskudy – mówi zirytowanym głosem matka dzieci, pani Elżbieta. – Kto z nas pomyślałby, że im coś takiego do głowy może przyjść? – pyta raczej siebie, choć spogląda na męża.

– To wszystko przez syna – stwierdza pan Franciszek Biela-k. – Nigdy nie było z nim kłopotów aż do chwili, gdy poszedł do szkoły. Tam widocznie podpadł koleżków i chciał przy nich być mocny. Co ja mu natłumaczyłem, natłumem

Właściciel na widok broni sam grzecznie oddał kasę. Zeznał potem, że bez pieniędzy żyć się nie da, ale pieniądze bez życia też na nic się nie przydadzą. Słów padło niewiele, jak zawsze wtedy, gdy w grę wchodzi wysoka stawka. Tym razem było to 90 tysięcy dolarów, dziesięć tysięcy marek i trzydzieści milionów złotych. Właściciel kantoru tak opisał napastników: „Ci dwaj mężczyźni byli bardzo elegancko ubrani. Rzucały się tylko w oczy ich twarze bez zarostu. Zastanowiłem się nawet, jakiej oni używają maszyny do golenia. Dla niepoznaki jeden z nich zmienił głos. Mówił, jak jakiś eunuch...”

Co robi zazwyczaj ze zarobowanymi pieniędzmi mężczyzna? – Przepija w knajpie, prowadzi mniej czy bardziej hulawczy tryb życia. Nade wszystko zaś, jak nalogowy gracz, nie wie nigdy, w jakim momencie zakończyć zabawę i wycołać się na góry upatrzone pozycje. Kobieta rzadziej wpada w nałóg, naturę ma mniej szeroką, sposób rozumowania bardziej racjonalny, docelowy i drobiazgowy. Te właśnie pułapki sprawiły, że sprawnie i przestępstw zatrzymane zostały po stosunkowo długim upływie czasu i wskutek męskiej nielojalności. Kolega ze szkoły, nauczyciel strzelania i zdudo, uważał się równocześnie za narzeczonego jednej z pańienek. Brutalnie i nieodwołalnie porzucony, zgłosił się na posterunek policji i płacząc histerycznie złożył obciążające zeznanie.

„Skok” na kantor wymiany walut był ostatnim aktem łamania prawa i norm moralnych. Pistolet sprzedany na bazarze za dwa razy wyższą cenę, za zarobowaną gotówkę kupiły każda po M-3 i samochodzie typu „maluch”, pozostałe pieniądze złożyły na książeczki oszczędnościowe, przyjęły skromne zatrudnienie w urzędzie pocztowym i zajęły się polowaniem na dobrego męża. Kino, teatr, czasem bal. Nienaganny tryb życia. Kryminalna przeszłość została zapomniana tak dokładnie, jakby jej nigdy nie było. Z każdym miesiącem odpływała coraz dalej, zacierali się jej kontury, stała się czymś w rodzaju statku z dynamitem pozostawionym daleko, na morzu. Na brzegu zaś dojrzała zasobność dwu mieszkających i rosy surowe obyczaje. Żadnych zbliżeń przed ślubem, żadnego alkoholu, żadnych hulanki.

Wkrótce został wyznaczony termin czterech

do głowy, że nie można cudzego brać. Niby był efekt, trochę spokoju. W domu jest grzeczny jak baranek. Matce pomaga jak umie. A to drewnarabie, nawet kaczkę i babkę upiec potrafi. Córka też taka robotna. Zmywa naczynia, aż miło spojrzeć.

– To po prostu cudowne dzieci – włącza się do wypowiedzi męża pani Elżbieta. – Takich to ze świecą szukać. Oboje powinni być już w księdze Guinnessa. Czasem tylko ten czort – stwierdza pokazując na syna – wpadnie na jakiś szatański pomysł. My nie jesteśmy w stanie ich dopilnować. Dzieci – przecież wiadomo – żywe srebro.

– Najgorzej, gdy wypijemy sobie – dodaje pan Franciszek. – A kto dziś nie pije? – zastanawia się przez moment, by odpowiedzieć w półśmieszku. – Nikt chyba. My nie pracujemy. Oboje na zasiłku jesteśmy, więc wiadomo, że dużo czasu mamy. A to pieniądze z „kuroniówki” dostaniemy, a to kolega znajomy zajrzy. Pogadamy i wypijemy przy tym, a czemu nie. Ze dwa dni popijemy, a w dzieciaki jakiś diabeł wstępuje.

– Nie uwierzy pan, ale nie na nie poradz – stwierdza, potwierdzając zdanie męża pani Elżbieta. – Nawet gdy by pozamykamy na wszystkie zamki to i tak uda się im uciec. Przez okno wychodzą, takie cwane.

– Ale żeby im czegoś w domu brakowało – zastanawia się nad motywem postępowania dzieci pan Franciszek. – Ale niczego im nie brakuje. Lodówka jest zawsze pełna. Niech pani spojrzy – dodaje, szczerym gestem otwierając lodówkę i pokazując jej wnętrze. – No i po co im kras? –

– Pewnie, że u nas nie przelewa się – wchodzi w słowa męża pani Elżbieta. – Zasiłki mamy małe. Od przyszłego miesiąca nawet ten nie będzie mi przysługiwał. Z pomocy społecznej dostaliśmy tylko dresy dla dzieci, pościel, ręczniki. Wegla już nam nie przyznali. Ponoć nie należał się. Ale wie pan jak to jest. Są równi i równiejsi. Znamy takich, o męża kolega właśnie, któremu węgiel nie należał się, a jednak dostał go z opieki. My musielismy u teściowej zapożyczyć się, by mieć czym w zimie w piecu palić. Ale sami nigdy nie poszlibyśmy kras, a już na pewno nie kazalibyśmy tego robić dzieciom, a sami stać na „czatach”, jak to w Dobiegniewie niektórzy opowiadają.

– My z dziećmi do Choszczyna na te włamanie nie pojechalismy – zdecydowanym głosem stwierdza ojciec rodziny. Mamą świadków, że byliśmy tego dnia pijani i spaliliśmy w domu. To syn namówił Monikę na ten wyjazd. Sąsiedzi opowiedzieli nam później, że widzieli, jak bil ja po głowie i kazał iść ze sobą, to dlatego pewnie i poszła. Mi z kleszeń wyciągnął dwadzieścia tysięcy złotych, kupił bilety na kole i pojechali do Choszczyna. Zastanawialismy się później z żoną dlaczego właśnie tam pojechali. Doszliśmy do wniosku, że pewnie dlatego, że znał drogę. Jędział przecież ze mną na widzenia do brata, który siedział w więzieniu właśnie w Choszczynie.

Państwo Biela-kowie stwierdzają zgodnie, że bardzo niepokoił ich o los swych pociech, gdy nie wrócili na noc do domu. Ponoć nie mogli nawet spać. Ich niepewność rozwiał dopiero policjant, który następnego dnia rano przekazał informację, że dzieci cało i zdrowe oczekują na nich w Pogotowiu Opiekuńczym.

uroczystości. Dwu ślubów cywilnych i dwu kościelnych. Wesela miały odbyć się w wynajętej sali restauracyjnej. Zaproszonych zostało około stu osób z bliskiej i dalszej rodziny, z blizszych i dalszych znajomych. Goście, wyłącznie osoby cieszące się nieposzlakowaną opinią, otrzymały specjalne, ozdobione drukowane zawiadomienia. Pierwszy pan młody był wdowcem i właścicielem sklepu brzozy (ul. Różna 12). Drugi – inżynierem elektrykiem.

Ala uroczystości weselne zakończyła wkrócenie gości nieposzlakowanych – przedstawicieli organów ścigania z nakazem aresztowania. Obie przestępstwa, choć zdumione, wstrząśnięte i oszołomione nieoczekiwanym kaprysem losu, spostrzegły, że na progu weselnej sali stoi ich dawny nauczyciel strzelania. Twarz ma ukrytą w dłoniach, a głowa trzęsie się od tłumionego szlochu. Obie nie omieszkały splunąć w tym kierunku.

Procesowy rytuał dobiega końca. Adwokat zadaje pytania. Próbuje znaleźć jakieś okoliczności łagodzące.

– Czy oskarżona – zwraca się do dwudziestoletniej Iwony W. – popełniać zaczęła przestępstwa wskutek tragedii osobistej, zawiedzionej miłości? A może dlatego, że miała na utrzymaniu chorych rodziców? To wszystko przecież prawda?

Ala oskarżona, rezolutna blondynka, prezentuje własną linię obrony: „– Nikogo nie zabiłyśmy, nikt nie został poszkodowany. Zabieraliśmy tylko pieniądze i trochę rzeczy. To był sprawiedliwy podział. Nie może być tak, żeby w narodzie jedni opływali w dostatki, a drudzy żyli w nędzy. Nie kupiliśmy ani willi, ani mercedesów, ani brylantów. Tylko tyle, ile każdemu człowiekowi się należy. Zwykle, małe mieszkania, najniższe, najtańsze samochody. Zerwaliśmy z tym raz na zawsze. Bo co nam dało to państwo, Wysoki Sądzie? – Nic poza nędzą i brakiem możliwości. Wkraczaliśmy wtedy, gdy własną pomysłowością zdobyliśmy wszystko samo. A przecież chcieliśmy tak mało: odrobnie szczeniaka na dzień”.

Barbara Z. pucołowata szatynka, patrzy jak urzeczona w profil swojej przyjaciółki i potakująco kiwa głową. W swoich wyjaśnieniach stwierdza:

– Iwona powiedziała całą prawdę. Nic dodać, nic ująć. A ja chcę tylko zaznaczyć, że nie bardziej nie demoralizuje człowieka niż więzienie. My obie od roku jesteśmy czyste. Jeśli sąd podejmie takie ryzyko, że kiedyś opuszczają mury kryminału dwie zawodowe przestępczynie, dwie kobiety zniszczone moralnie i fizycznie, dwa ludzkie wraki, to proszę bardzo – proszę nas skazać”.

MONIKA ORDA

– Z sąsiadką natychmiast po nie pojechałam – wspomina pani Elżbieta. – Cudem udało mi się dzieci odebrać przed poniedziałkiem. Po pewnym czasie przyszło do nas pismo z szoszeńskiego sądu, że dzieciom przydzielono kuratora. Minęło od sprawy kilka ładnych tygodni, a kurator jak nie widać tak nie widać. Ja przecież nie wiem, co z nimi dalej robić, jak z nimi postępować. Może kurator by coś pomógł, ale skoro do tej pory go nie ma i nikt nie potrafi nawet podać jego nazwiska, bo sama poszłabym do niego po jakąś radę, to...

– Ja z dziećmi już na temat ich wysoko porozmawiałam odpowiednio – stwierdza z pewną dumą i zdecydowaniem pan Franciszek. – Pokazałbym jak, ale szkoda by Monika ścigała rajfuły. Zawsze tak samo staram się tłumaczyć dzieciom o ich ich postępowanie. Dlatego czasem opuszczają zajęcia w szkole. Siniaki muszą się trochę zagoić.

Rada pedagogiczna szkoły, do której uczęszcza rodzeństwo Bielańskich zdecydowała, że przeprowadzi z rodzicami rozmowę na temat zachowania dzieci na lekcjach i poza nimi.

– Gdyby reakcja społeczna na włamanie, kradzież, których dopuścili się dzieci na terenie Dobięgniewa była może bardziej zdecydowana, ostrzejsza i to od samego początku, to być może dzieci szybciej zrozumiałyby, że robią źle – stwierdza wychowawczyni Marcina, pani Teresa Pijanka. – Nic takiego niestety nie nastąpiło.

Podobnego zdania są i inni mieszkańcy Dobięgniewa, z którymi udało mi się porozmawiać. Niektórzy z nich sugerowali, że część odpowiedzialności za zaskakująco intensywne działania przestępcze dzieci ponosi także lokalna policja. „Gdyby od razu małolatów dobrali się porządnie do skóry, ukarali zgodnie z prawem za pierwsze włamanie – stwierdził pewien mężczyzna – to nie byłoby drugiego, trzeciego i pozostałych. Ale u nas policja czeka chyba na to, by przestępcy sami zgłaszali się do nich”.

– Rozumiem doskonale głosy mieszkańców, którzy oczekują od nas ochrony i zapewnienia bezpieczeństwa publicznego – stwierdza policjant pełniący dyżur w dobiegniewskim komisariacie. – W komisariacie mamy jednak tylko trzech ludzi, którzy muszą „obsługiwać” trzy gminy, oprócz Drawna jeszcze Bierzwnik i Radecin. Trzeba przy tym wiedzieć, że są to teraz rejony szczególnie zagrożone, gdyż mamy u siebie dość znaczną liczbę bezrobotnych. Jeżeli dodamy do tego trzynastoletniego ulaza – nasz jedyny środek lokomocji, który praktycznie nadaje się już wyłącznie na zyletki, fakt, że nie mamy na ten pojazd przyznanego limitu paliwa, jak również to, że niezgodnie z ustawą o policji na służbie nocnej dyżur pełni tylko jeden policjant, bo z województwa nie możemy dostać nikogo do pomocy, gdyż przyjęcia do służby zostały wstrzymane z braku funduszy, pomimo wiele innych równie pikantnych elementów, to dopiero można rzetelnie ocenić nasze możliwości działania.

Po tej wypowiedzi już nikt – przynajmniej w Dobięgniewie nie powinien mieć wątpliwości dlaczego nawiązała do dzieci, które są sprawcami przestępstw pozostają przez dłuższy czas bezkarnie i to już pod białym okiem prawa.

P.S. Nazwisko „prześlądnierze” rodzeństwa zostało zmienione.

ARLETA NALEWAJKO

Po latach rozlegają się głosy nawołujące do rewizji tamtego procesu. Czy zabójstwo bratanicy Gierka uaktywniło dochodzenie w sprawie Marchwickiego?

Zabić wampira

Sukces

Nr 4 (IV 1992). Cena 16 000 zł

W połowie lat 70. cała Polska emocjonowała się procesem sądowym w Katowicach. Niezwykły był fakt, iż rozprawa toczyła się nie w sądzie, a w sali klubowej Zakładów Cynkowych „Silesia”, która mogła pomieścić kilkaset osób. Obserwatorzy wspominają, że chętnych było wielekroć więcej.

Publiczność ścigała do „Silesii”, aby na własne oczy ujrzeć jak sprawiedliwość dosięga największego zbrodniarza w PRL, zabójcę 14 kobiet, Zdzisława Marchwickiego – słynnego „wampira” ze Śląska. Zanim jeszcze zapadł wyrok prasa i opinia publiczna osądziły oskarżonego według własnego kodeksu. Panowała opinia, że Marchwicki musi dać głowę. Powszechnie uważano, że ujęcie mordercy to wielki sukces wydziału specjalnego KW MO w Katowicach, którym kierował ppłk Jerzy Gruba, później komendant wojewódzki w Katowicach i Krakowie. Z ramienia Prokuratury Generalnej – co świadczy o wadze sprawy – śledztwo nadzorował i oskarżał przed sądem Józef Gurgul.

Proces trwał 10 miesięcy. Na ławie oskarżonych obok „wampira” zasiadali też jego bracia Jan i Henryk, siostra Helena Flak wraz z synem Zdzisławem i Józef Klimczak. Oskarżono ich o współudział w ostatnim z serii morderstw i ukrywanie przestępczej działalności Zdzisława Marchwickiego, a także o szereg drobniejszych przestępstw.

Dziennikarka Barbara Seidler w jednym ze swych reportaży sądowych napisała: Na ławie oskarżonych siedziała w komplecie rodzina silniej niż więziami krwi związana solidarnością niesłychaną, przestępczą (...) W gromadzie, ściśnięci na ławie oskarżonych, między mundurami milicjantów, prezentowali swoją brutalność i taki stosunek do życia, jakby całe zło tego świata skondensowane zostało w jednej pigułce...

28 lipca 1975 roku zapadł wyrok, utrzymany później w mocy przez Sąd Najwyższy. Zdzisław i Jan Marchwicki zostali skazani na śmierć. Henryk otrzymał 25 lat pozbawienia wolności. Wampira ze Śląska unicestwiono, takie panowało przekonanie.

I oto po latach rozlegają się głosy nawołujące do rewizji tamtego procesu. Niektórzy twierdzą, że to nie Zdzisław Marchwicki był wampirem, ale sam padł ofiarą psychozy jaką wampir spowodował.

Józef Gurgul, dzisiaj emerytowany prokurator, w serii artykułów opublikowanych w 1990 roku, na łamach „Wokandy”, dowodził, iż żadnej pomyłki nie popełniono. Proces był poszlakowy, ale materiał śledczy świadczy niezbicie, że to Marchwicki był sprawcą śmierci 14 kobiet i usiłował zabić 6 dalszych.

– To wszystko jest zawarte w 166 tomach akt – mówi Józef Gurgul. – Wystarczy się z nimi zapoznać.

Także generał Jerzy Gruba, aż do swej śmierci jesienią 1991 roku, twierdził, że Marchwickiego aresztowano, gdyż w wyniku wszechstronnej analizy kryminalistycznej to właśnie on został wytypowany, jako najbardziej prawdopodobny sprawca zbrodni.

Między Grubą, a podejrzanym wytworzyła się podczas śledztwa dziwna więź. Dowodząc operacją „Anna” zwracał się do Marchwickiego per „Zdzisiu”. Był w stosunku do niego wręcz protekcyjny. W aktach zachowała się fotografia Marchwickiego z dedykacją następującej treści: „Na wieczną

pamiętkę Panu Pułkownikowi Grubie Wampir Z. Marchwicki”. Te słowa były później jednym z elementów w układance poszlak z jakich budowano oskarżenie. Dzisiaj brzmią jak żartobliwa dedykacja wpisana przyjacielowi do sztabucha.

Nie sposób odpowiedzieć na pytanie, czy Marchwicki był wampirem. Można jedynie przypomnieć wątpliwości nurtujące krytyków tamtego wyroku. Jednym z nich jest ówczesny zastępca ppłk Gruby, Zbigniew Gątarz, były pracownik wydziału specjalnego KW MO w Katowicach. To on właśnie w 1990 roku na łamach tygodnika „Tak i Nie” zadał klam twierdzeniu Jerzego Gruby, iż aresztowanie Zdzisława Marchwickiego było efektem wyjątkowej pracy ekipy śledczej i wynikało z analizy dowodowej. Zbigniew Gątarz zapamiętał, że po prostu milicjanci chodzili od domu do domu w wytypowanym rejonie i rozmawiali z mieszkańcami. Te wizyty stanowiły później podstawę dalszych czynności. Jedną z rozmów odbyto z byłą żoną Marchwickiego, Marią. Gątarz określa ją jako osobę o zwichniętej osobowości, epileptyczkę, chorobliwie wręcz nienawidzącą byłego męża. I właśnie Maria wskazała na Zdzisława jako potencjalnego mordercę. Zaraz potem, 6 stycznia 1972 roku, aresztowano Marchwickiego.

Gątarz wkrótce odsunął od pracy dochodzeniowej. Była to kara za zgłaszane przełożonemu wątpliwości.

Prokurator Leszek Polański sam zrezygnował z pracy w zespole dochodzeniowym, ponieważ, jak przyznaje po latach, nie mógł oskarżać człowieka o największą zbrodnię nie mając absolutnego przekonania o jego winie. Polański jest zdania, że Maria Marchwicka zeznawała o swym byłym mężu, że był dewiantem seksualnym dlatego, iż ją „tak umiejętnie doprowadzono w śledztwie”. Także podejrzane wydają mu się wyniki konfrontacji z podejrzanym ofiar, które przeżyły. Osoby te bez żadnych wątpliwości wskazywały na Marchwickiego, chociaż wcześniej opisywały jego wygląd w sposób, delikatnie mówiąc, dowolny i nie mający nic wspólnego z rzeczywistością. Od tragedii, jaka te kobiety spotkała, do chwili okazania im podejrzanego minęły lata, a podczas zdarzenia widziały sprawcę zaledwie przez moment, w ciemnościach, zapewne ucharakteryzowanego – to wszystko wskazywało według prokuratora Polańskiego na niewiarygodność konfrontacji jako dowodu.

Zdzisław Marchwicki przez 5 miesięcy po zatrzymaniu nie przyznawał się do żadnego

zarzucanego mu czynu. I nagle 10 maja 1972 roku przyznał się do wszystkiego. Mówił nawet o 26 ofiarach, chociaż zarzucano mu tylko 20 prób morderstw, z tego 14 udanych. Zbigniew Gątarz jest zdania, że przyznanie się do winy nie jest z tą winą równoznaczne. Marchwicki opisując potem szczegóły zbrodni mylił fakty i okoliczności. Nie potrafił na przykład opisać pierwszego morderstwa, podczas gdy psychologowie twierdzą, że pierwszą zbrodnię pamięta się najlepiej. Gątarz zwrócił uwagę na odpowiedź Marchwickiego na pytanie, dlaczego się przyznał. Miał on rzec: – Myślałem, że powiem byle co, sprawdzą to, bo to przecież dzisiaj taka technika, okaże się że głupstwa mówię i puszczą mnie do domu.

I wreszcie wątpliwość wnoszona przez prokuratora Polańskiego. Dlaczego „wampir” nie zabił przez 2 lata po popełnieniu ostatniej zbrodni? Przypomnijmy, że morderca pierwszą ofiarę zaatakował 7 listopada 1964 roku, a ostatnią 4 marca 1970 r. Najdłuższą przerwą między napadami wynosiła równo rok. W roku 1965 „wampir” przejawiał wyjątkową aktywność – dokonał dziewięciu zbrodni. W 1966 roku jedną z ofiar wampira ze Śląska była 18-letnia Jolanta Gierka, bratanica ówczesnego I sekretarza KW PZPR. Ta informacja była wtedy, a także podczas procesu, skrzętnie ukrywana, a jednak wiemy dzisiaj, że fakt ów spowodował, iż organa ścigania dostały zadanie nie do odrzucenia – znaleźć, osądzić i zabić wampira! Zabójstwo bratanicy Gierka uaktywniło dochodzenie, ale milicja była bezradna. Wampir nadal uderzał i był nieuchwytny.

Niektóre spośród osób tropiących wtedy zbrodniarza wspominają o śladzie całkowicie zbagatelizowanym przez szefa grupy operacyjnej. Wśród osób wytypowanych jako podejrzane znajdował się niejaki Piotr O., właściciel zakładu rzemieślniczego, alkoholik, psychicznie chory o skłonnościach sadystrycznych. Wezwany na komendę z jakiegoś błahego powodu, sam nie pytany oświadczył, że to nie on jest wampirem i że błaga, aby go wypuszczono. Dziesięć dni po zabójstwie ostatniej ofiary Piotr O. zamordował swoją żonę, dwoje dzieci, podpalił mieszkanie i na koniec popełnił samobójstwo. Wraz z jego śmiercią ustały na Śląsku morderstwa kobiet.

Pytania dotyczące winy Zdzisława Marchwickiego mnożą się, ale pozostaną zapewne bez odpowiedzi. Tak jak skazano go na podstawie poszlak, tak teraz trwają próby udowodnienia przy pomocy poszlak jego niewinności.

Na koniec zacytujmy ostatnie słowa Marchwickiego wypowiedziane po ogłoszeniu wyroku przez Sąd Wojewódzki w Katowicach: – Tam gdzie mam iść, to pójść, strasznie się tego boję. Nie mam już nic do powiedzenia.

JERZY ŚLABCZYŃSKI



NA EMIGRACJI

Informator usług dla nowoprzybyłych w prowincji Ontario

(7)

Usługi socjalne cd

Opieka nad dziećmi

Prawo nakazuje, aby dzieci do 16 roku życia nie były pozostawiane bez odpowiedniej opieki. Jeżeli dziecko nie ukończyło 10 lat i jest pozostawione samo, w razie skargi, rodzice muszą być przygotowani na udowodnienie, że zapewnią mu odpowiednią opiekę. Jeżeli nie jest możliwe zapewnienie opieki w domu, należy pozostawić dziecko ze znaną odpowiedzialną osobą lub u sąsiadów. Poza tym wiele szkół prowadzi programy dla dzieci przed i po godzinach zajęć szkolnych. Po więcej informacji udaj się do lokalnej szkoły lub wydziału szkolnego.

Przedszkole: Jeśli rodzice pracują, mogą być zainteresowani centrum przedszkolnym lub prywatnym przedszkolem dla swoich dzieci. Informacji w tej sprawie należy zasięgnąć w lokalnym ośrodku informacji społecznej lub w agencji pomocy imigrantom.

Jeżeli rodzice nie są w stanie zapłacić pełnej stawki za przedszkole, mogą kwalifikować się na otrzymanie pomocy finansowej (daycare subsidy). Ilość subsydiowanych miejsc jest ograniczona, nieraz więc trzeba czekać na nie w kolejności. Opieki prywatnej nie dofinansowuje się. Więcej informacji na temat subsydiowanych miejsc w przedszkolu uzyskasz w miejskim wydziale służb społecznych. Jego telefon znajduje się w "niebieskiej" sekcji książki telefonicznej pod dzielnym hasłem "Social Services" lub "Community Services".

Ochrona praw dziecka: Informacji w sprawie ochrony praw dziecka, adopcji i innych usług związanych z dobrym samopoczuciem i dobrobytem dzieci, udziela dzielnicowe Stowarzyszenie Pomocy Dzieciom (Children's Aid Society). Można też zwrócić się do dzielnicowego Stowarzyszenia Pomocy Rodzinie (Family Services Association) po poradę i pomoc lub do biura pomocy imigrantom, które skierują cię do odpowiedniej agencji lub urzędu.

Programy pomocy finansowej

W prowincji Ontario istnieją dwa rodzaje rządowej pomocy finansowej: zasiłek ogólny (general welfare assistance) i zapomoga rodzinna (family benefits). Zasiłek ogólny ma charakter krótkoterminowej pomocy finansowej. Informacji można zasięgnąć w dzielnicowym lub miejskim wydziale służb społecznych (Community or Social Services Department). Prowincjonalny program Zapomogi Rodzinnej (Family Benefits) ma charakter długoterminowy. Daje on co-miesięczne zapomogi i dotkowe świadczenia finansowe osobom, które nie są w stanie utrzymać siebie i swoich rodzin. Informacji na ten temat udziela okręgowe biuro Ministry of Community and Social Services. Numer telefonu znajdziesz w "niebieskiej" sekcji książki telefonicznej pod hasłem "Government of Ontario, Community and Social Services, Family Benefits".

Pensja starcza

Jeżeli jesteś obywatelem lub stałym mieszkańcem Kanady, ukończyłeś 65 rok życia oraz spełniasz warunki dotyczące okresu pobytu w Kanadzie, wówczas jesteś uprawniony do otrzymywania renty starczej czyli Old Age Security (OAS) Pension. Jeśli czasokres pobytu w Kanadzie nie uprawnia do pobierania pełnej renty, można otrzymać rentę częściową. Jeżeli pochodzisz z kraju, z którym Kanada podpisała umowę o renty, możesz zakwalifikować się do otrzymywania renty w wypadku jeśli twoje zamieszkanie w obu krajach odpowiada określonym kryteriom. W niektórych przypadkach uzależnionych od długości pobytu w Kanadzie, renta ta może się należeć mimo opuszczenia Kanady. Szczegółowych informacji można zasięgnąć w biurach Income Security Programs.

Gwarantowany dodatek do renty

Jeżeli otrzymujesz rentę starczą (OAS) i nie masz żadnego innego dochodu lub dochód ten jest minimalny, możesz starać się o dodatek do renty. Jest to tzw. "Guaranteed Income Supplement" (GIS). Jego wysokość zależy od twojej sytuacji rodzinnej i majątkowej.

Dodatek małżeński i dodatek dla osób owdowiałych

Osoby w wieku 60-65 lat, których współmałżonek pobiera rentę starczą (OAS) i dodatek do renty (GIS), mogą być uprawnione do pobierania federalnego dodatku małżeńskiego. Przyznawany jest on wtedy, gdy łączny dochód obojga jest niższy niż minimum ustalone przez rząd federalny.

Jeżeli dana osoba mieści się w przedziale wieku od 60-65 lat i odpowiada kryteriom wymagającym od stałego mieszkańca oraz pozostawała ona w związku małżeńskim lub "common law" przez okres przynajmniej jednego roku w momencie śmierci współmałżonka, może być uprawniona do pobierania pensji dla osób owdowiałych (Widowed Spouse's Allowance). Program ten daje dodatkową pensję wdowie lub wdowcowi, którzy mają małe dochody lub nie mają żadnych innych dochodów. Więcej informacji na temat Guaranteed Income Supplement (GIS) oraz Spouse's Allowance oraz Widowed Spouse's Allowance - otrzymasz w najbliższym biurze Income Security Programs.

Dodatek do dochodów minimalnych (GAINS)

W prowincji Ontario obowiązuje "Guaranteed Annual Income System" (GAINS). Prowincja gwarantuje minimalny roczny dodatek tym mieszkańcom, którzy ukończyli 65 lat lub są jeszcze starsi. Aby zakwalifikować się do otrzymania GAINS, emeryci muszą otrzymywać rentę starczą OAS i gwarantowany dodatek do renty GIS. Jeżeli ich całkowity dochód jest niższy od przyjętego minimum, automatycznie otrzymają oni GAINS. By być objętym tym systemem nie trzeba składać żadnej aplikacji. Informacji na ten temat można zasięgnąć w różnych językach z Ministry of Revenue, Taxpayer Services Branch. Oto numery telefonów:

- Metro Toronto, 965-8470
- Oshawa, 433-5155
- Kod 416, dzwonić 1-800-263-7700
- Inne kody, dzwonić 1-800-263-3960
- Mieszkańcy północnej części prowincji Ontario mogą kontaktować się z najbliższym Northern Affairs Officer,

należy poprosić telefonistkę o: Zenith 3-3160, lub napisać do:

Ministry of Revenue
Guaranteed Income and Tax Credit Branch
P.O. Box 624
33 King Street West
Oshawa, Ontario
L1H 8H8

Również, w Toronto można odwiedzić:

The Public Enquiry Centre,
Ministry of Revenue,
50 Grosvenor Street (jedna przecznica na południe od Wellesley Street, na zachód od Bay Street).

Zniżki podatkowe

Rząd prowincji Ontario dysponuje dwoma rodzajami ulg podatkowych dla osób, które nie ukończyły 65 roku życia i które mają niskie dochody. Aby móc z nich skorzystać, należy wypełnić zeznanie podatkowe (income tax return), nawet jeśli się nie miało żadnych dochodów podlegających opodatkowaniu (patrz hasło "Managing Your Money, Taxes"). Więcej informacji na ten temat uzyskasz w Ministry of Revenue, Taxpayer Service Branch (patrz hasło "Guaranteed Annual Income System").

Ulg podatkowe dla emerytów

W prowincji Ontario istnieją dwa rodzaje ulg podatkowych dla osób w wieku 65 lat i starszych, które są stałymi mieszkańcami prowincji: Property Tax Grant i Sales Tax Grant.

The Property Tax Grant: przewiduje zwrot do 600\$ za płacone przez seniorów podatki od posiadanych lub wynajmowanych nieruchomości na rzecz miasta i szkolnictwa. Większość emerytów, którzy otrzymują Old Age Security (OAS) i emerytów, którzy nie otrzymują OAS, lecz którzy uprzednio otrzymywali Property Tax Grant, automatycznie otrzymuje aplikację pod koniec sierpnia. Pozostali emeryci powinni skontaktować się z Ministry of Revenue, Taxpayer Services Branch (patrz hasło "Guaranteed Annual Income System").

The Sales Tax Grant: wynosi 50\$ w skali rocznej z tytułu wyrównania podatków dodawanych do cen kupowanych towarów. Emeryci, którzy kwalifikują się do Ontario Tax Grants, Seniors Program, otrzymują Sales Tax Grant automatycznie. Nie trzeba składać żadnej aplikacji w tym celu.

Zniżki emerytalne na zakup lekarstw

Stali mieszkańcy prowincji Ontario, którzy ukończyli 65 lat mogą otrzymać zniżkę na zakup lekarstw. Muszą oni posiadać obywatelstwo kanadyjskie lub status stałego mieszkańca oraz zamieszkiwać w prowincji Ontario przez ostatnie 12 miesięcy. Jeżeli spełniają te warunki, wówczas kwalifikują się na otrzymanie Ontaryjskiej Karty Przywilejów Emerytalnych (Ontario Senior Citizen Privilege Card) z indywidualnym numerem. Karta ta upoważnia emerytów do otrzymywania za darmo niektórych leków na receptę. Stanowi ona również rodzaj legitymacji przy otrzymywaniu zniżek dla emerytów.

Jak otrzymać zniżkę na zakup lekarstw

Jeśli ukończysz 65 lat i złożysz aplikację do rządu federalnego o rentę starczą Old Age Security (OAS), nie musisz starać się o kartę Emeryta (Ontario Senior Citizen Privilege Card). Zostanie ona przesłana tobie pocztą automatycznie w pierwszym tygodniu miesiąca, w którym otrzymasz pierwszy czek OAS.

Osoby, które nie kwalifikują się na otrzymanie pensji starczej OAS muszą złożyć aplikację o zniżkę na zakup lekarstw (Ontario's Drug Benefit).

Osoby, które otrzymują rentę starczą OAS w innej prowincji kanadyjskiej i niedawno zamieszkały w prowincji Ontario, kwalifikują się na otrzymanie zniżki na leki. Powinny one skontaktować się z poniżej podanym biurem w tej sprawie. **Karty bez numerów:** Emeryci, którzy zamieszkiwali w prowincji Ontario krócej niż rok, mogą złożyć aplikację o otrzymanie Ontario Senior Citizen Privilege Card bez numeru. Karta ta może być używana jako legitymacja uprawniająca do zniżek, ale nie na lekarstwa.

Aplikacje w sprawie kart numerowanych i kart bez numerów można otrzymać w każdym biurze OHIP oraz w:

Ontario Ministry of Health
Finance and Accounting Branch
Drug Benefit Payment Unit
P.O. Box 78
Kingston, Ontario K7L 5K2
Tel. (613) 548-6552 (akceptuje się rozmowy "collect")
W rejonie Toronto, tel. (416) 965-9337

C DN

Dzień Emigracji Polskiej

135. Konferencja Episkopatu Polski w dniu 25 I 1973 r. na- wiazuje do Papieskiej Komisji dla duszpasterstwa emigracji i turystyki, która zaczęła obcho- dzić każdego roku "Dzień Emi- granta" postanowiła, że "Dzień modlitwy za emigrantów będzie w Polsce związany na stałe z Uroczystością Królowej Polski 3 maja każdego roku. W życiu bowiem emigracji polskiej, roz- prószonej po świecie, wielką si- łą jednoczącą jest zawsze Matka Boska Częstochowska".

Od kilku lat Papieska Komisja dla duszpasterstwa migracji i turystyki obchodzi na jesieni "Światowy Dzień Migracji" i Ojciec św. Jan Paweł II wydaje z tej okazji specjalne orędzie, sygnalizując w nim problemy związane ze współczesnymi ru- chami migracyjnymi. Polska szczególnie kwalifikuje się, aby obchodzić "Dzień Emigracji", bo- wiem poza jej granicami mieszka kilkanaście milionów osób w większym lub mniejszym stopniu związanych z polskością. Naj- więcej Polaków i osób pocho- dzenia polskiego mieszka w USA (8-10 milionów). Na drugim miejscu jest były Kraj Rad (3-4 miliony), na trzecim Niemcy (po- nad 2 mln), na czwartym Fran- cja (półtora mln), na piątym Brazylia (ponad milion). W Anglii, Kanadzie i Australii mieszka w przybliżeniu po ćwierć miliona Polaków i osób pochodzenia polskiego. W kra- jach skandynawskich żyje po- nad 100 tys. Polaków. W innych państwach europejskich takich jak Austria, Belgia przebywa po kilkadziesiąt tysięcy Polaków. Od kilku do kilkunastu tysięcy

osób z rodowodem polskim jest rozproszonych po różnych kra- jach europejskich, w Ameryce Południowej, Afryce i Azji oraz w Nowej Zelandii. Prawie 1/3 ludności wywodząca się z narodu polskiego mieszka poza granica- mi Polski.

Od października 1950 r. do chwili obecnej wyemigrowało z Polski do krajów zachodnich ok. 4 milionów osób. Masowa emi- gracja z socjalizmu do kapitaliz- mu była produktem ubocznym zła funkcjonującego systemu społeczno-politycznego narzuco- nego Polsce ze Wschodu po II wojnie światowej. Władze PRL ze względów ideologicznych za- pręczały istnieniu emigracji. Oficjalne statystyki za tzw. mi- grację zagraniczną uważały ty- lko te osoby, które otrzymały zgodę na wyjazd stały. Osoby te stanowiły niewielki odsetek w stosunku do wszystkich, którzy wyjechali i nie wrócili do Pol- ski. Proces stawiania nie emi- grantem jest bardzo interesują- cym zjawiskiem psychologiczno- socjologicznym i często trwa wiele lat.

Niektórzy uważali, że z chwilą, gdy Polska uzyska niepodległość, to ustanie ruch emigracyjny. O- sobiście byłem odmiennego zdania i na sympozjum na KUL-u w maju 1989 poświęconemu za- gądnieniom emigracyjnym sygnali- zowałem, że tak dziwnie jest w dziejach naszego narodu, że im więcej było i jest wolności, niepodległości i nadziei na rze- komo lepszą przyszłość, to tym bardziej miał miejsce masowy exodus Polaków za granicę. Zja- wiło się wystąpiło na szeroką skalę po odzyskaniu niepodleg-łości po I wojnie światowej, kiedy to do samej Francji wy- emigrowało pół miliona osób. Podobnie po zakończeniu II woj- ny światowej, gdy Polska od- zyskała niłw wolność, poza gra- nicami kraju znalazło się wielu Polaków. Po uchyleniu żelaznej kurtyny po Październiku 1950 r. Polacy coraz częściej wybierali wolność na Zachodzie. To samo zjawisko nastąpiło po powstaniu "Solidarności" w 1980 r., nie mówiąc już o ostatnim okresie po odzyskaniu suwerenności. W związku z bezrobociem w Pol- sce, regresją gospodarczą, brakiem stabilności, zniszczeniem wiz-

do niektórych krajów zachod- nych obserwuje się jedną wiel- ką „przelanankę” Polaków w państwach Europy Zachodniej. Zjawisko to szczególnie wyte- pnia się na szeroką skalę w Niem- czech, Austrii, Francji i w kra- jach skandynawskich. Młodzi Polacy na różne sposoby prób- ją przetrwać swój polski za gra- nicą. Niektóre małe miasteczka, gdzie występuje silne bezro- cie zostały zdziesiątkowane od- pływem ludzi młodych z gra- nic. Na przykład w okręgu pa- ryskim próbuje znaleźć zaspie- nie sporo osób z miejscowości Kolbuszowa, Podolno, gdy sa- molet odlata do Ameryki, to obsługa zapytuje, czy z Monachium już wszyscy. Z Wybrzeża naj- częściej wyjeżdża nie na skur- do krajów skandynawskich, z Polski południowo-wschodniej do różnych krajów europejskich, z Podziału do Ameryki, z dążeń miesi w Polsce wyjeżdża się przeważnie do stolic europejskich. W ostatnim okresie w związku z trudną sytuacją na wsi dużo młodych ludzi wyje- dza w celach zarobkowych do różnych krajów europejskich.

Masowe wyjazdy z Polski w celach zarobkowych rodzą du- zo problemów, ponieważ jest bar- dzo trudno zalegalizować pobyt za granicą i podjąć oficjalnie pracę. Często rodzą chęć chęć się różnych możliwości, aby nie pozostać za granicą. Wchodzi w grę różne układy osobiste, zacinając się do Legii Cudzoziemskiej na- rajając swoje życie, ponieważ idą na pierwszy front w czasie wulk.

Uważam, że polskie władze i przedstawiciele placówek dypl- omatycznych powinny wykonać wiele inicjatyw, aby zapieko- wać się trudnym losem ludzi zmuszonych do wyjazdu, bo w przeciwnym wypadku zrodzi to wiele dodatkowych problemów dla Polski. Już można zauwa- żać wiele dewiacji wśród pol- skich przybyszów na Zachodzie. Coraz częściej trafiają się róż- nego rodzaju przestępstwa, nie mówiąc już o pracy na czarno

i wykorzystywaniu Polaków, o polskich kłószczach śpiących w metrze, na dworcach i w par- kach. Często Polacy przebywają- cy za granicą nadużywają alko- holu i są zbyt agresywni oraz operują wulgaryzmami słowni- ewym. Nasuwa mi się refleksja, że w czasie kilkumiesięcznego pobytu na Wschodzie nie słysza- łem wśród Polaków tłum mie- jących przekleństw. Natomiast często na Zachodzie w po- bliżu słyszałem nadzwyczaj- nanie łaciny brukowej. Nowa fala migracji zagranicznej dalej, niestety, zle świadczy o naszym kraju.

Nawiązując do „Dnia Emi- gracji Polskiej” pragnę wspomnieć, że 3 maja 1981 zainicjowa- łem ten dzień spontaniczną ma- nifestacją na placu Zamkowym w Warszawie sygnalizując pro- blem emigracji z PRL. Nastę- pie przez cały okres lat 80 organizowałem „Dzień Emi- gracji Polskiej” pod pomnikiem Adama Mickiewicza w Parku Emigracji polska zawsze prze- wiązywała wielką wagę do swie- ta 3 maja, organizując z tej o- kazyj akademie, pochody i uro- czystości religijne.

Kościół w Polsce w dniu 3 ma- ja szczególnie modli się w in- tencji rodaków rozproszonych po całym świecie o utrzymanie du- cha religijnego, wspólnoty jezy- kowej, kulturalnej i wiedzy dzie- jowej z całym narodem. W dniu tym szczególnie pamiętajmy o Polakach na Wschodzie, którzy przechodzą ogromny, pozostaw- przodem w ręce religijnym i w odrzuceniu ducha nacjonalizmu.

JAN GRUSZYŃSKI

SŁOWO POWSZECHNE

*Najserdeczniejsze Życzenia
dla księdza Stanisława Głaza
z okazji imienin
składa: zespół redakcyjny*

JESTEŚMY CORAZ LEPSI

rozmowa z dyrektorem
PLL LOT w Atenach Markiem Wójcikiem

BOEINGIEM DO WARSZAWY

Kupno biletów, rezerwacja, cargo, informacje o przylotach i odlotach, itp. - to wszystko można załatwić w przytulnym biurze PLL LOT przy ulicy Panepistimiou 15. Któż nie zna tego adresu? Nie wszyscy natomiast wiedzą, że od 1 września 1992 roku placówkę tę prowadzi nowy dyrektor, pan Marek Wójcikowski. Jest prężny, energiczny, pełen znakomych pomysłów, które z uporem i konsekwencją stara się realizować.

Wraz z nowym szefem pojawił się uśmiech, fachowość, miła i serdeczna atmosfera. "Klient nasz pan" przestało być tylko papierowym hasłem.

Prezentacja

Jestem absolwentem wydziału finansów SGPIŚ. Od 1973 roku związałem się z LOT-em, początkowo z działem reklam i wydawnictw, później prowadziłem przez 7 lat biuro naszych linii w Trypolisie w Libii. Z egzotycznych stron wróciłem do kraju na stanowisko asystenta dyrektora naczelnego. W maju zdecydowano, że najbliższe cztery lata spędzę w Atenach.

Grecją znałem już wcześniej z wakacyjnych wojaży. Ateny przywitały piękną, wrześniową pogodą, nie mniej miłe przyjęcie spotkało mnie ze strony przedstawicieli, stale i od lat współpracujących z nami, firmy Goldair. Udało się wynająć mieszkanie, w którym moja rodzina czuje się dobrze, dwaj starsi synowie rozpoczęli naukę w amerykańskiej szkole. Najmłodszy 4,5 letni nie chce jeszcze opuścić ramion mamy.

W pracy znalazłem kompetentnych, sympatycznych współpracowników. Jedynym nieprzyjemnym, jak do tej pory, doświadczeniem było włamanie do domu i kradzież kilku cennych przedmiotów.

Trochę historii

Pracuję w firmie, która może pochwalić się kilkudziesięcioletnią historią. PLL LOT należy do kilku najstarszych na świecie przedsiębiorstw tego typu.

Pierwszy rejs pasażerski miał

miejsce przed 74 laty, dokładnie w 1918 roku. Przedwojenna sieć połączeń układała się na osi północ-południe przez kontynent europejski - od Helsinek po Łódź w ówczesnej Palestynie. Była to najdłuższa magistrala lotnicza w międzywojennej Europie, licząca ponad 4,3 tys. km. Już wtedy LOT planował uruchomienie połączeń z portami lotniczymi Ameryki Północnej. Odbił się nawet lot eksperymentalny, niestety, wybuch drugiej wojny światowej pokrzyżował te plany. Na pierwszy rejs z Warszawy do Ameryki przyszło nam czekać 33 lata.

W wyniku działań wojennych LOT stracił cały swój majątek: urządzenia naziemne, samoloty, rozproszył się personel latający. Wielu pilotów brało udział w walkach o Wielką Brytanię i na innych frontach.

Trwały jeszcze działania wojenne, kiedy w marcu 1945 roku odbyły się pierwsze loty, a w maju 1946 roku, kto miał możliwości, mógł regularnie podróżować do Berlina. Na dobre jednak flotę powietrzną rozwinęto i rozbudowano sieć połączeń zagranicznych po wygaśnięciu zimnej wojny. Na uruchomienie pierwszych linii pozaeuropejskich mogliśmy sobie pozwolić dopiero w 1961 roku po wprowadzeniu turbośmigłowych samolotów Il-18. Pierwszy był Kair, później Nowy Jork i inne miasta USA, Montreal, Bangkok, Dubaj, Bombaj, Abu Dhabi, Delhi, Pekin, Singapur, Barcelona, Tel Aviv.... Ostatnio uruchomiono linię do Wilna. Obecnie LOT wysyła swoje samoloty do 45 portów w 34 krajach.

Modernizacja

W kwietniu 1989 roku na warszawskim lotnisku Okęcie pojawił się pierwszy samolot szerokokadłubowy typu Boeing 767, wkrótce przybyły dwa następne. Jesienią 1991 roku wycofane zostały ze służby dalekodystansowe Il-62M, a nieco wcześniej krótkodystansowe AN-24. Na ich miejsce zakupiono francusko-włoskie ATR-72 oraz podpisano umowę na dostawę dziewięciu średniodystansowych Boeingów 737. Pierwsze z nich przyleciały

do Warszawy w 1992 roku. Względnie ekonomiczne zmusiły nas jednak do ograniczenia połączeń krajowych do trzech: z Warszawy do Rzeszowa, Wrocławia i Gdańska.

LOT, jak zresztą większość przedsiębiorstw w Polsce, przeżywa pewne kłopoty natury finansowej. Przyczyną są przeinwestowanie w latach wcześniejszych, konieczność spłaty kredytów, wojna w Zatoce Perskiej, która zmusiła nas do zawieszenia aż siedmiu połączeń. Skutki tego konfliktu odczuwaliśmy długo. Strach przed międzynarodowym terroryzmem zapoczątkował gwałtowny spadek przewozów pasażerów i towarowych.

LOT jest jednak jednym z tych przedsiębiorstw, które w nowych realiach polityczno-gospodarczych potrafił się doskonale znaleźć. Już w 1987 roku założyliśmy spółkę typu joint venture LIM z udziałem kapitału zagranicznego. Efekty, w postaci wspaniałego hotelu Marriot i niezwykle funkcjonalnego Terminalu LOT-u można obejrzeć w Warszawie. Spore dochody czerpiemy ze spółki z kasynem wiedeńskim, profitują kontakty ze spedytorem niemieckim.

Ci, którzy w czerwcu planują lot do Warszawy będą mieli przyjemność lądować na nowoczesnym lotnisku zbudowanym, przy finansowym udziale LOT-u, przez niemiecką firmę Hochtief. Będzie to zupełnie inne Okęcie. O ile stary port przyjmował do 600 tys. pasażerów - nowy, wyposażony we wszystkie zdobyczne techniki, jest w stanie obsłużyć 3,5 - 6 mln. Liczne bary, re-

stauracje, sklepy, ogromny, kilkupołtrowy parking, nowoczesny port cargo mają stworzyć komfortowe, niestresujące warunki obsługi pasażerów na ziemi i w powietrzu.

Ateny - Warszawa

1 maja lot Boeinga 737 zainauguruje regularne połączenie z Zurichem a już następnego dnia samolot ten wylądował w Atenach. Od tego momentu cztery razy, a od 1 czerwca - 5 razy w tygodniu, będziemy mogli Boeingiem podróżować do Warszawy. Ceny biletów ulegną zmianie, ale nie wiąże się to bezpośrednio z wprowadzeniem nowych samolotów, lecz z ogólną zmianą struktur cenowych. Przewidujemy, że koszty przelotu w jedną stronę wyniosą ok. 38 tys. w obie - ok. 60 tys. drachm. Najprawdopodobniej od 1 października zmienią się również godziny przylotów i odlotów. Planujemy przyloty do Aten na godz. 10 odloty do Warszawy na godz. 6, 30.

Osobom zainteresowanym przewozem większej ilości bagażu polecam przewozy cargo. Ceny, zróżnicowane w zależności od ilości i od zawartości bagażu, niższe są o co najmniej 50% od opłat za nadbagaż. O nowej ofercie cargo, którą aktualnie przygotowujemy, postaramy się szybko i wyczerpująco poinformować potencjalnych użytkowników naszych linii.

Zapraszamy Państwa do korzystania z usług LOT-u. Boeingiem szybciej, wygodniej, bezpieczniej.

Wiesława Nagórny-Jeż

ŚWIĘTO MAJOWE W ATENACH



Dwa majowe dni na długo zostaną w pamięci wielu Polaków. W Atenach, 4 i 5 maja świętowano 201 rocznicę Konstytucji 3 Maja, wydarzenia niezwykle ważnego dla narodu polskiego. Jeszcze do niedawna, o tym tak istotnym w naszej historii fakcie, nie mówiono prawie wcale. Dopiero 6.04.1990 roku Sejm Rzeczypospolitej Polskiej zdecydował o przywróceniu święta 3 maja. W pięknym ogrodzie Ambasady Polskiej, nowy jej gospodarz, pan Ryszard Żółtaniecki podejmował przedstawicieli korpusu dyplomatycznego, polskich placówek, ludzi kultury, nauki i biznesu. Do późnych godzin nocnych trwały rozmowy, dyskusje i wspominki o kraju.

Ci, którzy skorzystali z zaproszenia Szkoły Polskiej dnia 5 maja byli świadkami wzruszającego widowiska patriotycznego przygotowanego przez młodzież szkolną. Wiele osób nie mogło powstrzymać łez gdy ze sceny padały słowa wielkich Polaków: Kochanowskiego, Krasińskiego, Mickiewicza, Konopnickiej...

Ileż serc biło tylko dla Polski, gdy dzieci śpiewały Poloneza 3 maja, ile gorzkich refleksji budziły słowa Niemcewicza, niestety

często aktualne i dzisiaj "...myśleliśmy o sobie, a nigdy o kraju...", a ile patriotycznych uczuć, gdy wraz z Krasińskim deklarowaliśmy dla Ojczyzny:

"...Byle cię można wspomóc, byle wspierać, Nie żał żyć w nędzy, nie żał i umierać..."

Wielkie słowa uznania należą się dzieciom i młodzieży za wzruszające interpretacje, za zapał i wysiłek, za chwilę dostarczonych przeżyć, za poruszenie strun, wydawało by się, dawno już ucichłych.

Religijnym uzupełnieniem uroczystości było nabożeństwo maryjne połączone z mszą świętą, celebrowane przez księdza Stanisława Głaza, zakończone błogosławieństwem udzielonym przez nuncjusza apostolskiego, arcybiskupa Aten i biskupa unickiego.

Skromna przyjęcie: ciastka, kawa, herbata, na którym szkoła gościła przedstawicieli ambasady polskiej, hierarchii kościelnej, Polonię, polskich przedstawicieli w Grecji, rodziców i dzieci, zakończyło uroczystości związane z 201 rocznicą Konstytucji 3 Maja.

Wiesława Nagórny-Jeż

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Futbol • Futbol • Futbol 23 kolejka w I lidze

• Widzew Łódź — Hutnik Kraków 3:3 (3:1). Dla Widzewa: B. Józwiak (6 min), M. Myśliński (12) i L. Iwanicki (24); dla Hutnika: R. Kasperczyk (17), A. Sernak (76) i M. Waligóra (84). Żółte kartki — R. Fudali (Hutnik) i A. Szule (Widzew). Widzów 5094.

• Lech Poznań — GKS Katowice 1:0 (0:0). Bramkę strzelił A. Juskowiak (67). Żółte kartki — K. Moskal, M. Trzeciak (obaj Lech) i G. Guruli, A. Ledwoń, M. Swierczewski (wszyscy GKS). Widzów 18 tys.

• Zagłębie Lubin — Motor Lublin 2:0 (1:0). Bramki: S. Machaj (41 — karny) i J. Góra (72). Żółte kartki — W. Kuraś (Motor) i Z. Pietrzykowski (Zagłębie), czerwona kartka — W. Kuraś. Widzów 2200.

• Wisła Kraków — ŁKS Łódź 0:1 (0:0). Bramka: T. Wieszczyci (60). Żółte kartki — M. Myślewski (Wisła) i T. Cebula (ŁKS). Widzów ok. 5 tys.

• Zawisza Bydgoszcz — Zagłębie Sosnowiec 2:0 (0:0). Bramki: J. Chwiłkowski (85) i D. Pasieka (90 — karny). Żółte kartki — D. Wykurz, A. Churek (obaj Zagłębie) i K. Wódkiewicz (Zawisza). Widzów ok. 3 tys.

• Pegrotour Debica — Śląsk Wrocław 0:3 (0:0). Bramki: R. Galowski (48 i 61) i W. Greczniew (72). Żółte kartki — Majak, Stefanik, Kucharski (wszyscy Pegrotour) i Góra, Mandziejewicz (obaj Śląsk). Widzów ok. 1,5 tys.

• Górnik Zabrze — Stal Mielec 1:1 (0:1). Dla Górnika: T. Waldoch (74); dla Stali: A. Jaskot (44). Żółta kartka — A. Fedoruk (Stal). Widzów 4646.

• Ruch Chorzów — Legia Warszawa 0:0. Żółte kartki — S. Szestakow, D. Czykier, A. Gmur i W. Kowalczyk (wszyscy Legia). Widzów 4835.

• Stal St. Wola — Olimpia Poznań 0:0. Żółte kartki — A. Przerada i J. Motyliński (obaj Olimpia). Widzów ok. 7 tys.

TABELA

1. Lech	35:11	43-24	10. Zagłębie L.	22:24	21-23
2. Górnik	29:17	33-21	11. Hutnik K.	21:25	34-32
3. Widzew	27:19	35-23	12. Wisła	21:25	27-28
4. GKS K.	27:19	29-21	13. Motor	21:25	20-25
5. ŁKS	26:20	19-16	14. Stal St. W.	21:25	15-20
6. Zawisza	25:21	29-24	15. Olimpia	19:27	22-28
7. Śląsk	25:21	29-25	16. Stal M.	19:27	16-22
8. Ruch Ch.	25:21	31-29	17. Zagłębie S.	18:28	21-27
9. Legia	23:23	21-21	18. Pegrotour	10:36	7-43

25 kolejka w II lidze piłkarskiej

Grupa I

- Polonia Bytom - Bałtyk Gdynia 0:0
- Pogoń Szczecin - Miedź Legnica 1:0 (1:0)
- Stilon Gorzów - Naprzód Rydułtowy 1:1 (1:0)
- Górnik Pszów - Raków Częstochowa 3:1 (1:0)
- Ślęza Wrocław - Szombierki Bytom 2:0 (2:0)
- Lechia Gdańsk - Moto-Jeleń Olawa 1:1 (0:0)
- Zagłębie Walbrzych - Warta Poznań 0:4 (0:1)
- Polger Wałbrze - Chrobry Głogów 2:0 (1:0)
- Odra Wodzisław - pauzowała

1. Szomb.	34:14	43-22	10. Zagłębie	23:23	21-27
2. Pogoń	32:14	29-13	11. Bałtyk	19:29	33-41
3. Miedź	29:19	36-17	12. Polger	19:29	16-30
4. Raków	29:19	35-28	13. Moto	18:30	20-25
5. Stilon	28:18	37-22	14. Naprzód	18:30	19-27
6. Górnik	27:19	28-22	15. Warta	18:30	23-34
7. Lechia	25:21	24-27	16. Chrobry	17:31	18-34
8. Polonia	24:22	28-21	17. Odra	16:30	22-38
9. Ślęza	24:22	24-28			

Grupa II

- Jagiellonia Białystok - Olimpia Elbląg 7:0 (1:0)
- Gwardia Warszawa - Avia Świdnik 0:1 (0:0)
- GKS Belchatów - Chemik Bydgoszcz 1:1 (1:0)
- Stilon Olsztyn - Błękitni Kielce 1:0 (0:0)
- Resovia Rzeszów - Siarka Tarnobrzeg 0:1 (0:0)
- Sandecja Nowy Sącz - Boruta Zgierz 0:1 (0:0)
- Cracovia Kraków - Stal Rzeszów 0:0
- Wisłoka Dębica - Polonia Warszawa 0:0
- Korona Kielce - Petrochemia Płock 0:0

1. Siarka	35:15	34-15	10. Petroch.	26:24	23-18
2. Jagiell.	32:18	43-22	11. Avia	26:24	22-26
3. Chemik	31:19	39-26	12. Korona	23:27	30-28
4. Boruta	31:19	34-21	13. Wisłoka	23:27	22-26
5. Stal	30:20	28-18	14. Gwardia	22:28	31-40
6. Błękitni	28:22	23-15	15. Stomil	21:29	25-35
7. Polonia	28:22	37-30	16. Olimpia	15:35	20-47
8. GKS	28:22	24-23	17. Sandecja	13:37	17-42
9. Resovia	27:23	33-27	18. Cracovia	12:28	14-39

Nie tucze się termometrów

Z 50 tysięcy fanów wyścigów motocyklowych, którzy przybyli w czasie ostatniego weekendu do Le Mans, 9 już nie wróci do domu. W czasie słynnego 24-godzinowego wyścigu na torze Bugatti goście kibice na własnych motorach postanowili urządzić wyścigi z elementami akrobacji na centralnej ulicy Mulsanne, znanej z czynnych cał noc barów.

Z ostatnich doniesień agencyjnych wynika, że oprócz zabitych było jeszcze ponad 50 osób rannych — w tym 5 ciężko. Oficjele z odpowiedzialnych

za zawody urzędów określili wypadki w Le Mans, jako wynik chuligaństwa i pijanstwa idiotów, których traktuje się jako kibiców.

Tym niemniej organizatorzy nie przerwali wyścigu, jak również nie uznali za stosowne odwołać go w przyszłości. Nie tucze się termometrów — stwierdził minister transportu George Sarre — kiedy ktoś dostaje temperatury. Sarre powołał się na licznę, w tym śmiertelne, wypadki na stadionach piłkarskich. A przecież futbolówkę kopie się nadal. (pm)

Stanowca Midori

Była mistrzynią świata w łyżwiarstwie figurowym Japonka Midori Ito zakończyła karierę sportową. „Powodem wcale nie jest kontuzja, lecz psychiczne napięcie przed każdym zawodami, którego już nie mogłam znieść. Na kilka tygodni przed igrzyskami w Albertville czułam, że du-

żej tego nie wytrzymam. Nie jest to decyzja nagle. Przez ostatnie lata łyżwiarstwo nie sprawowało mi już przyjemności” — powiedziała Ito.

Wiele osób — trener, rodzice i przyjaciele — starało się wpłynąć na łyżwiarkę, by zmieniła swą decyzję, igrzyska w Lillehammer są przecież za dwa lata. Ale ta pozostała nieugięta. M. Z

Mecz zawodowców

Może to jest tylko pobożne życzenie, ale chyba mecz Lecha z GKS Katowice był właśnie takim, jakie pokazuje nam we fragmentach telewizja z ligi włoskiej, hiszpańskiej, niemieckiej czy angielskiej. Mecz zawodowców, którzy umieją grać w piłkę, napastnicy potrafią trafić w bramkę, bramkarze obronić ich strzały, obrońcy bronić, rozgrywający rozgrywać i tak dalej. Bramek nie było tak dużo, jak mogło być, sprawodawca agencyjny pisze, że „napastnicy obu zespołów stworzyli dosłownie kilkadziesiąt bardzo dobrych sytuacji podbramkowych”, ale pewnie był pod wrażeniem dużego tempa gry, dokładnych podań, bo trudno, żeby przez półtorej godziny jakaś drużyna „stworzyła kilkadziesiąt sytuacji”. Zgadza się nawet na jedną bramkę, byle to było widowisko, piłkarze umieli podawać i kiwać, niech się coś dzieje w tej nudnej polskiej lidze.

Oczywiście ten ładny mecz musiał mieć jakiś zgrzyt, bo jakżeby inaczej. W 57 minucie poleciała z trybuny pusta butelka i trafiła sędziego liniowego. Trudno powiedzieć, czy celem napastcy był sędzia liniowy, czy rzucający przypadkowo go trafił, skoro ten rzucający, aresztowany bardzo szybko, miał we krwi 1,48 promila alkoholu. Chuligan został zatrzymany na 48 godzin i w poniedziałek będzie przekazany prokuraturze. Jego czyn określa kodeks karny jako „na-

ruszenie nietykalności cielesnej”.

Chyba każdy kibic zada sobie pytanie, w jaki sposób Widzew Łódź zremisował mecz z Hutnikiem Kraków, skoro prowadził w stosunku 3:1 jeszcze grubo przed przerwą. Bardzo nam przykro, ale na to pytanie nie potrafimy odpowiedzieć, pewnie nie potrafią również sami zainteresowani. Można tylko powiedzieć, że tak w piłce bywa, jest się już pewnym swego, kwadrans do końca i nagle Andrzej Sernak strzela piękną bramkę z wolnego. Jest to bramka kontaktowa, Hutnik się poderwał, Widzew już był myślami w szatni, trochę bałaganu pod bramką, trochę szczęścia gości i Waligóra wyrównał sześć minut przed końcem. Moral z tego meczu: warto grać do końca.

Kibicujemy trochę mieleckiej Stali, bo to i Grzegorz Lato, i dzielna gra w wiosennych meczach. Szkoda byłoby tę drużynę pożegnać w I lidze, ponieważ gra teraz główną rolę, mimo dalekiego miejsca. Pechowy był mecz z Lechem, miazdżonem w polu przez półtorej godziny, a jednak zwyciężskim, teraz Stal pojechała do Zabrza w roli skazańca i trener Bialek mówi, że cieszy się z remisem, ale żałuje, że jego drużyna nie wygrała, bo powinna. Okazuje się, że zagrożona spadkiem Stal jest postrachem czołówek i nawet jak jedzie do Zabrza, nie chowa się pod własną bramką, tylko chce zwyciężyć. Może wkrótce zacznie. Z.K.

Ciężka kontuzja

Waldemar Mazur z Pragi

Polska reprezentacja nie stała się w piątek rano na głównej taflę „Sportovní Hali”, mimo że miała ją zarezerwowaną na 45-minutowy trening. Włosi także odpuścili swoje przedmeczowe zajęcia, chociaż czekała na nich świeżo wyczyszczona tafla „B”. Wątpliwe, żeby decyzja o rezygnacji z treningów była rezultatem umowy, jaką zawarli wcześniej trenerzy Leszek Lejczyk i Bryan Leffley (to oczywiście coach włoskiej drużyny, a nie amerykańskiej albo kanadyjskiej). Obaj w każdym razie postanowili jednakowo, a o tym, który lepiej na tym wyjdzie, miał rozstrzygnąć mecz...

Grupa A	
Włochy — Polska 7:5 (1:2, 3:2, 3:1)	
Niemcy — Szwecja 5:2 (1:0, 1:1, 3:1)	
Finlandia — USA 6:1 (3:0, 2:1, 1:0)	
Grupa B	
Kanada — Szwajcaria 1:1 (0:0, 1:0, 0:1)	
CSRF — Francja 3:0 (0:0, 1:0, 2:0)	
Rosja — Norwegia 3:2 (1:1, 0:1, 2:0)	
Szwajcaria — Francja 6:5 (2:1, 1:2, 3:2)	
Norwegia — Kanada 3:4 (1:3, 1:1, 1:0)	
Rosja — CSRF 4:2 (2:0, 1:2, 1:0)	

Już przed wyjazdem do Czech-Słowacji nasz trener nie ukrywał, że mecz z Włochami jest dla Polski sprawą być albo nie być w tych i — co za tym idzie — w następnych mistrzostwach świata najwyższej kategorii. Dwa punkty za zwycięstwo nad Italią miały dać polskiej drużynie piąte miejsce w praskiej grupie, które automatycznie zaważniało ją z obowiązku grania jeszcze jednego meczu o utrzymanie się w „12”. Koncepcji rzućnia wszystkich „sil i środków” na 1 maja, w Włochy, podporządkowane były całej przygotowania. Aktualność tej koncepcji potwierdził Leszek Lejczyk na miejscu, w Pradze — po wysoko przegranym meczu ze Szwecją i po laniu z Finlandią.

W tak zwanym międzyczasie Włosi najpierw ulegli Amerykanom zaledwie 0:1, następnie — wcale nieprzypadkowo — wyrwali jeden punkt Szwedom, po czym największy bohater tej potyczki, bramkarz David Dellino, oświadczył, że Italia rozprawi się z Polską i z Niemcami i awansuje do play off. Tam 7—8 pozycja jej wystarczy. Ani słowa o jakiejś szczególnej mobilizacji na 1 maja. Włoska taktyka strategiczna nie zgadzała się z polską. Dla nas ten

mecz był celem samym w sobie, dla nich — środkiem do celu. W godzinie zero Polacy podnieśli głowy i powalczili. 0:1, 1:1, 2:1, 3:1, 3:2, 3:3, 3:4, 4:4, 5:4, 5:5, 5:6, 5:7 — oto zapis gołu w tym meczu. Polacy przegrywali, remisowali, prowadzili, tracili przewagę, ponownie ją odzyskiwali, by wreszcie polec na finiszu. Zapis stanów emocjonalnych polskich graczy trzeba by zapisać szeroko rozstrzeloną amplitudą — od nadziei, przez zwątpienie, po radość i — to raczej nie przesada — rozpacz. Polacy wyszli z tego meczu nie tyle fizycznie, ile psychicznie kontuzjowani. To ciężka kontuzja.

Obronca Andrzej Kądziołka, jeden z najstarszych graczy w reprezentacji, zawodnik doświadczony w bojach na lodzie, huknął na początku II tercji z klepek i zrobiło się wtedy 3:1 dla Polski. Bramka była efektywna i wydawało się, że dobieje rozkapryszone włoskie Kanadyjczyków, że nasi „odjadą” im na dobre.

To oni jednak strzelili kolejne trzy bramki. Potem był wyrównujący gol Henryka Grutha, do którego Roman Steblecki dołożył swojego mniej więcej w połowie ostatniej tercji. Steblecki rozstrząsał się z radości i cały w płasach wpadł w objęcia równie jak on szczęśliwych kolegów. Może ten cios, może teraz będzie nasze na wierzchu, już do końca? Włosi wyciągają na remis. Z trójki rozpoznych, jadących obok siebie niebieskich jeden łapie odbity przez bramkarza Hanisza krążek i w łoku trafia na 5:5. Wkrótce Polska gra w pięciu na czterech, Polska ciśnie. Jest chwila oddechu, moment uspokojenia gry, nagle szukają się do ponownego natarcia.

Krążek jest w polskiej tercji i próbuje go zagrać autor pięknego strzału z klepek Andrzej Kądziołka. Kądziołka nie widzi i nie czuje, że siedzi mu na karku Włoch Pellegrini, który wyciąga kij, zgarnia krążek i rzuca go lekko, z dość ostrego kąta i z dość bezpiecznej wydawałoby się odległości w stronę polskiej bramki. Andrzej Hanisz jest tak samo zaskoczony jak Andrzej Kądziołka. Krążek wpada do siatki... 5:6. Wszystko się wali.

Na 50 sekund przed końcem Lejczyk bierze czas, wycofuje Hanisza i posyła szóstego w pole. Albo, albo... W 13 sekund później krążek toczy się z włoskiej strony na przeciwną i zatrzymuje się w opuszczonej polskiej bramce. W tym momencie zaważniało się ostatecznie.

Mistrzostwa trwają. Polacy jeszcze w nich grają, ale są naprawdę ciężko kontuzjowani.



Prezydent Stanów Zjednoczonych George Bush lubi sport i sportowców, a sportowcy lubią jego. Podczas spotkania przed Białym Domem obejmuje go Denise Austin, specjalistka od aerobiku. Z lewej złota medalistka olimpijska w pływaniu Donna De Varona i gracz futbolowej drużyny Washington Redskins Charles Mann.

Fot. AP

Mistrzostwa Europy zapasników

Tylko Wroński

Obserwatorzy twierdzą przed mistrzostwami Europy, że Andrzej Wroński, mistrz olimpijski z Seulu, wraca do wielkiej formy. Rzeczywiście, na mecie w Kopenhadze, tak jak kiedyś, nie miał sobie równych. Nie przegrał ani jednej walki. W finale wagi 100 kg spotkał się z reprezentantem WNP Ibrahimem Czawalowem. W ciągu pięciu minut obaj nie zdobyli ani jednego punktu, więc zarządził dozwolone dogrywki. W 2 minucie 28 sekundzie Wroński wykonał rzut za 3 punkty i został mistrzem Europy. W ten sposób nie potrzebował tylnych drzwi, żeby zakwalifikować się na olimpiadę do Barcelony. Tak trzymać!

Pozostali Polacy towarzyszyli wszystkim wagom nie startowali w finałach. Tylko Ryszard Wolny zajął w wadze 68 kg piąte miejsce.

Reprezentanci WNP i Niemiec zdobyli po trzy złote medale. Aleksander Karelin, nie pokonany na świecie od 1987 roku, zdobył

swoją piątą tytuł mistrza Europy w najcięższej wadze.

Władze zapasnicze z panującą miłościwie od kilkunastu lat prezydentem Milanem Ereganem zdecydowały po raz kolejny o zmianie przepisów. Tym razem już na pewno zapasy staną się atrakcyjnym sportem i nie grozi im wykluczenie z olimpijskiej rodziny, czym groził MKOl. Jednak nowe przepisy wydają się całkiem stare. Pięć minut walki zmieniono na dwa razy po trzy minuty. Ostrzeżenia zostaną zamienione na punkty dla przeciwnika. Trudne chwyt i wysokie rzuty będą premiowane wyżej niż dotychczas. Nastąpi powrót do walki w parterze. Zwycięzcy będą ci, którzy zdobyli więcej punktów, a nie ci, którzy mniej podobali się sędziom. Pan Svensson, człowiek nr 2 w federacji zapasniczej, nazwał te decyzje „najwęższymi w historii tej dyscypliny sportu”. Grunt to być z siebie zadowolonym. K.G.

Mistrzostwa Europy w ciężarach

Wracają z medalami

Z czterema medalami w dwuboju i trzecim miejscem w nieoficjalnej klasyfikacji drużynowej wracają z mistrzostw Europy polscy ciężarowcy. Sławomir Zawada wywalczył srebro w kategorii 90 kg, a Piotr Krukowski był czwartym. Srebrny medal otrzymał również Waldemar Malak za występ w kategorii 100 kg. To największy sukces tego zawodnika wśród seniorów. Tymi medalami nasi reprezentanci dopełnili statystyki trofeów zdobytych przez Polaków w wielobojach mistrzostw Euro-

dwóch wagach i o dwa medale powiększył się dorobek polskich ciężarowców. Sławomir Zawada wywalczył srebro w kategorii 90 kg, a Piotr Krukowski był czwartym. Srebrny medal otrzymał również Waldemar Malak za występ w kategorii 100 kg. To największy sukces tego zawodnika wśród seniorów. Tymi medalami nasi reprezentanci dopełnili statystyki trofeów zdobytych przez Polaków w wielobojach mistrzostw Euro-

9 motocyklistów zabitych w Le Mans

Kiedy jest gorączka

Pierwszy wypadek miał miejsce w sobotę o 6 po południu. Ostatni około północy. 9 motocyklistów zginęło, 50 jest rannych, w tym 14 poważnie. Tak zakończył się piętnasty 24-godzinny wyścig motocyklowy na torze Le Mans we Francji. Do zdarzeń doszło poza torami.

Około 50 tysięcy kibiców, wszyscy na dwóch kółkach, przybyło jak co roku na Le Mans. Porządku pilnowało 500 policjantów. Wyścig się zaczął, zaczęły się także wyścigi kibiców. Na części toru, którą organizatorzy oddali do ich dyspozycji oraz na drogach w mieście i poza nim. Wiele motocyklistów było pijanych. Pierwszy wypadek zdarzył się pod miastem. Anglik jadący złą stroną drogi z szybkością ponad 120 km/h wpadł na Niemca. Zginęli obaj. Po kilku minutach tuż obok tego miejsca Francuz zderzył się czołowo z samochodem. Po godzinie francuski motocykli-

sta jadący z prędkością ok. 150 km/h upadł na zakręcie w samym mieście. On i pasażer zginęli. Około północy dwa motocykle zderzyły się na moście. Jeden z nich został prawdopodobnie wcześniej uderzony przez samochód. Zginęli kierowcy i pasażerowie.

Minister transportu Francji, Georges Sarre powiedział, że wszystkiemu winne są alkohol i chuliganeria. „Nie możemy postawić zarządzenia za każdym motocyklistą. Nie możemy też odwołać tego wyścigu. Kiedy jest gorączka, nie tucze się termometrów”. W zeszłym roku w 40 wypadkach zostało rannych 60 osób.

Sam wyścig wygrał team C. Fogarty, T. Rymer, M. Simul na kawasaki. Pokonali oni 741 okrążeń ze średnią szybkością prawie 140 km/h. Dwa następne miejsca zajęli załogi francuskie na suzuki i na honda. K.G.



Ten gest Gary Linekera dobrze znają polscy bramkarze

Lineker pamięta Polaków

Gdybym miał wybierać najważniejszy mecz, byłoby to spotkanie z Polską. Ale które? Sam nie wiem. Z Polakami zawsze grało mi się bardzo dobrze. Strzeliłem tej drużynie 3 gole w Meksyku, 2 na stadionie w Wembley i jedną w Poznaniu, która dała nam awans do finału mistrzostw Europy — zwierzył się Gary Lineker.

Minioną sobotę zagrał w drużynie Tottenham Spurs przeciwko znanemu mu dobrze Evertonowi, w którym zdobywał sławę w połowie lat 80. Był to ostatni jego mecz na stadionie Tottenhamu. Lineker ma obecnie 31 lat i jest u szczytu sławy. Po 13 latach zawodowej gry w Wlk. Brytanii i Hiszpanii przenosi się do Japonii.

Przed końcowym występem na murawie Tottenhamu Lineker pozwolił

sobie na chwilę szczerości wobec dziennikarzy. Powiedział, iż proszono go, aby przemyslał jeszcze sprawę wyjazdu do Japonii. Mógłby jeszcze z rok pozostać w Tottenhamie, ale czuje się zmęczony sezonem.

Mariusz KUKLIŃSKI
z Londynu

Skrzykował też dzisiejszy styl gry. Jest on wyczerpujący, twardszy niż kiedykolwiek i stawia starym nogom więcej wymagań. Lineker ujął również, że głównym motywem, dla którego nie chce grać już w Anglii, jest intensywność rozgrywek pierwszoligowych — z udziałem 22 klubów. Powrót do tego systemu nie byłby dobrym pomysłem i meczu

graczy, którzy — zgodnie z charakterem Anglików — w każdym meczu dają z siebie wszystko. Problem polega na tym, że gramy zbyt często i nie pozwala to osiągnąć odpowiedniego poziomu. Piłkarze włoscy są po prostu świeżsi. W naszych mistrzostwach wygrywa ten, kto wytrwa najdłużej i jest najmniej zmęczony.

Na swojego następcę upatrzył Jana Wrighta z Arsenalu, który w lidze strzelił tylko jednego gola mniej. Bardzo ładnym świadectwem koleżeństwa Linekera jest też gorąca obrona usuniętego na jakiś czas z reprezentacji Anglii Petera Beardsleya. To piłkarz wielkiej klasy — podkreśla Lineker — który swoimi podaniami i usuwaniem z drogi obrońców przeciwnika pomagał mi strzelić wiele z moich goli. Bardzo się cieszę, że w Moskwie znowu zagra w reprezentacji.

W londyńskich kręgach piłkarskich przebiega się, że istnieje możliwość, iż przed wyjazdem do Japonii Lineker wystąpi jeszcze w szwedzkich finałach mistrzostw Europy. Zwraca się uwagę na fakt, że podczas ostatnich dwóch spotkań międzynarodowych trener Graham Taylor posadził go na ławce rezerwowych. Uważa się, że jest to z jego strony wybieg, by skłonić Linekera do wzięcia udziału w tym turnieju. Taylor wie bowiem, że Lineker marzy o pobiciu rekordu Bobby Charltona. Grając w 106 meczach w reprezentacji Charlton strzelił 49 goli. Lineker w 73 występach międzynarodowych — 47. Chcąc pobić Charltona musiałby jeszcze trochę pograć dla Anglii.

Katrin Krabbe Nie chcą jej

Znosi się na bojkot Katrin Krabbe. Promotorzy kilku największych międzynarodowych europejskich zawodów już jej zapraszają. Jej zamiarowi jej zaprzeczają. Per Persson, rzecznik prasowy organizatora turnieju Grand Prix w Sztokholmie 2 lipca, powiedział dziennikowi „Expressen”: „Zdecydowaliśmy się pominąć Krabbe w zaproszeniach. Rozmawiałem z innymi promotorami i oni też jej nie pozwolą startować”. Svein-Arne Hansen, przygotowujący turniej na stadionie Bistlet w Oslo 4 lipca twierdzi, że nie zna takiego kolegi z branży, który chce mieć u siebie Krabbe. Reprezentanci najważniejszych zawodów Grand Prix spotkają się na początku maja w Sztokholmie, gdzie przedyskutują „totalny bojkot podejrzanej Niemki”.

Międzynarodowa Federacja Lekkoatletyczna 29 maja podejmie decyzję co do ewentualnego odwołania Krabbe i jej dwóch koleżanek. Szwed Arne Ljungqvist, wiceprezydent IAAF oraz przewodniczący komisji merytorycznej jest przekonany, że odwołanie lekkoatletek przez niemiecką federację nie wpłynie w żaden sposób na wyrok IAAF. „Z tego, co wiem, większość oficjalnie optuje za utrzymaniem 4-letniej dyskwalifikacji” — powiedział.

• Krzysztof Kucharczyk wygrał przedolimpijskie zawody strzeleckie w Madrycie. W konkurencji pistoletu szybkostrzelnego Polak uzyskał 883 pkt.

Graeme Souness

Kłopotów ciąg dalszy

Graeme Souness, menedżer Liverpoolu, ma w dalszym ciągu kłopoty. W czwartek czuł się na tyle dobrze, że lekarze pozwolili mu na wycieczkę poza szpital razem ze swoją ostatnią przyjaciółką Karen Levy. Wycieczka trwała 2 godziny. Souness wrócił w znakomitej kondycji, ale w piątek poczuł się gorzej i znowu znalazł się na sali operacyjnej. Lekarze wydali oświadczenie: „Pooperacyjna rana na klatce piersiowej pana Sounessa zaczęła lekko krwawić i dlatego konieczny był zabieg. Serce pana Sounessa w dwa tygodnie po operacji pracuje znakomicie”.

Nadal mnożą się protesty kibiców Liverpoolu nadsyłane czy przynoszone na Anfield Road. Domagają się oni natychmiastowego zwolnienia menedżera za to, że tuż po

operacji udzielił on na wyłączność wywiadu bulwarówce „The Sun”, którą fani Liverpoolu się brzydzą. Chodzi o wydarzenie sprzed 3 lat, kiedy to na stadionie Hillsborough w Sheffield zginęło 95 przyjezdnych kibiców, a „The Sun” opublikował wtedy artykuł pod tytułem „Prawda”, w którym donosił, że niektórzy liverpoolczycy obskakiwali policjantów, próbujących się dostać do zwłok zabitych. Dziennik odwołał to kilka dni potem, ale do tej pory w połowie liverpoolskich kiosków można spotkać napis: „Nie ma »Sun«, nie ma przeprosin”.

W trzecią rocznicę tragedii „The Sun” opublikował zdjęcie obejmujących się Sounessa i Levy. Potem Souness oświadczył, że nie ma z tym nic wspólnego, a co do wywiadu, to zgodził się na niego pod wa-

runkiem, że gazeta wpłaci pewną kwotę na konto szpitala dziecięcego w Liverpoolu. Po wyjściu ze szpitala menedżer ma zamiar publicznie przeprosić wszystkich, którzy poculi się urażeni jego zachowaniem.

Prawdopodobnie jednak nie to nie pomoże. „Graeme Souness pograżył się w odmetach życia. Im szybciej wyniesie się z Liverpoolu i opuści Merseyside, tym lepiej. To wstyd trzymać tutaj takiego człowieka” — napisał do władz klubu Barry Devonside, którego syn Christopher zginął w Sheffield. W podobnym tonie piszą inni. Dyrektoriat klubu obiecał, że zakończy sprawę po wyjściu menedżera ze szpitala. Zaności się na to, że Souness utraci najbardziej prestiżowe miejsce pracy w brytyjskim futbolu.

K.P.

SZACHY

Porażka Karpowa

(W) Były mistrz świata w szachach Anatolij Karpow został wyeliminowany w półfinale turnieju pretenentów przez Brytyjczyka Nigela Shorta.

Rosjanin przegrał w Linares ostatnią partię i cały mecz 4:6. W finale Short spotkał się z Holendrem Janem Timmanem, który 6:4 pokonał Artura Jusupowa.

Zwycięzca tego pojedynku zagra z Garri Kasparowem o tytuł mistrza świata.

Z piłkarskich boisk

• W eliminacyjnym meczu mistrzostw świata gr. III Irlandia Plin. zremisowała z Litwą 2:2 (2:1).

• W meczu towarzyskim w Bernie Szwajcaria przegrała z Bułgarią 0:2 (0:1). W Moskwie w meczu towarzyskim WNP zremisowała z Anglią 2:2 (1:1). Bramki strzelił: Kakabere Czakadze (43. min), Sergiej Kirjakow (53.) — dla WNP; Gary Lineker (14.), Trevor Steven (72.) — dla Anglii. W towarzyskim meczu piłkarskim w Kijowie Ukraina przegrała z Węgarami 1:3 (0:0), zaś w Dublinie Irlandia pokonała USA 4:1 (0:0).

• AS Monaco awansowało do finału Pucharu Francji wygrywając we wtorek z Cannes rzutami karnymi 5:3 (w normalnym czasie było 0:0).

• W 36. kolejce Bundesligi Werder Brema zremisował 1:1 (1:0) z Hamburger SV.

• 5 punktów za zwycięstwo różnica co najmniej trzech goli, 4 za wygraną dwoma i 3 za wygranie jedną bramką — to propozycje zmian w rozgrywkach ligi angielskiej wysunęte przez przedstawicieli klubów piłkarskich. Projekt będzie rozpatrywany 5 czerwca br.

Kadra na mecz ze Szwecją

(P) Trener Andrzej Strelan powołał kadre piłkarzy na towarzyskie mecze ze Szwecją, który zostanie rozegrany 7 maja w Sztokholmie.

A. Matyszek (Śląsk), K. Sidorczuk (Lech), R. Szewczyk (GKS), T. Waldoch (Górniki), P. Czachowski (Zagłębie Ł.), P. Soczyński (Fenerbahce), J. Góra (Śląsk), P. Jegor (Górniki), R. Warzycha (Everton), M. Rzepka (Lech), D. Skrzypczak (Lech), A. Fedoruk (Stal M.), R. Kosecki (Galatasaray), J. Złobier (Montpellier), A. Juszkowiak (Lech), J. Podbrozny (Lech).

Telex

LEKKOATLETYKA. Klubowa sztafeta Santa Monica Track Club w składzie Mike Marsh, Leroy Burrell, Floyd Heard i Carl Lewis ustanowiła podczas turnieju w Filadelfii rekord świata na dystansie 4 x 200 metrów wynikiem 1.19.11. Poprzedni rekord należał również do SMT, wynosił 1.19.38 i ustanowiony został w Koblencji w 1989 roku. Wówczas na pierwszej zmianie biegł Dan-ny Everett.

ŻUŻEL. Mirosław Kowalik zgromadził 13 pkt i wygrał w Ludwigslust (Niemcy) turniej rundy wstępnej indywidualnych mistrzostw świata przed Francuzem Ph. Berge'em — 12 i P. Karnasem (CSRF) — 12. Siódmy był Robert Sawina — 9.

PUCHAR EUROPY

By było ciekawiej

(A) W tym roku ćwierćfinalistów Klubowego Pucharu Europy grał po raz pierwszy w dwóch grupach systemem każdy z każdym mecz i rewanż. Zwycięzcy grup — Barcelona i Sampdoria — awansowali do finału, który

PIŁKA NOŻNA

CZARNA ARMIA STRASZY

(A) Organizatorzy Piłkarskich Mistrzostw Europy, które zostaną rozegrane 10-26 czerwca w czterech szwedzkich miastach: Sztokholmie, Göteborgu, Malmö i Noerkoeping, obawiają się najazdu pseudokibiców z Anglii, Holandii i Niemiec oraz... miejscowych fanów. Ograniczono znacznie pulę biletów dla federacji, których reprezentacje wystąpią w finałach ME.

Jeszcze w tym tygodniu kibice ze Szwecji mogli kupić bilety na mecze rozpoczynających się za niepełną trzy tygodnie mistrzostw Europy. W ciągu kilku dni sprzedano 28000 kart wstępu, które zwróciły organizatorom federacje Jugosławii i WNP. Część biletów, głównie na miejsca stojące, oddali także Francuzi i Szkoci.

Mikael Salzer, rzecznik Szwedzkiej Federacji Piłkarskiej, poinformował, że z 430 tys. biletów na 15 meczów ME 230 tys. przeznaczono dla szwedzkich kibiców, 220 tys. — dla sympatyków drużyn, które wystąpią w mistrzostwach: Holandii, Niemiec, Francji, Anglii, Jugosławii, WNP i Szkocji, pozostałe dla sponsorów i dziennikarzy.

Salzer stwierdził, iż Jugosławia i WNP zwróciły bilety, ponieważ — prawdopodobnie ze względu na cenę (17-75 dolarów na mecz rundy wstępnej i 20-95 dolarów na pojedynki finałowe) — nie było dość chętnych do ich nabycia.

Niektóre federacje, jak angielska, holenderska i niemiecka, domagały się zwiększenia puli biletów, nie było to jednak możliwe ze względu na dwa powodów. Po pierwsze — szwedzkie stadiony są niewielkie (mieszczą od 17 do 35 tys. widzów), po drugie — organizatorzy najbardziej obawiają się właśnie fanów z tych państw. Dla kibiców, których reprezentacje grać będą w rundzie wstępnej (rozgrywki grupowe), na każdy mecz przeznaczono po 5 tys. biletów, ale na mecze półfinałowe i finał dla krajów, których zespoły awansują do tej fazy mistrzostw, przewidziano tylko po 2,5 tys. kart. Spotkało się to z oficjalnym protestem federacji angielskiej. Rzecznik Szwedzkiej Federacji Piłkarskiej oświadczył, że ostateczna decyzja w tej sprawie podejmie UEFA. Przypomniawszy również, iż podczas ME w 1988 r. w Niemczech kibicom z państw, które awansowały do półfinałów i finału, udostępniono tylko po 1100 biletów.

BOKS. Brytyjski bokser Chris Eubank zachował tytuł mistrza świata wagi superśredniej (waga WBO) wygrywając z Amerykaninem Johnem Jarvisem przez nokaut w trzeciej rundzie.

FUTBOL. Chorwat Zvonimir Boban kupiony przez AC Milan, a wyprężony do Bari, do przyszłego sezonu grać będzie w Olympique Marsylia, poinformował prezes francuskiego klubu Bernard Tapie.

BRIDGE. Piotr Gawryś, Krzysztof Lasocki, Adam Zmudzinski i Gozary Balicki wygrali 128-rodzianowy mecz finałowy eliminacji polskich brydżystów przed olimpiadą w Salsomaggiore i będą tam reprezentować Polskę obok duetu Piotr Tuszyński — Apolinary Kowalski.

odbył się 20 maja w Wembley. Zdaniem działaczy Europejskiej Unii Piłkarskiej (UEFA), którzy obradowali w czwartek w Brukseli, eksperyment ten dał dobre wyniki i będzie kontynuowany także w sezonie 1992/93. System wyłaniania finalistów PE właśnie w rozgrywkach grupowych wprowadzono pod presją klubów,

Szwedzka policja jest zadowolona z decyzji władz piłkarskich. Obawia się jednak, czy nie będzie większych kłopotów, gdy angielscy, holenderscy i niemieccy chuliganicy przyjadą do Szwecji bez biletów, a mimo to będą chcieli dostać się na stadiony. Organizatorzy ostrzegają: na miejscu nie będzie sprzedaży kart wstępu. Tylko, czy to ostrzeżenie powstrzyma kibiców przed przyjazdem do Szwecji?

Problemy są też ze szwedzkimi fanami futbolu. Kilkanście dni temu w Noerkoeping „Czarna Armia” (cytat ze szwedzkiej prasy) złożona z kibiców klubu AIK Sztokholm, zniszczyła na miejscowym stadionie metalowe ogrodzenie, oddzielające trybuny od boiska (wzmocnione niedawno z myślą o zbliżających się mistrzostwach Europy). W wyniku tych zniszczeń w areście znalazło się 22 pseudokibiców.

(MM)

Z piłkarskich boisk

BRUKSELA. Mecz eliminacyjny mistrzostw świata gr. IV: Belgia — Cypr 1:0 (1:0). Bramka: Marc Wilmoets (24. min).

SEWILLA. Eliminacje MŚ — gr. III: Hiszpania — Albania 3:0 (1:0). Bramki: G. Michel (2. min, 66. kar.), F. Hierro (87.).

PERUGIA. Mistrzostwa Europy do lat 21 (półfinał): Włochy — Dania 2:0 (0:0). Pierwszy mecz 1:0 — awans Włochów do finału.

ABERDEEN. ME do lat 21 (półfinał): Szkocja — Szwecja 0:0. Rewanż 29 kwietnia.

TUNIS. Mecz towarzyski: Tunezja — Szwecja 1:0 (0:0).

PUCHAR PORTUGALII. W ćwierćfinale FC Porto wygrało z FC Braga 2:0. W półfinale zmierzy się z II-ligowym Leixões. W drugim półfinale Benfica Lizbona uległa Boavisie 1:2.

GRODZISK. Mecz towarzyski: Oldbojów, zorganizowany w 70-lecie „Pogoni” Grodzisk Drzyma, „Orłów Górnego” pokonała Wspólnota Niepodległych Państw 3:1 (1:1). Bramki: Janusz Kupcewicz (73), Władysław Dąbrowski (46), Stanisław Terlecki (67) — dla „Orłów” oraz Georgij Jarcew (21) — dla WNP.

OSTROLEKA. Mecz towarzyski reprezentacji młodzieżowych (1971 i młodszy): Polska — Grecja 1:0 (0:0).

GARY LINEKER z Tottenhamu, kapitan reprezentacji Anglii, wybrany został najlepszym brytyjskim piłkarzem obecnego sezonu. Lineker, który do przyszłego sezonu zamierza występować w Japonii, zdobył ten tytuł po raz drugi (wcześniejszy w 1988 r.).

LOTHAR MATTHAEUS, kapitan niemieckiej reprezentacji piłkarskiej, podał się w środę wieczorem w Vali (Kolorado) operacji kolana. Retnowalecscenja Matthaeusa potrafi znieść miłoścy.

AMARA SIMBA z Paris St. Germain, napastnik reprezentacji Francji, złamał nogę podczas czwartkowego treningu i najprawdopodobniej nie weźmie udziału w Mistrzostwach Europy.

kloty liczyły na większe dochody z reklam, transmisji i sprzedaży biletów. — Wzrosty opinie, dotyczące nowej formy rozgrywek, które dostawiały do działaczy klubowych, arbitrow i zawodników były pozytywne — stwierdził Lennart Johansson, prezydent UEFA.

Liga żużlowa

Nie ma niepokonanych

Remis po 14 biegach w Tarnowie, remis przed ostatnim wyścigiem w Bydgoszczy. W pierwszomajowej rundzie żużlowej ekstraklasy mecze były wyjątkowo zaciekłe i wyrównane. Z wyjątkiem spotkania w Gorzowie, które zresztą obserwowało tylko około 6 tysięcy widzów, jakby ludzie przewidzieli jego jednostronny przebieg.

Rekord frekwencji w tej kolejce padł oczywiście w meczu na szczycie. 17 tysięcy widzów oglądało w Bydgoszczy emocjonującą końcówkę spotkania aktualnego mistrza Polski Morawskiego Zielona Góra z mającą na ten tytuł ochotę Polonią. Po 13 wyścigach gospodarze prowadzili 41:37. Zwycięstwo 5:1 ekipy Morawskiego w przedostatnim wyścigu wyrównało stan meczu. Decydował ostatni wyścig. Wystartowali i na pierwszym łuku wszyscy upadli. Za spowodowanie wypadku został wykluczony zawodnik gości Janusz Szymkowiak. Wyścig po pozostałej trójki wygrał Sam Ermolenko przed Larsenem Gunne-rem i Tomaszem Gollobem i

• Motor Lublin — Sparta-Aspro Wrocław 48:42	
• Polonia Bydgoszcz — Morawski Zielona Góra 46:44	
• Stal Gorzów — ST Yawal Częstochowa 57:33	
• Unia Tarnów — Stal-Westa Rzeszów 47:42	
• Wybrzeże-Rafineria Gdańska — Apator Toruń 44:46	
1. Morawski 4 6 +56	
2. Polonia 4 6 +40	
3. Apator 4 6 +20	
4. Motor 4 6 +4	
5. Stal 4 6 +4	
6. Stal-Westa 4 4 +11	
7. Unia 4 4 -31	
8. Sparta 4 2 1	
9. ST Yawal 4 0 -46	
10. Wybrzeże 4 0 -47	

w ten sposób nie ma już w lidze zespołu bez porażki.

Aż pięć zespołów z czołówki tabeli legitymuje się tym samym dorobkiem dużych punktów, ale sytuacja zmieniła się już w niedzielę, kiedy to rozegrana została piąta runda ligi. Na pierwszy plan wysuwa się spotkanie „odwiecznych” rywali Morawskiego ze Stalą Gorzów w Zielonej Górze.

M.C.

Żużel w stolicy!

(A) Już za trzy miesiące Warszawa będzie miała tor żużlowy z prawdziwego zdarzenia. Umowę o rozpoczęciu budowy podpisał wczoraj podczas konferencji prasowej w siedzibie Hutalnia Warszawa prezes

Polskiego Związku Motorowego Andrzej Witkowski i prezes klubu Ryszard Sobiecki.

Koszty inwestycji wyniosą ok. 2 mil. zł. PZMot. finansuje 75 proc., resztę Hutnik. Przez trzy lata wpływy z imprez będą dzielone zgodnie z zasadą: dwie trzecie dla związku, reszta dla Hutnika. W tym czasie inwestycja ma się zwrócić i potem ewentualnie może powstać w Warszawie sekcja żużlowa.

Planuje się zorganizowanie trzech, czterech imprez rocznie, w tym z cyklu Grand Prix z udziałem najlepszych zawodników z całego świata. Na inauguracji toru we wrześniu br. ma być cała krajowa czołówka.

HOKEJ NA LODZIE

NHL. Finał play off: Norris Division: Detroit Red Wings — Minnesota North Stars 5:4. St. Louis Blues — Chicago Blackhawks 5:4. Smyth Division: Winnipeg Jets — Vancouver Canucks 4:2, Edmonton Oilers — Los Angeles Kings 4:3.

Piłka nożna

Montevideo. Mecz towarzyski: Urugwaj — Brazylia 1:0 (0:0). Półfinał Pucharu Włoch. Mecz

rewanżowy: Sampdoria Genua — Parma 2:2 (1:0, 0:0) po dogrywce. Pierwszy mecz 0:1 i Parma w finale zagra z Juventusem Turyn.

Liga niemiecka: Bochum — Fortuna Duesseldorf 3:0, Kaiserslautern — Werder Brema 2:2, Bayern Monachium — Wattenscheid 5:2.

REKLAMY OGŁOSZENIA REKLAMY

PRACA

BIURO POSREDNICTWA PRACY
ABC

poszukuje atrakcyjnych dziewczyn do lat 35 do pracy na wyspach: w pubach, kafe-riach, hotelach, fast-foodach i w mieszkaniach. Potrzebna znajomość języka greckiego.
Tel. 52 31 048 - 52 31 994 - 52 30 566.
Adres biura: Marni 32, II piętro, biuro nr 24.

GRECKO - POLSKIE BIURO
POŚREDNICTWA PRACY

ADAMS

Prace z mieszkaniem płatne zawsze powyżej 90 tys. drs, nawet dla pań, które nie mówią dobrze po grecku.
Zapamiętaj nasze telefony: 63 96 805 i 60 00 127.
Adres: AGIA PARASKEVI, ul. ZEFIRON 11 A.
Dojazd ze stacji Akadimias, Asklipiou autobusem 417 (wyśiadasz na przystanku PLATJA AGIOU JOANNOU).
Godziny urzędowania: od poniedziałku do soboty w godz. 9.00 do 21.00, w niedziele od 9.00 do 15.00.
CHCESZ DOBRĄ PRACĘ? PRZYJDŹ DO NAS !!!

GRECKO - POLSKIE
BIURO POSREDNICTWA PRACY
AWA

oferuje prace z mieszkaniem i dochodzące, prace w kafe-riach, hotelach i restauracjach w Atenach i poza Atenami.
Adres: Pireus, ul. Gounari 21 - 23, I piętro, pokój 12.
Tel. 41 36 718 - mówimy po polsku.

BIURO POSREDNICTWA PRACY
AAATO - AWA

Tu znajdziesz pracę jakiejś z u k a s z
LIOSION 30 I piętro
(od Pl. Vathis w kierunku kościoła)

ZATRUDNIĘ PANIE DOBRZE SZYJĄCE NA MASZYNACH PRZEMYSŁOWYCH. WYNAGRODZENIE 6,5 TYS. DRS ZA 10 GODZ.
TEL. 83 10 374 i 83 20 306.
TEL. DOMOWY: 57 52 190.

BIURO POSREDNICTWA PRACY
SPIROS BIKOS

OFERUJE PRACĘ DLA KOBIET:
- DOCHODZĄCE
- Z MIESZKANIEM.
BARDZO DOBRE WYNAGRODZENIE.
ADRES: OMCNIA, MENANDRU 51, III PIĘTRO.
TEL. 52 41 571 i 52 44 812.

POSZUKUJE DWUPOKOJOWEGO MIESZKANIA Z TELEFONEM, W CENTRUM. WIADOMOŚĆ PROSZĘ ZOSTAWIĆ U KOLPORTERA "KURIERA ATENSKIEGO".

RÓŻNE

Solidnie naprawiam

- lodówki,
- pralki,
- sprzęt elektryczny.

KUPNO, SPRZEDAŻ.

NA NAPRAWIONY SPRZĘT UDZIELAM GWARANCJI.
tel. 49 72 852 i 49 54 872

ALEKSANDER

Service

NAPRAWA PRALEK, LODÓWEK ORAZ INNYCH URZĄDZEŃ ELEKTRYCZNYCH.

TEL. 88 42 785 w godz. od 19.00 do 21.00

PIOTREK

FILMOWANIE VIDEO

CHCESZ NAGRAĆ ATRAKCYJNĄ KASĘ TĘ ZE SWOICH URODZIN, IMIENIN, CHRZTÓW, ŚLUBÓW LUB INNYCH IMPREZ OKOLICZNOŚCIOWYCH - ZGŁOŚ SIĘ DO MNIE. KRĘCĘ RAMÓWKI KAMERA VHS!
WYCIECZKI PO ATENACH I GRECJI. CENY KONKURENCYJNE.
JEST MOŻLIWOŚĆ WGRYWANIA MUZYKI DO FILMU.
TEL. 64 46 244 - prosić Krzyska (codziennie od godz. 18.00 do 22.00).

FILMOWANIE KAMERA
PANASONIC M - 7

- ŚLUBY,
- CHRZTY,
- IMPREZY OKOLICZNOŚCIOWE,
- WYCIECZKI.

TEL. 88 20 369 - prosić Zbyszka.

Mariola

POLECAM USŁUGI FRYZJERSKIE DAMSKO - MĘSKIE.
PRZYJMUJĘ CODZIENNIE OD GODZ. 17.00.
Adres: ARISTOTELUS 160 A.

LEKARZ DENTYSTA

JOSIF SALIT

Specjalista w chirurgii szczękowej i leczeniu migren

PRZYJMUJE w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki w godz. 8.30 - 13.00 i 17.00 - 20.30. Wizyty po uprzednim kontakcie telefonicznym.

Mówi po grecku i angielsku.

Adres: PANORMOU 29 (przecznica boczna od Aleksandras za budynkiem policji).
Tel. 64 30 474.

DETEKTYW SBI

dla Polaków

MACIE PROBLEMY

- rodzinne,
 - w pracy
- CHCECIE UZYSKAĆ INFORMACJE - na temat innej osoby

PRZYJDŹCIE DO NAS.

ADRES: GLADSTRONOS 1 A (na przeciwko domu towarowego MINION), I piętro, biuro 5-6. Mówimy po polsku i grecku.
tel. 36 26 208 w godz. 10-16

MAŁGOSIA

Toast Center

P O L E C A :

- piwo kufłowe,
- piwo grzane,
- sandwiche,
- kawę.

W lokalu znajduje się tablica ogłoszeń z propozycjami pracy i wynajmu mieszkań.
Obsługa w języku polskim.
Adres: AHARNON 8 (Plac Vathis)

OGŁOSZENIA NIEZWIĄZANE Z BIZNESEM
DRUKUJEMY BEZPŁATNIE.

LEKARZE

Adj. Dr. med. GEORGIOS KOTULAS
GINEKOLOG - POŁOŻNIK
b. ordynator Oddziału Gin. - Pol. Akademii Medycznej w Lublinie

Przyjmuje: ul. Mesogion 6, Ambeliki
Poniedziałek, Środa, Czwartek godz. 18.00 - 20.00
tel. gab. 7796 143, tel. domu 8029 871

LEKARZ DENTYSTA

PANAGIOTPOULOS MARKOS

ABSOLWENT
AKADEMII MEDYCZNEJ W KRAKOWIE
SPECJALISTA PROTETYK

PRZYJMUJE CODZIENNIE
NA ul. KIFISIAS 131, I PIĘTRO, ATENY, tel. 69 21 916
W CELU UZGODNIENIA WIZYTY
PROSZĘ DZWONIĆ W godz. 15⁰⁰ - 20⁰⁰

IZABELA TOMCZAK - KACARU
LEKARZ - SPECJALISTA CHOROBY WEWNĘTRZNEJ I PŁUC

PRZYJMUJE CODZIENNIE OPRÓCZ SOBÓT W GODZ. 9-12 i 17.30 - 20.30
ADRES: ATENY, UL. SOFOKLI WENIZELU 99 ANO ILIUPOLI (A-BUS 237 Z AKADIMIAS)
PLAC CENTRALNY, CUKIERNIA TULIPA
TEL: 9954618, 9952120

DR KOSTAS KACAROS
LEKARZ SPECJALISTA CHOROBY SERCA - KARDIOLOG
PRZYJMUJE PO TELEFONICZNYM UZGODNIENIU SPOTKANIA.
TEL: 99 54 618, 99 52 120

LEKARZ MEDYCYNY
MARIA CHHATZIDIMITRIO

przyjmuje w poniedziałki, środy i czwartki w godz. 18.00 - 20.00
Możliwość wykonania elektrokardiogramu i podstawowej analizy moczu.
Adres: ul. Mamouri 8 (od Liosion w kierunku dworca kolejowego - między Ipeirou a Julianou)

AKUPUNKTURA

DR MARIA PAROUSSI

Lekarz medycyny ogólnej.
Specjalista w terapii akupunkturą.
Przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki w godz. 17.30 - 20.30.
Adres: Ateny, Akadimias, ul. IPPOKRATOUS III piętro, tel. 36 06 134.

FIZYKOTERAPIA

ABSOLWENT SZKOŁY

KRAKOWSKIEJ

JAN ARKUDAS

-zapalenie korzonków nerwowych
-zapalenie nerwu kulszowego
-rehabilitacja pourazowa itp.
NOWOCZESNIE WYPOSAŻONY GABIN PRZY UL. EL. VENIZELU 145 - dojazd z ul. Sina do centralnego placu Ilioupoli autobusem nr 237 Ano Ilioupolis
Tel. 99 42 234 od poniedziałku do piątku w godz. 8.30 - 12.00 i 16.00 - 20.00
Mówię po polsku.

TABLICZKA

MYŚLENIA

Lepiej raz uklęknąć niż klaniać się wiele razy.

Najbardziej wysłizgany jest ten pierwszy szczebel.

Szyf to ten, kto uparł się, że nie da łapówki.

Prawdy oklepiane mają różowitkę tyłeczki.

Nauczylismy się czytać między wierszami nie czytając wierszy.

Niektórzy zamykają przed światem drzwi, ale rozplaszczają nosy o szyby okien.

Ukradli i pas transmisyjny, którym przesyłano przykazanie — nie kradnij!

Za posiadanie własnych poglądów płaci się czasem podatek od wzbogacenia.

Kto stawia Bogu świeczkę i diabłu ogarek nie zginie w ciemnościach.

Człobitność wymaga baranej odporności.

Czas, który wolniej płynie, niesie więcej mułu.

Boczny tor sąsiaduje ze ślepym.

Dobrze jest mieć własne zdanie. Ale lepiej nie kończyć go kropką.

Niejedną żelazną kurtynę wykuto ze złomu innych, żelaznych kurtyn.

Jeśli sprawy zajdą za daleko, muszą sobie same radzić.

Tylko jeden zostaje Aleksandrem Macedońskim. Reszta musi się uczyć rozplątywania węzłów gordyjskich.

Drzewo, które nie szumi do wtóru, pierwsze pada pod siekierą.

Nie zmieniam swego zdania — zmieniam wyrazy w szyku.

Od głosu opinii publicznej można apelować do głosu rozsądku.

To, że nie wolno spojrzeć za siebie, pozwala zachować same najlepsze wspomnienia o Sodomie i Gomorze.

Kara jakże okrutna dla dewota — zostawić go sam na sam z Bogiem.

Uśmiechał się półgębkiem, by w razie potrzeby drugą połową wyrażać dezaprobatę.

REKLAMY OGŁOSZENIA REKLAMY

PRACA W KANADZIE.
KONTRAKT MINIMUM 2 LATA !!!
"EMMAR" E.E.C.CORPORATION
 954 KING ST. WEST
 SUITE 301
 TORONTO, ONTARIO
 CANADA M6K 1E5
 TEL: 001-416-345 90 12
 FAX: 001-416-345 90 13

Informatory i formularze wydawane są przez:
 kolporterów "KURIERA ATENSKIEGO" w czasie Mszy Świętych
 w soboty i w niedziele,
 - panią Despinę Hatzelis w sklepie futrzarskim ATHENA FURS -
 Ateny, Omonia, ulica KLISTHENUS 15, 2 piętro (tel: 32 48 542)

KANCELARIA ADWOKACKA DLA POLAKÓW

PRZYJMUJE INTERESANTÓW;
 WTORKI I CZWARTKI W GODZ. 18.30-20.00
 ADRES: AKADIMIAS 63 Vp.
 TEL. 36 41 908 i 36 00 301
 MÓWIMY PO POLSKU

Ambasada RP w Atenach

Paleo Psychico, ul. Chrysanthemon 22
 tel. 67 16 917
 67 16 918

Godziny urzędowania
 Wydziału Konsularnego Ambasady:
 poniedziałek, wtorek, czwartek, piątek
 od godz. 8.30 do godz. 11.30
 środa od godz. 12.30 do godz. 19.30
 Dojazd autobusem nr 603 z Akadimias.

RESTAURACJA POLSKA FANTASY

FANTAZJA BEZ GRANIC
 NIE POTRZEBUJESZ JECHAĆ DO POLSKI, BY ZJEŚĆ
 ZESTAW POLSKICH DAŃ
 MASZ WOLNY CZAS PRZYJDŹ DO NAS
 DOBRA MUZYKA
 GRY ELEKTRONICZNE
 WIELE PRZYJACIÓŁ CZEKA NA CIEBIE
 NOWOŻEŃCY ZORGANIZUJEMY WAM
 ATRAKCYJNE WESELE W POLSKIM STYLU
 SYNTAGMA, APOLONOS 4 TEL. 3226003

ZAKŁAD KOSMETYCZNY "DREAM NAILS"

POLECA PROFESJONALNE KURSY:
 - BUDOWY SZTUCZNYCH PAZNOKCI,
 - MANICURE,
 - PEDICURE,
 - PRZYKLEJANIA SZTUCZNYCH RZES,
 - MAKIAŻU,
 - ZABIEGÓW KOSMETYCZNYCH,
 - EFEKTYWNEGO ODCHUDZANIA
 SPOSOBEM "SLIDERTON".
 WYKONUJEMY RÓWNIEŻ WSZYSTKIE ZABIEGI KOSME-
 TYCZNE, W TYM OCZYSZCZANIE TWARZY.
 SPECJALNE ZAJĘCIA DLA POLAKÓW - MOŻESZ NAUCZYĆ
 SIĘ:
 NOWEGO ZAWODU PRZYDATNEGO W AUSTRALII, KA-
 NADZIE,
 A RÓWNIEŻ, OCZYWIŚCIE, W GRECJI.
 DYPLOM PO UKOŃCZENIU!
 PATISIA, UL. ORFANIDU 9
 TEL: 26 15 588 PROSIC LIDIE.
 PONIEDZIAŁEK, ŚRODA, GODZ. 18.
 WTOREK, CZWARTEK, PIĄTEK GODZ. 17.

PRZYJMUJE, PO 18⁰⁰ PO WCZEŚNIEJSZYM UMÓWIENIU



**FRYZJERSTWO DAMSKIE
WSZYSTKIE USŁUGI**

DOROTA

UL MICHAEL VODA 14, II p
 (PRZY KOŚCIELE)

W NIEDZIELE NIECZYNNE
 CZYNNE CODZIENNIE
 11⁰⁰ - 18⁰⁰

ATHENA FURS

- GOTOWE WYROBY FUTRZANE,
 - CENY HURTOWE,
 - NOWE, ATRAKCYJNE FASONY,
 - SZYBIE NA ZAMÓWIENIE,
 - SPRZEDAŻ WYSYŁKOWA,
 - ŻYCZLIWA ATMOSFERA.

ATHENS, OMONIA:
 UL. KLISTHENUS 15 - 2 PIĘTRO -

TEL: 32 48 542 - 94 25 992
 M.D. HATZELIS
 ZAPRASZAMY !!!



Firma
Sahis Furs
Specjal Norki
Futra Gotowe
Blamy
Sprzedaż
Titulu

ATENY 104 37 GRECJA
 TEL. 5247803
 UL. VILARA 2
 IV PIĘTRO

USŁUGI FRYZJERSKIE

DAMSKO - MĘSKIE

58 - 14 - 616

ELŻBIETA

WYKONYWANE USŁUGI

- MODNE STRZYŻENIA
 - TRWAŁA KLASYCZNA
 - TRWAŁA MODNA
 - FARBOWANIE WŁOSÓW
 - KOSMETYKA WŁOSÓW
 - BALEJAZ
 - PASEMKA
 - HENNA

POSIAJĄCY DYPLOM GRECKI
 WŁOSKI I POLSKI ORAZ FIRMY
 L' OREAL ŁATWY DOJAZD

ZAPRASZAM



W BIURZE PODRÓŻY
 "PERISCOPE"

SPECJALNE CENY BILETÓW

DO KANADY, AUSTRALII,
 POLSKI I USA.

ATENY, UL. FILELLINON 22
 OKOLICE PLACU SYNTAGMA

TEL: 322-2131,
 322-1515

BIURO CZYNNE:
 OD GODZ. 8.30 DO 19.00

AVRA POLECA

POLSKIE WYROBY:

- KIEŁBASĘ: SZYNKOWA
 - KRAKOWSKĄ
 - RZESZOWSKĄ
 - ŚLĄSKĄ
 - PARÓWKI,
 - BOCZEK,
 - SZYNKĘ,
 ORAZ: KISZONĄ KAPUSTĘ,
 OGÓRKI KONSERWOWE,
 CHRZAN,
 TWARÓG HOLENDERSKI,
 ROLMOPSY,
 PASZTET Z GRZYBAMI.

ATENY, UL. ARMODIJOU 8
 TEL. 32 10 774

TARG OWOCOWO
 - WARZYWNY

«OLEK» FURS

FUTRA-BŁAMY-NORKI
 DUŻY WYBÓR

☎ 4134174
 PIREUS-Dimosthenous 1
 obok wieżowca

★ ARIS - FURS ★

FOX - MINK - RACCON
 BŁAMY - FUTRA - NORKI

ATHENS - OMONIA:

1, VILARA STR. 4

Tel. 5231130

2, PIREOS STR 8 II FLOOR

Tel. 5223432

OLIMPIA - KATIA - FURS

FUTRA - BŁAMY - DUŻY WYBÓR
 CENY UMOWNE - SPRZEDAŻ WYSYŁKOWA

ADRES SKLEPU:

ATENY UL.

VILARA 5 PRZY MÉNANDROU

"PLAC AG. KONSTANTINOU"

☎ 52 37 362

☎ PRACOWNI 52 49 046 PRACUJEMY CODZIENNIE

FIRMA

PARYS

FUTRA NORKI - BŁAMY - TIUL
 CENY HURTOWE

ATENY CENTRUM

UL. NIKIFOROU 1, 3 P.

FILIA W PIREUSIE

(OBOK HOTELU JASON)

UL. KANARI 10

☎ 52 42 555

M ANNA - ARIS M

A BŁAMY - NORKI - KOZY A
 G INFORMACJE W JĘZYKU G

POLSKIM A

Z

Y

N

PORAYAS ARISTIDIS

UL. TSAIDARI (Pireos) 10, p.IV

10431 ATHENS OMONIA

TEL: 52 37 681

FUTRA

BASIA

złoto

SKLEP WYSYŁKOWY

OMONIA 104 - 37

ul. Kieramikou 23 (3 piętro)

tel. 52 44 752

ATHENS - GREECE

Spotkania Polskie
 ZBLIŻENIA 4

W programie: występy greckiego zespołu "ŻYWE WODY" i zespołu wokalo-instrumentalnego z Polski "MISJA".

Spotkanie odbędzie się w sobotę 9 maja 1992 r. przy ul. Di-pilou 7-9 (obok Placu Kłumun-durou).

KERYGMA

FOROSKOP

BARAN (21.III.-20.IV.)

Jesteś zupełnie zmęczony pracą, otoczeniem, rodziną, przyjaciółmi. To jeszcze nie wszystko. Dodaj do tego małe finansowe kłopoty. Ale nie zalamuj się, nie nie trwa wiecznie. Twoja sytuacja niebawem ulegnie poprawie. Najbliższy tydzień zahartuje Twój charakter i przyniesie oczekiwane zmiany na lepsze. Twoja aktywność wzrośnie, będziesz miał dużo energii i aporę aile przebiecia. Chętnie podejmiesz nowe, trudne zadania. Dzięki Twojej inicjatywie poprawi się nie tylko Twoje położenie zawodowe, ale i środowiska. Możesz liczyć na sukcesy, szczególnie pod koniec tego tygodnia. Serce będzie teraz odgrywać mniejszą rolę, chyba że w gre wejdzie PANNA. Szczęśliwy dzień: poniedziałek. Szczęśliwy znak: PANNA.

BYK (21.IV.-20.V.)

Twój wdzięk i wypływająca z prozności i egoizmu dyplomacja zapewni Ci sukces. Intratna propozycja finansowa pod koniec tygodnia pozwoli Ci zachować dobry humor. Pomyśl poważnie, o czym tak naprawdę myślał Twój przyjaciele. Dzięki pozytywnemu aspektowi Wenus sprawy serca ułożą się bardzo korzystnie. W każdym razie szanse są duże, zwłaszcza w tym tygodniu. Również życie zawodowe powinno się w tym czasie układać zgodnie z Twoim życzeniem. W domu zapanuje harmonia, czeka Cię dużo radości, mile chwile z dziećmi. Następne tygodnie natomiast przyniosą sporo powikłań i kłopotów. Zarówno w miłości, jak i w przyjaźni grozi Ci niepokojące i konflikty. Szczęśliwy znak: WODNIK. Szczęśliwy dzień: wtorek.

BŁIŹNIĘTA (21.V.-21.VI.)

Korzystni finansowo pozwolą Ci teraz planować coś zupełnie "specjalnego". Unikaj jednak dużych inwestycji, zmian czy angażowania się w plany z innymi. Dbaj o dietę. Podobnie jak w poprzednim tygodniu, nie pozwalaj sobie na zbyt wiele fizycznej aktywności. Nie męcz się, zadbaj o regularny tryb życia. Jeśli pozwolisz sobie na odejście od swoich życiowych planów - gwiazdy nie wybaczą. Poświęć trochę więcej uwagi na zajęcie się domem i jego modernizacją. W tym tygodniu zbliżysz się najbardziej do swoich dzieci, co wyjdzie na dobre obu stronom. Poprawa materialna przyniesie podniesienie temperatury uczuć rodzinnych. Dobrym partnerem mogłby się okazać KOZIOROŻEC. Szczęśliwy dzień: czwartek. Szczęśliwy znak: WAGA.

RAK (22.VI.-22.VII.)

Nie będziesz zadowolony z tego tygodnia. Niepotrzebne napięcia, wybuchy gniewu, kłótnie, przecenianie własnych sił - wszystko to może się przyczynić do narastania różnych trudności. Jedynie pierwsze czes tygodnia wroży sporo uśmiechu i szczęścia w miłości. Zajmij się troskliwie swoim zdrowiem, nie bagatelizuj stanów podgorączkowych i przeziębień. Zachowaj także ostrożność w ruchu na drogach. Pod koniec tygodnia wojowniczo nastawiony RAK wpłynie się w nowe rodzinne tarapaty. Nie myśl o sobie. Rozejrzyj się dobrze, może Twoje motywy nie są najlepsze. Czas na wakacje! Korzystaj, gdy nadarzy się okazja. Osoba, która w tym tygodniu poprosi Cię o pomoc, najbar dziej zasługuje na nią. Pomóż, jeżeli jesteś w stanie. Szczęśliwy dzień: piątek. Szczęśliwy znak: LEW.

LEW (23.VII.-23.VIII.)

Nie będzie to szczególnie interesujący tydzień. Nie grozi Ci wprawdzie większe kłopoty zawodowe ani materialne, a także problemy miłosne, ale nie oznacza to, że masz usiąść w kącie z założonymi rękami. Zajmij się jakimś studiami, szczególnie takimi które są związane z Twoją profesją, to będzie procentowało w przyszłości.

W miłości: ktoś stawia przeszkody. Chyba tylko nie pozwól sobie na niezauważenie tego! Pamiętaj, że nie jesteś najlepszym dyplomatem. Postaraj się "wygładzić" sytuację i nie mów za dużo. Możesz natomiast dużo zrobić. Szczęśliwy dzień: sobota. Szczęśliwy znak: RYBY.

PANNA (24.VIII.-23.IX.)

Pierwsza połowa tygodnia przyniesie wiele radości i zadowolenia z życia, ale już w drugiej pojawią się wiele problemów. Jeżeli jednak potrafisz wziąć się energicznie do pracy, łatwo dasz sobie ze wszystkim radę. Spotkasz się wówczas z uznaniem szefów, a w ślad za tym przyjdą jakieś profity finansowe. Nie dopuszczaj do przezebień, bo łatwo o komplikacje. Postanowiles sobie, że jeszcze w tym roku osiągniesz upragniony cel. Wspaniale postanowienie! Teraz tylko trzeba je zrealizować. Ludziom możesz ufać, nie bądź jednak zbyt łatwowierny. Sprawdź, zanim zaangażujesz się całkowicie. Panuj nad swoim temperamentem. Uprzejmością i mądrością możesz załatwić nekajaka Cie ostatnio sprawie. Szczęśliwy dzień: sobota. Szczęśliwy znak: LEW.

WAGA (23.IX.-23.X.)

Powinno to być okres spokojny. Doskonale czas na zajęcie się problemami najbliższych, jak również domem - porządkowaniem go. Nie czekają Cię teraz wielkie awanse i nagrody, ale unikniesz także stresów i napięć. Dopiero w następnych tygodniach trzeba się będzie uporać z wieloma problemami - zarówno zdrowotnymi, jak i rodzinnymi. Nie wolno Ci przeciągać struny, łatwo bowiem o spieczę z partnerem, a to mogłoby przynieść poważniejsze następstwa. Staraj się dbać bardziej o swój system nerwowy oraz racjonalny wypoczynek na świeżym powietrzu. Jesteś zniecierpliwiony, bo nie możesz doczekać się zakończenia pewnych spraw. Me uda ci się to i teraz! Pozwól sobie na cierpliwość. Pewne sprawy zupełnie od Ciebie nie zależą tym razem. Nie masz na nic wpływu! Więcej pogody i uśmiechu na szare dni. Szczęśliwy dzień: piątek. Szczęśliwy znak: BŁIŹNIĘTA.

SKORPION (24.X.-22.XI.)

Milosne podboje zajęły Ci wiele czasu! Dlatego nadchodzący tydzień będzie przepełniony hydrabianiem załości w pracy i w domu. Uważaj, abyś tym razem nie tylko wywiał się z pokładanych nadziei, ale i "zrobił" coś więcej. Zaczynaj realnie podchodzić do swego życia. Policzyć wszystkie swoje straty, najwyższy czas wyciągnąć odpowiednie wnioski. Masz teraz dobra pasję: po jednym całkiem niezłym tygodniu nadchodzi następny. Czekają Cię satysfakcje zawodowe, awanse i znaczne korzyści materialne. Możesz liczyć na spadek, wygraną w grę liczbowa... Zachowaj jednak ostrożność w sprawach serca: łatwo będzie o spory i zerwania, wiele jednak będzie zależało od Twojego postępowania. Szczęśliwy dzień: wtorek. Szczęśliwy znak: BYK.

STRZELEC (23.XI.-21.XII.)

W tym dość spokojnym tygodniu odczujesz zadowolenie z dobrze spełnionych obowiązków. Pod względem zawodowym możesz liczyć na umocnienie pozycji, chociaż nie obejdziesz się bez podgrzyzan i bezinteresownej zawiści. Materialnie całkiem znośnie, choć bez specjalnych zysków. W dziedzinie uczuciowej i w życiu domowym wyjątkowo sympatyczne chwile czekają Cię pod koniec tygodnia. Zwróć uwagę na swoje serce: wysiłki ostatniego okresu mocno je nadwodziły. Twoja wrodzona zdolność organizacyjna pozwoli Ci teraz na osiągnięcie sukcesów. Osoba o której bardzo dawno nie słyszałeś, znowu pojawi się

w Twoim życiu. Nie odkładaj nic na potem, szczególnie swoich planów intymnych. Może bowiem ten drugi raz się nie zdarzyć, skoro nie skorzystasz z pierwszej okazji. Szczęśliwy dzień: sobota. Szczęśliwy znak: SKORPION.

KOZIOROŻEC (22.XII.-20.I.)

Znalazłeś nareszcie wyjątkową szansę na zmianę swojego życia. Przyjazd kogoś z daleka zmieni całkowicie Twoje podejście do otoczenia i świata. W najlepszym humorze i z najlepszą energią zabierzesz się znowu do nowego rozdziału w Twoim życiu. Po wielu smutnych doświadczeniach należy Ci się wszystko najlepsze. Głowa do góry! Jesteś znowu na szczycie swoich możliwości. Nadchodzący tydzień przyniesie sukcesy - zarówno w życiu osobistym, miłości i kontaktach partnerskich. W tym czasie czekają Cię udane wizyty i wyjazdy poza Ateny. Spotkania mogą być nie tylko przyjemne, ale i korzystne.

Późniejsze tygodnie natomiast będą znacznie trudniejsze. Nie oznacza to jednak, że masz beznadziejnie rozkładać ręce. Właśnie w tym czasie trzeba się będzie zająć intensywnie pracą - przyniesie Ci to wkrótce pozytywne rezultaty. Szczęśliwy dzień: sobota. Szczęśliwy znak: WAGA.

WODNIK (21.I.-19.II.)

Nawet Twój humor i czar osobisty tym razem nie pomoże. Musisz zapłacić za swoje błędy. Nie będzie Ci łatwo, pamiętaj jednak: dobry wypoczynek przed przystąpieniem do wojny jest konieczny. Twoja naturalna zdolność wspaniałej łączności i komunikacji ze światem przyda ci się w tych dniach. Najbliższy tydzień będzie dość różnorodny. O ile na początku będzie sporo napięć spowodowanych konfliktami w środowisku, o tyle ostatnia przyniesie duże odprężenie, i harmonię w domu. Koniec tygodnia upłynie pod znakiem umacniania własnej pozycji w środowisku.

Strzeż się zatrud pokarmowych! Szczęśliwy znak: RYBY. Szczęśliwy dzień: piątek.

RYBY (20.II.-20.III.)

Tydzień nieco lepszy od poprzedniego. W interesach stabilizacja. Poprawia się kontakty ze współpracownikami. I chociaż nie przewiduje się większych wydarzeń, nastąpi umocnienie Twojej pozycji. Bardzo korzystny tydzień jeżeli chodzi o kontakty miłosne i rodzinne. Możesz się spodziewać w tych dniach wielu miłych wydarzeń. Powieć więcej troski o zdrowie, nie przeceniaj sił. Pamiętaj, że największy opór stawia obojętność, nie stara się więc dokonać niemożliwego. Gwiazdy pod koniec tygodnia pozwolą Ci wypocząć. Uważaj jednak, aby powrócić do pracy w następnym tygodniu. Nie pozwól wciągać się w różne "układy" z przyjaciółmi, ktoś może mieć na względzie tylko finansowe korzyści. Szczęśliwy dzień: niedziela. Szczęśliwy znak: PANNA.

SKLAN SZWENDAŁÓW

ODCINEK
55

Tego dnia w stołowie przy Radzie Ciepłowniczej było gwarno i rojno. Tak rojno było zazwyczaj, gdy tłumy ławników uciekały z sali obrad plenarnych, aby stworzyć planową absencję wyborczą. Atoli dziś nie polityczne manewry stanowiły przyczynę ścisłu, od' lady chłodniczej po stojak z gazetami niosło się gromkie „Sto lat”. To znakomity intelektualista profesor Hajduczek obchodził swoje urodziny.

W jednym z kątów trwała ożywiona dyskusja - które. Jan Sebastian Czarniecki twierdził, że według jego obliczeń siedemdziesiąte. Nie mógł się z tym zgodzić profesor Szczypaczewski, twierdząc że według oficjalnego życiorysu Hajduczkowi stuknęła 60.

- Ale lata spędzone w opozycji liczą się podwójnie - tłumaczył Czarniecki.

- No, to ja miałbym setkę - na marsowym obliczu ajenta Poczulskiego zagościł rzadko tam widziany uśmiech.

- Chwileczkę, coś się nie zgadza - Ronald Duck, lider libertynów wyciągnął z kieszeni kalkulator. - Profesor ma dwudziestoletni staż opozycyjny, a więc zgodnie z zasadą Jana Sebka powinien mieć 80 lat.

- Dychę odjęto mu za służbę dla państwa.

- Tak - zawołał Poczulski - w szeregach pracobiorców-pracodawców PZPpoż.

- Byliście panowie, o ile mnie pamięć nie zawodzi, współtowarzyszami w jednej organizacji - powiedział słodkiułko Szczypaczewski.

Tymczasem wokół Hajduczka gęsił się tłum składających życzenia.

- Żyj nam w zdrowiu profesorku, w kraju tak jak w Nowym Jorku - winałował całując jucha z dubelówki Wacek Muroń, a sekundował mu wręczając laurkę wyciętą z „Gazety” Michaś Adamik:

- Niech ci dopisuje śliczny, czysty rozum ironiczny.

Dofaczył i Szczypaczewski:

- Benedykcie - rzekł - 200 lat ci żyć i tyluż nowych dysertacji z życia kurytan paryskich w wiekach średnich.

W iście laokonowej gmatwani nie rąk dostrzeż można było nawet spracowaną grąbe Waldi Kargula:

- Żebyś miał, Benek, taką rolę

na wsi, jak ty w Radzie Ciepłowniczej, to niyjak nie dałbyś rady jej skopać.

- A ja od serca powiedzieć muszę, jeszcze staniemy kiedyś sojuszem - wyrecytował ławnik Cimoszko, lider lewokopytnych, ściskając profesora. Hajduczek odważnie uścił, ale ukradkiem.

Tymczasem w dwóch kolejkach zmierzających do bufetu (dwóch, po roku działania komisji wnioskowej udało się wreszcie ustalić jedną kolejkę po kawę, drugą po herbatę) nastąpiło małe zamieszanie. Pojawiła się bowiem Jagusia Szwendalowa, w towarzystwie córki Aurory i majordomusa Wachmistrzowskiego, który niósł za nimi koszyk. W dyspozytorni trwała de ratyzacja, a transport żywności, nie chcąc być gorszy, zastrajkował. Pani Dyspozytorka postanowiła więc zaopatrzyć się jak normalna, szeregową żonę prominenta. Zaraz otoczył ją wianuszek życzyliwych jej osób, tak że na moment Hajduczek mógł poczuć się osamotniony.

- Od paru dni nie mogę dozwonić się do pani męża - żalił się Czarniecki.

- Czesław był z krótką podróżą służbową. Do korzeni i z powrotem - odparła pani Jagoda stawiając menażki na ladzie chłodniczej - a teraz cały czas siedzi w Zarządzie i podtrzymuje mecenasa Ojszewskiego.

- Za uszy - dorzuciła Aurora.

- Podtrzymywaniem to zajmuję się ja - zamruczał z sąsiedniej kolejki dyrektor Małopolski - i wkrótce, mam nadzieję, poszerzymy tę bazę.

- Z tym poszerzaniem bazy to ostrożnie - zaczął bracia Gąsiorkowie - pakując z panem Małopolskim, prezes naraża się częściej swoich zwolenników, dla których katolicyzm niektórych kolegów

pana Władzia jest co najmniej problematyczny.

- A myślicie, że ja nie jestem pod obrządem mojej lewicy? - westchnął Małopolski unosząc oczy w stronę socrealistycznego zyrandola. - Co gorsza, moja lewica grozi, że dogada się z waszą prawicą.

- I może zostać dwóch liderów bez armii - skonkludowali Gąsiorkowie - a nam wystarczy już jeden Dyspozytor bez zaplecza.

- Co bez zaplecza! - Wachmistrzowski omal nie upuścił koszyka. - Czesław Szwendala ma takie zaplecze, o jakim nikt nie może marzyć! Jest za nim cały pospolity lud ciepłowniczy, a będzie miał jeszcze więcej.

- Czyżby marzył o pokojowym podboju Górnej Włgi? - zainteresował się Poczulski. - Teraz tam taki bardak, że tylko zgromadzić strzelców, znaleźć jakiegoś Dymitra Samozwańca...

- I Marylę Zannicę - pisała Aurora.

- Marynę Mniszównę! - poprawił Szczypaczewski - Trzeba znać dokładnie historię, panienko.

- Właśnie, Aurorko, Mniszkówna! - wróciła jej matka - nie czytałaś „Ordynatora Michorowskiego”?

Tymczasem Wachmistrzowski kontynuował opowieść o tym, jak wspólnie z „widzem” zamierza powołać „Partię Dziennikarzy na Rzecz Uzdrowienia Energetyki”.

- Wolne żarty - skrzywił się Szczypaczewski, a Jan Sebastian dodał:

- Przecież żurnaliści bez przewy coś knocą, a to mnie robią kolo pióra, a to panu Dyspozytorowi. Co rusz spieć, aż korki wyskakują. I jeszcze robić z tej hołoty partię?

- To jest lepszy pomysł niż myślicie - odparł Wachmistrzowski - teraz jesteście atakowani przez pismaków z różnych pozycji. Niezwykle sprzecznych. A tak - zgromadzimy wszystkich żurnalistów w jednej organizacji...

- To już było - warknął Poczulski - chyba że tak łatwiej będzie ją rozwiązać.

- Przeciwnie, pozwolimy jej wygrać w najbliższych wyborach i objąć zarząd. Jak krytykowali, niech pokażą, co robią. A my będziemy się śmiali w kulak. A przy okazji inne frakcje pozbawione swych rzeczowników prasowych też nie będą mogły bruździć.

Wywód przerwało kolejne gromkie „Sto lat” przetaczające się przez stołówek.

- Ależ ludzie kochają tego Hajduczka - skonałował z lekkim żalem Czarniecki.

Ale profesor Hajduczek wymknął się ze stołówki już przed kwadrantem, udając się do miasta Świerca pod Paryżem, gdzie jak wiadomo spoczywa wzorec śródmiejskiego ethosu wykonany ze stopu lewicopostępowego i eurobiznesu. Zaś zgromadzeni ławnicy tym razem śpiewali na cześć termnu ostatecznego wyjścia z kryzysu - Sto lat, sto lat!

TIM

MARCIN WOLSKI

KRZYŻÓWKA

KRZYŻÓWKA

W rozwiązaniu wystarczy podać, ile razy występują w diagramie litery: C, E.

Poziomo:

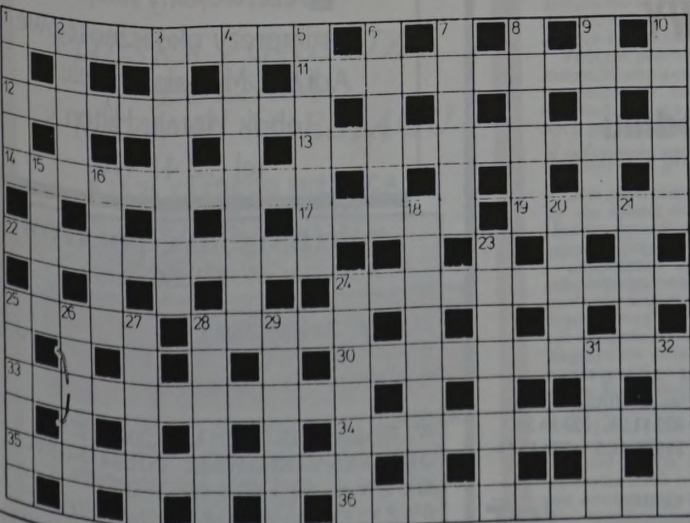
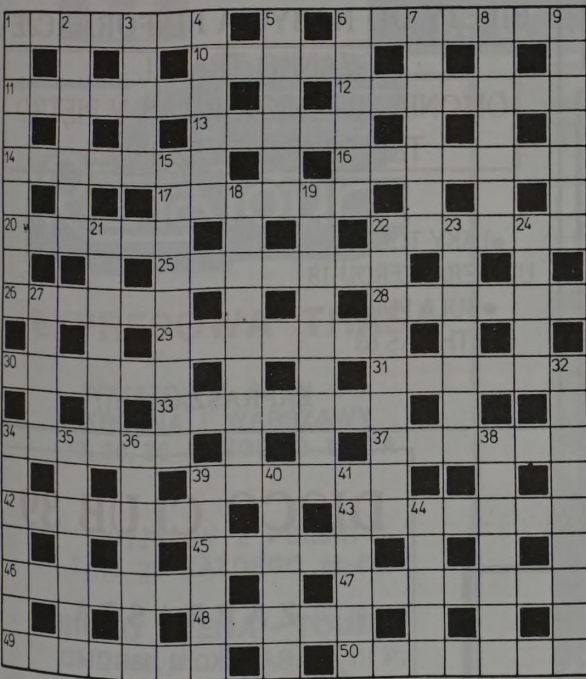
- 1) wątpliwość natury moralnej
- 6) armatura
- 10) choroba psychiczna lub tytuł powieści Krzysztofa
- 11) ilość produktów wykonanych w określonym czasie
- 12) typ zycznej próchniczej gleby
- 13) gatunek pszenicy o ościstym kłosie
- 14) połączenie umożliwiające przejazd po ciągu z jednego toru na drugi
- 16) dzielnica Sosnowca, w latach 1967-75 samodzielne miasto
- 17) dobra materialne, bogactwo
- 20) bezlenny obszar w północnej strefie podbiegunowej
- 22) rodzaj drąga używanego przez linoskoków
- 25) gruba, raz mielona mąka, zawierająca otręby
- 26) miasto w woj. łęczyńskim lub śląskim herb polski
- 28) reperuje dziury w ubraniach
- 29) pasożyt jelitowy z grupy wiciowców
- 30) poprzedziły deskorolkę
- 31) rosyjski aktor filmowy („Żywi i martwi”, „Bracia Karamazow”)

- 33) rzeka w Indii, w płn. części Dekanu
- 34) zasadnicza to konstrukcja
- 37) owadożerny ptak podobny do jaskółki
- 39) generał, organizator i dowódca 1 Dywizji Pancerniej, uczestnik bitwy pod Falaise
- 42) początek, np. nowelery
- 43) lewy dopływ Motławy
- 45) przejściowe stadium owada
- 46) wynagrodzenie za jeden dzień pracy
- 47) miejscowość na wschód od Sochaczewa, z kombinatem młynarskim „Szymanów” (podpowiedź: imię żeńskie)
- 48) lekka uprzęż konńska
- 49) na lamach „Rozrywki”
- 50) w górach lub Morska

Pionowo:

- 1) urządzenie do wydziałania z mieszaniny jednego lub więcej składników, np. elektrofiltr, wialnia lub sito
- 2) zakwas
- 3) rodzaj sportowej kurtki
- 4) roślina zielna z rodziny komosowatych, dawniej uprawiana jako jaryna
- 5) tkanina na namioty lub bieliznę pościelową
- 6) obrzydzenie, wstręt
- 7) dna dużego palca
- 8) np. kwesta

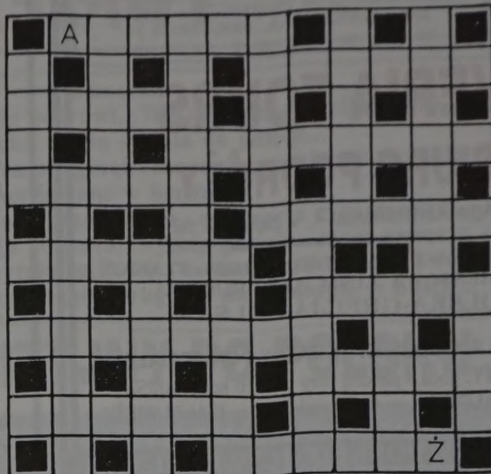
Andrzej Kozarzewski



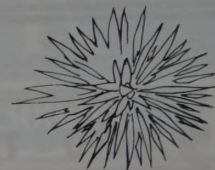
KRZYŻÓWKA OD A DO Ż

Każdy wyraz krzyżówki ma taką pierwszą literę, jaka znajduje się przy określaniu. W nawiasie — liczba liter, z których się składa. Miejsce wpisywania należy odgadnąć. W rozwiązaniu wystarczy podać, ile razy występuje w diagramie litera „W”.

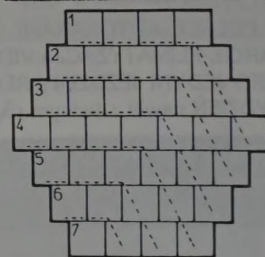
- A) osłona na lampę (6)
- B) technika barwienia tkanin (5)
- C) konkurencja lekkoatletyczna (4)
- D) dawna złota moneta (5)
- E) wzrasta wraz z rozproszaniem energii (8)
- F) reżyser „Lotu nad kukułczym gniazdem” (6)
- G) maszyna do gięcia blach (8)
- H) „Marriott” (5)
- I) do czyszczenia okularów (5)
- J) borówka (6)
- K) witriol (4)
- L) nędzna chałupa (8)
- Ł) połączona z oboczym (7)



- M) powierzchnia lokalu (6)
- N) średniowieczna dani na, podymne (6)
- O) stolica Kanady (6)
- P) szczeniak (5)
- R) zamieszanie, narmider (6)
- S) miasto nad Wierpzą (6)
- T) wielobarwny łuk (5)
- U) Thomas Morus (8)
- W) puszczany na wodę w świętojańską noc (6)
- Y) twierdza z „Ogniem i mieczem” (6)
- Z) ostrze do golenia (7)



UKOŚNIK LUBELSKI



WZDŁUŻ LINII:

- 1) przeciwsloneczny
- 2) wyspa u płn.-wsch. wybrzeży Borneo
- 3) koźła skóra do oprawiania ksiąg
- 4) broń palna
- 5) autor powieści „Tessa d'Urberville”
- 6) pierwiastek chemiczny, platynowiec

POZIOMO:

- 1) bucha z lokomotywy
- 2) imię patrona uniwersytetu w Kijowie
- 3) z Rabatem
- 4) ryś stepowy
- 5) miasto w Chinach, nad Sungari
- 6) rzeka uchodząca do Zat. Triestenskiej, Socza
- 7) główny bóg germański

Ryszard Kobaka

KRZYŻÓWKA

Litery w oznaczonych rzędach utworzą rozwiązanie: przysłowie turckie.

Poziomo:

- 9) karne usuwanie zawodników z konkurencji
- 10) ustanie krążenia krwi w organie ciała
- 11) miejsce pracy metram-paza
- 21) metal z podgrupy lantanowców
- 22) ojczyzna Konfucjusza
- 23) ród lutników z Cremony
- 32) nikielczennik, hultaj
- 33) krząpkość, wtrwa, świeżość

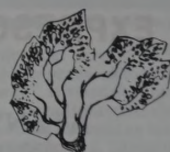
34) zmalizowanie zamierzenia

Pionowo:

- 1) poręczyciel dla biorącego kredyty
- 2) wynik
- 3) np. drobna operacja
- 4) minarz
- 5) swędzący na skórze
- 6) facecja
- 7) miasto między Katowicami i Gliwicami
- 8) miasto nad Baryczą
- 12) kciuk
- 13) pojemnik na wino
- 14) kierownictwo partii
- 15) krecia robota
- 16) smietanka towarzyska

- 17) Geppert
- 18) rękocień, uchwyt
- 19) Zdzisław, polski zoolog i publicysta
- 20) tarcza Zeusa z kozłej skóry
- 24) gruby w knici
- 25) nieznaczna różnica kolorów
- 26) rzeka uchodząca do Zat. Triestenskiej, Socza
- 27) gatunek kaczki
- 28) osad na ścianach pieca hutniczego, wilk
- 29) pod korą
- 30) wydzielina gruczołów dokrewnych; hormon
- 31) silnie pachnący krzew parkowy

Alojzy Ozga



Poziomo:

- 1) potocznie: nudziarz, człowiek uciążliwy dla otoczenia
- 11) pogardliwe o urzędniku
- 12) głustwo, nieważna, blaha sprawa
- 13) obrzęd obcinania włosów u dawnych Słowian
- 14) zatrzymana część należności
- 17) rzadła antylopa afrykańska
- 19) wojko
- 22) lina na statku przeciwna do szota
- 24) karys, zachcianka
- 25) Joseph (zm. 1820), angielski podłożnik i przyrodnik
- 28) więzy, pięta

- 30) wyżywianie, karmienie
- 33) handluje warzywami
- 34) twór dramatyczny łączący elementy baśni z komediowymi
- 35) środkowa część statku
- 36) aromatyczna roślina z rodziny motylkowatych

Pionowo:

- 1) miasto w Indonezji, na Sumatrze
- 2) kraj w Ameryce Północnej
- 3) karły, ptak quazdający się w otworach drzew
- 4) ubogi szlachcic
- 5) lilia afrykańska
- 6) dodek
- 7) wydobywana w okolicach Far nobizęga

- 8) jedna z nauk przyrodniczych
- 9) bursztyn w szkle, kamień
- 10) zabójstwo o paczu
- 11) miasto na płd. węg. zieloną górskimi
- 16) jeden ze zmysłów
- 18) odlewa drzewny
- 20) bankructwo
- 21) miasto w Gujanie Francuskiej, nad Litani
- 23) roślina medyczna i konopi
- 24) koszt, wyłożone pieniądze na coś
- 25) miasto w ZSRR, nad Bugiem
- 26) rodzaj sieci rybackiej
- 27) Georgij (zm. 1914), rosyjski zoolog i badacz Afryki
- 28) fajtlapa, niedolega
- 29) opasuje beczkę
- 31) nacja
- 32) włokno z Torunia

Stanisław Tworek



BIURO TURYSTYKI ZAGRANICZNEJ "AMEX"
50-313 WROCŁAW, UL. BARLICKIEGO 31
TEL. 21-67-30 FAX. 21-82-72 TLX. 0715185

VERIA TOURS BIURO PODRÓŻY

Omonia, Agia Konstantinou 4, V piętro, tel. 52 27 232

NAJSTARSZA I NAJSOLIDNIEJSZA, STAŁA,
EXPRESSOWA LINIA AUTOBUSOWA
POLSKA-GRECJA-POLSKA

ODJAZDY AUTOBUSÓW W KAŻDY PONIEDZIAŁEK

ATENY: godz. 8 parking przy dworcu kolej. LARISA
THESSALONIKI: godz. 17 parking przy BIAŁEJ WIEŻY

PROWADZIMY POSREDNICTWO WIZOWE

Oferujemy bilety lotnicze do
KANADY i POLSKI. SPECJALNA OFERTA
na kwiecień i maj do TORONTO w cenie 83,5 tys. drs.
liniami kanadyjskimi lub Olympikiem

Wycieczki po Grecji: PELOPONEZ, METEORY, DELFY, STATKIEM NA 3 WYSPY.

Zapraszamy do naszego biura codziennie
w godz. od 10.30 - 14.30 17.00 - 20.00, w soboty od 10 - 14
Bilety można także nabyć u kierowcy przed odjazdem autobusu !!!

ZANKO - TRAVEL

OFERUJE USŁUGI PRZEWOZOWE DO RÓŻ-
NYCH MIAST
W POLSCE, AUTOKARAMI O WYSOKIM STAN-
DARCIE-KLIMATYZACJA, VIDEO
JAKO JEDYNI JEŹDZIMY REGULARNIE CO
TYDZIEŃ nawet z jednym pasażerem.

ORGANIZUJEMY WYCIECZKI Z POLSKI DO
GRECJI Z POSREDNICTWEM WIZOWYM oraz
wycieczki po Grecji.

U NAS TAKŻE KUPISZ Najtańsze BILETY SAMO-
LOTOWE do KANADY, USA, AUSTRALII, RPA, POLSKI i innych krajów

ADRES-OMONIA, KUMUNDURU 13 5 piętro

BIURO PODRÓŻY TURYSTA

PRZY KLUBIE POLSKIM
W ATENACH

nr zezw. 536024

OFERUJE NAJTAŃSZE
PRZEJAZDY AUTOKAROWE
DO POLSKI

ORAZ BILETY LOTNICZE
NA CAŁY ŚWIAT

TRASY PRZEJAZDU:

- KRAKÓW, KATOWICE,
OPOLE, WROCŁAW,
WAŁBRZYCH
- KROSNO, RZESZÓW,
MIELEC, LUBLIN, RADOM,
WARSZAWA

W NASZYM BIURZE MOŻNA
OPŁACIĆ WYCIECZKI
DLA RODZIN W POLSCE

WYCIECZKI PO GRECJI

- METEORY
- PELOPONEZ
- STATKIEM NA 3 WYSPY

INFORMACJE:

B.P. TURYSTA
PRZY KLUBIE POLSKIM
UL. MAIZONOS 18,
104-38 ATENY
TEL. 5247836 FAX. 5247836
GODZ. 8-15 17-22
CODZIENNIE

HELIKON

TRAVEL
TOURISM SA

6 - 16 - 26 KAŻDEGO MIESIĄCA
Z ATEN DO KRAKOWA PRZEZ JASKO, MIELEC
AUTOKAREM GRECKIM AIR - CONDITIONER,
VIDEO, TV

ORAZ

10 - 20 - 30 KAŻDEGO MIESIĄCA
Z KRAKOWA DO ATEN

ADRES BIURA:
ATENY, OMONIA, PIREOS 16-18 I PIĘTRO
KRAKÓW, TEL. 33 22 18

TEL: 52 43 889-890
FAX: 52 37 424
TLX: 210337

ZAPRASZAMY !!!

PERIEGITIS TRAVEL

CENTRALA BIURA

GRECJA: LARISA PATROCLOU 19 TEL. 041/22 13 46

FAX: 041/22 12 57

TELEX: 29 51 65

POLSKA WARSZAWA ACROPOL TRAVEL

CHMIELNA 9

TEL/FAX: 26 64 27

OFERUJEMY PODRÓŻ LUKSUSOWYMI AUTOKARAMI Z
KLIMATYZACJĄ, TV, VIDEO.

LINIA AUTOKAROWA
ATENY - WARSZAWA
W KAŻDY PONIEDZIAŁEK
WARSZAWA - ATENY
W KAŻDĄ ŚRODĘ

BILETY DO NABYCIA I INFORMACJE:

-ZANKO TRAVEL

OMONIA, KUMUNDURU 13, V PIĘTRO
TEL. 52 49 265 i 52 49 926

• LAKY TOURS
UL. VERANZEROU 18
• SULA FURS
ATHINAS 63

ZAPRASZAMY !!!

RENA TOURS

NR PRAWA DZIAŁALN. 519585
F.P.A. 92535510

EXPRESOWA TRASA

ATENY-POLSKA
10,20,30 KAŻDEGO MIESIĄCA

POLSKA-ATENY
3,13,23 KAŻDEGO MIESIĄCA

ZAJĄTIWIAMY WYCIECZKI WRAZ Z WIZAMI Z POLSKI DO GRECJI

W POLSCE INFORMACJI UDZIELAJĄ:

- BT RENA TOURS KROSNO MIASTO
UL. GRODZKA 17 TEL. 21439
- BT RENA TOURS HOTEL NAFTA
UL. LWOWSKA
- BT RENA RENA TOURS
WARSZAWA MOZARTA 10/304
TEL. 472133

PONADTO INFORMACJI UDZIELAJĄ:

- BT JASON TEL. 3244633
EOLOU 104
- HOTEL LIDO NIKIFORU TEL. 5248211
- BT MAGIC BUS TEL. 3237472
- ADRIANOS TRAVEL TEL. 3220702
- LAMIA MOTEL RUMUNI TEL. 0231-29664
- KATERINI BT MAWRIDIS TEL. 0351-35735
- PLATYJA KATERINI
- SALONIKI-MAKRIS TEL. 234537
KOMINON 15

BIURO RENA TOURS OMONIA, VILARA 2, IIIP.
TEL. 5248058 5249656

BOEINGIEM DO



WARSZAWY

4 razy w tygodniu

-wtorek
-środa
-piątek
-niedziela



10564 ATHENS
15, Panepistimiou Str.
Tel. 322 11 21, 323 86 38
325 50 61 5 324 11 16

JESTEŚMY CORAZ LEPSI



DISCO CLUB 39

ZAPRASZA

Tylko u nas:

- piątek, sobota, niedziela
w godz. 21 - 3
 - świetna zabawa
 - najnowsze przeboje
 - w piątek i niedzielę niższe ceny
 - rezerwujemy miejsca
na imprezy okolicznościowe
- Adres: Michalakopoulou 39
obok Hotelu Hilton
tel. 72 41 418

PORADNIK DLA POLAKÓW
W GRECJI

JUŻ W SPRZEDAŻY
W PUNKTACH KOLPORTAŻOWYCH
"KURIERA ATENSKIEGO"

W PORADNIKU ZNAJDZIE SIĘ
OBSZERNY SŁOWNIK POLSKO-GRECKI
MOŻNA TAM ZNALEZĆ
WSZYSTKIE INFORMACJE
DLA POLAKÓW PRZEBYWAJĄCYCH
W GRECJI.